

Opr. „Starodruk" 1960 r.

K

1



Kochany panie!

posyłam do łaski pańskiej mego chłopca, który nietylko że ma krótki wzrok, ale podobno coraz krótszy a przy świetle wcale czytać nie może. W tym wieku jest to rzecz niepokojąca. Zanoszę tedy prośbę do pana, abyś był łaskaw albo sam z nim pojechać do p. Gałęzowskiego, albo też dać mu introdukcyę listowną, inaczej będzie musiał czekać parę godzin nim go Gałęzowski przyjmie a może też i tego dnia wcale go nie przyjmie.

A tu czasu niema do stracenia, wyjeżdżam bowiem w Sobotę z Dunieckimi do Wiednia. Honoraryum 20 fr. ma z sobą. Najżyczliwszy

Paryż, 12/11 1880. Kaczkowski



+
J. M. J.
Gloria Dei

do Dion.

K

Kraków, 10 września 72
173, ulica Gołębia

30

2

Kochany panie Dyonizy,

P. Iwanowska udzieliła mi z listu Pańskiego wiadomości, że we Lwowie czekają na mnie listy. Ponieważ ja tutaj jeszcze kilka tygodni zabawić muszę i przed 1^{m} października we Lwowie nie będę, przeto proszę kochanego Pana, abyś owe listy odebrał i mnie je do Krakowa odesłać raczył.

Dziękując najszczerzej za tę usługę, polecam Panu Bogu kochanego Pana i ślę wyraz najmocniejszej życzliwości w Chr. P.

X. Kalinka
C. R.



[illegible] 91

K

Szanowny Panie!

Otrzymałem w tej chwili odpowiedź od pp. Gebethnera i Wolffa z Warszawy. Co do drugiego kompletnego wydania poezyj ś. p. Ojca Pańskiego, to uważają je wydawcy za przedwczesne o tyle, że pierwsze (Gubrynowicza) jeszcze nie wyczerpane. Natomiast pragną wydawcy Obrazek Dziadka pomieścić najpierw w Tygodniku Ilustrowanym a następnie w takiém odbiciu osobném [illegible]

radte abym za łaskawém pozwo-
leniem Panów przejrzał rękopis
potrzeby i czy i o ile wymaga
niem cenzury rosyjskiej odpo-
wia.
Nie wiem czy Szanowni Panowie
na tę propozycyę wydawców
się zgadzają, czekając łaskawej
odpowiedzi a w danym razie
wyznaczenia mi dnia i miejsca
gdziebyśmy się widzieć mogli
Szanownego Pana

sługa powolny

Par. 11/IX 86. Józef Kallenbach

15, rue Lamandé

15. rue Lamandé
9. IV. 89.

Szanowny Panie!

Bardzo rad będę usłużyć w czemkolwiek Szan. Panu. Rzeczywiście jednak w tym tygodniu byłoby dla mnie bardzo trudno spotkać się z Panem. Jeśli Panu czas pozwoli, to możebyśmy się zeszli w najbliższy poniedziałek *) u PP. Mickiewiczów. W przeciwnym razie proszę mi dać znać, kiedy mógłbym Pana zastać

*) po ósmej wieczorem.

w domu, a będzie się starał zastosować do Pańskiego terminu.
Ściskam dłoń Szan. Pana

Sługa życzliwy

Kamieński.

[1889.] ?

Byłem u W^o Pana dziś wieczorem. po 8ej. „Czasu" z moim fejletonem niestety nie będę mógł przynieść, bo pan Koss. wziął go na dni kilka.

Sługa
Kamiński

Wtorek
13/IV

Ce télégramme peut circuler à Paris, dans les limites de l'enceinte fortifiée

CE CÔTÉ EST EXCLUSIVEMENT RÉSERVÉ A L'ADRESSE

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

CARTE-TÉLÉGRAMME



Monsieur

Denis Zaleski

35, rue de Fleurus

PARIS

LE PORT EST GRATUIT
Le nombre des mots n'est pas limité.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

przepraszam, że nie odpisałem
zaraz na łaskawy list z d. 26. XI.
ale ciągle miałem przeszkody
w wykładach. Przedewszystkiem
dziękuję za szczegółowe wiadomo-
ści o listach ś. p. Ojca Pańskiego.
Udawałem się już przed 2a mie-
siącami listownie do Pani
Dzieduszyckiej, ale nie raczyła

mi nawet odpisać. Może Pan sam
jeszcze spróbuje: Adres Mme la Csse
Dzierzbicka, Villa Hauterive,
Montreux. – Musi się zdaje,
że jej się nie chce zajrzeć do
pak starych, gdzie zapewne
wszystko w nieładzie spoczywa.
Gdybym miał więcej czasu po-
jechałbym do Montreux na
parę dni i mógłbym co wy-
dusić.
O nowo wydane utwory Boh-
dana Zaleskiego bądź Sz. Pan
spokojny. Publiczność rozumna
i czująca potrafi je ocenić,

a do zmateryalizowanych serc, zjezuitych russofilstwem czy internacyonalem żaden geniusz poetyczny nie przemówi. Ile będzie w mej mocy popchnę innych, aby pisali o pośmiertnych poezyach B.. Dopiero dziś, po wydaniu tych poezyi można pokusić się o wierny wizerunek duchowy poety.

Wykaz błędów drukarskich nadeślę przy sposobności.

Serdecznie dłoń W Pana ściskam i pamięci Jego się polecam

Sługa życzliwy

Józef Kallenbach.

Fryburg. 3. Grudnia 1891.
44. rue des Alpes.

w [illegible]
z [illegible]
do [illegible]
w [illegible]
C [illegible]
f [illegible]
b [illegible]
g [illegible]
f [illegible]
[illegible]
o [illegible]

Czcigodny Panie,

spóźniłem się bardzo ze zwrotem listów ś.p. Juliana Szotarskiego. Nawet zatrudnienia nie pozwoliły mi, niestety, skopiować ich prędzej. Dzisiaj zwracam je Panu Prezesowi z najżywszem podziękowaniem. Wielem się z nich dowiedział szczegółów o życiu emigracyjnem, wiele zaczerpnąłem rysów charakteryzujących postać ś.p. Szotarskiego. O kilka wyjaśnień muszę prosić. Przedewszystkiem byłbym bardzo wdzięczny Panu Prezesowi, gdyby raczył mi donieść w kilku słowach, jak ś.p. Szotarski wyglądał? jaki wzrost, jaka twarz, oczy itd. Powtóre: o jakim to młodym Lubomirskim mowa

w liście ostatnim (z kwietnia 1838 r.). Czy też X. Lubomirski wydał rzeczywiście owe bajki kupione od Szotarskiego? Czy nie możnaby w przybliżeniu oznaczyć roku, w którym Szotarski się urodził? Czy nie zachował się w papierach Pańskich ów artykuł niemiecki Szotarskiego o „Panu Tadeuszu", o którym wspomina w liście z Darmstadt? Przepraszam najmocniej, że ośmielam się tylu drobiazgami zaprzątać Pana Dobrodzieja, ale radbym wyczerpać jedyne dziś źródło wiadomości o Szotarskim, któremu radbym w wykładach moich dokładniejszą wzmiankę poświęcić.

Jak zdrowie Czcigodnego Prezesa?

Z Sieniawy mam wiadomość, że Książę Czartoryski szczęśliwie tam dojechał i że stosunkowo ma się lepiej niż w Szwajcaryi. O sobie niewiele mam do nadmienienia. Wśród żmudnej pracy nad wykładami upływają mi tygodnie. Wzdycham już

do wakacyj które spędzę wśród rodziny na Podolu. Wśród jednostajności fryburskiej krzepię się wspomnieniami paryskimi, a wśród nich pierwsze miejsce zajmuje wspomnienie chwil miłych, uroczych spędzonych u Pana Prezesa. Czy powtórzą mi się one jeszcze kiedy? Coraz trudniej mi się stąd wyrwać.

W miłej nadziei, że list mój nie pozostanie bez odpowiedzi, zasyłam wyrazy najgłębszego szacunku i mam zaszczyt być

Czcigodnego Pana Prezesa
sługą oddanym

Józef Kallenbach.

we Fryburgu Szwajcarskim
d. 24. Czerwca 1892 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

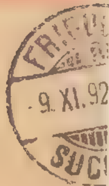
Przepraszam najmocniej że tak późno dosy-
łam żądany wypis z listów K. Kasprowicza.
Ale tak byłem ciągle zaprzątnięty robotą szkol-
nego zarządu i potem jeszcze dotychczas że
musiałem się tylko na tej kartce ogra-
niczyć odkładając dłuższą gawędę na potem.
Proszę oświadczyć Paniom moje uszanowa-
nie oraz przyjąć zapewnienie głębokiego
poważania. Gotów do usług

Kallenbach.

44. r. des Alpes.

Carte postale





Monsieur Denis Zaleski

Paris.

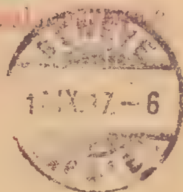
135bis Boulevard Montpar

Szanowny Panie Dobrodzieju,
z powodu wyjazdu do Genewy spóźniłem się
z odpowiedzią. Już przed rokiem poszuki-
wałem listów ś.p. Ojca Pańskiego wśród
stosu listów u Pani Dz. - ale odnaleźliśmy tyl-
ko 5 listów Mickiewicza, 1 Nowackiego, trochę
Lelewela, Trentowskiego - natomiast ani
jednego listu Bohdana nie udało się odszukać.
Jeśli mi czas pozwoli będę w listopadzie
w Montleau i spróbuję raz jeszcze poszperać.
Jeśli co znajdę, nie omieszkam Panu donieść.
Proszę przypomnieć mnie łaskawej pamięci
Pana Dobr. oraz przyjąć wyrazy prawdziwego
szacunku i poważania, sługa
[illegible signature]

— Carte postale. —

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.





Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boulevard du Montparnasse

Paris

9.VIII.99. La Chassotte 14
p. Fribourg (Suisse)

Szanowna Pani Dobrodziejko,

Z wszelką gotowością podejmuję się przejrzenia przedmowy Pańskiej. Korespondencyę Bohdana Zaleskiego czytam z największem zajęciem w Przewodniku Naukowym, szkoda tylko, że w tak minimetrowych dozach się pojawia. — Listy Mickiewicza są z pewnością ważne i warto je jak najprędzej ogło=

się. Może mógłby je Sz. Pan wydostać ze Lwowa, a ja tym postarać się wydrukować je w którym z mniejszych Krakowskich.

Czy nie mógłbym prosić Pana o wypożyczenie mi na czas krótki owego bileciku Hohola tudzież listów ś. p. Bohdana, wzmiankujących o stosunkach z Hoholem? Możeby udało mi się z tego skleić notatkę historyczno-literacką.

Proszę Pani Goreckiej oświadczyć moje najgłębsze uszanowanie.

Lato spędzam jeszcze w La Chassotte.
Dopiero w końcu września przeniosę
się do 10, Grand'Fontaine, do domu
będącego własnością pana Eggis,
znajomego Pańskiego.
Zajęty jestem na rok cały wydaniem
nieznanej korespondencyi Zygm.
Krasińskiego, dostarczonej mi
przez Wnuka Poety, hr. Adama.
Proszę przypomnieć mnie łaskawej
pamięci Pani Zaleskiej, oraz
przyjąć wyrazy najszczerszego poważania i szczerej życzliwości.

Józef Kallenbach

La Chessotte, 5. Wrześ. 99.

odpowdz. 6 7/9 99

Wielce Szanowny Panie,

Czekałem na powrót Pański do Paryża, aby odesłać Przedmowę do listów hr. D. Poniatowskiej. Skoro chodzi o cenzurę moskiewską, nie można nigdy być dość oględnym w wyrażeniach. Z tego też względu, stosownie do życzenia Pańskiego, skreśliłem ustępy,

które nie znalazłyby łaski
u censora. Nie mogę zaręczyć,
czy pomimo mych skreśleń,
to, co pozostało, jest zupełnie
„orthodoxe". Zwłaszcza ustę=
py dotyczące teorji Duchiń-
skiego należałoby może albo
pominąć, albo znacznie
złagodzić w wyrażeniach,
unikając „Moskwy".
Rossya nie może strawić tego, aby
przypominano łączność Polski
i Rusi w przeciwstawieniu
do Zadnieprza.
Kreśliłem zwykłym ołówkiem,
aby Szl. Pan mógł ewentualnie
restytuować tekst swój.

Za kopię listów dotyczących
Hohola serdecznie dziękuję. —
Kopię jego liściku zwracam.
Czy jest to pisane na bilecie
wizytowym Hohola, czy na
zwykłej kartce?
Równocześnie wysyłam
„Przedmowę" jako rekomend.
Papiers d'affaires.
I myśmy mieli tu znaczne
upały tego roku, ale w Szwaj-
carji noce są zawsze chłodne,
a to już wiele znaczy.
Łączę wyrazy wysokiego po-
ważania i szacunku —
szczerze oddany.

Kallenbach

18

Wielce Szanowny Panie,

Zwracam nadesłane mi
wypisy z poprawkami.
Niektórych wyrazów trudno
się domyślić. W tych razach
lepiej i łatwiej odgadnąć
słowo z autografu, niż z ko-
pii. — Żałowałem zawsze,
że mi Pan swego czasu
nie nadesłał korekty

pośmiertnych poezyj twego Ojca. Byłoby się uniknęło wielu rażących i szpetnych pomyłek.

Gdyby było więcej listów po rusku pisanych, proszę mi autografy z kopią przesłać. Będę mógł dokładniej je wyprawić.

Jestem w pełnym nieładzie - część biblioteki już przetransportowa-

Tam na Grand' Fontaine, resztę rzeczy i książek przewieziemy w przyszłym tygodniu. Od 1-go paźdz: adres mój: 10, Grand' Fontaine.

Serdecznie dłoń Pańską ściskam.
Szczerze oddany sługa

Kallenbach

La Chassotte, 22. IX. 99.

Fryburg Szwajc. 27. II 1900
10, Gd Fontaine

Szanowny Panie Dobrodzieju,

najuprzejmiej dziękuję za miły list z d. 25. b. m. tudzież za kopię nieznanych 2 listów Zygmunta Krasińskiego. Kopia jest tak wierna co do ortografii, że mogę na niej poprzestać i nie będę Szan. Pana trudził nadsyłaniem oryginału.

Listy są ciekawe ze względu na
datę. Powiększa się mój zbiór nie-
znanych listów Z. Kr., bo i Pan
Józef Orpiszewski dał mi do sko-
piowania 23 listy Z. Kr. do
Jego Ojca, Ludwika Orpiszewskiego.
Bardzo się cieszę z Łaskawej
obietnicy nadesłania mi I
tomu Korespondencyi Ojca
Pańskiego, którą z największem
zajęciem czytam, bo rzuca ważne
światło na epokę emigracyjną.
Śmiem prosić, aby Szan. Pan
Dobr. był Łaskaw przypomnieć
jeszcze Księgarzowi, że ma
mi przysłać egzemplarz,
bo wiem z doświadczenia,
że wydawcy księgarze front

souvent sourde oreille...
Również za listy ś.p. D. Poniatowskiej mocno będę tu Panu obowiązany. W najnowszym zeszycie przewodnika lwowskiego czytam w „Notatce" Ojca Paiskiego str. 106: „Byłem także wtedy w poetyckiem zwietrzeniu się"... Czy tak jest w autografie? Czy nie, na przypadkiem: zaczetrzewieniu się?
Czy znany bez Panu artykuł J. Zdziarskiego o studyum M. Mazanowskiego: Bohdan Z. wstosunku z A. Mickiewiczem? (Kwartalnik Histor. 1899, IV pp. 805–809.) Mowa tam o niewydanej korespondencyi Bohdana (str. 808) i przytoczony wyjątek dziwny z pamiętnika Goszczyńskiego.

Zdrowie moje tej zimy lepsze
niż przed rokiem – ale zawsze
już nie to, co było przed laty. Sm
trzy miesiące przeżyłem: żona moja
zapadła na pleurésie i ledwo
teraz dźwiga się po chorobie.
Proszę przypomnieć mnie łaska-
wej pamięci Pani oraz przyjąć
serdeczne me pozdrowienia

Sługa wdzięczny

Józef Kallenbach

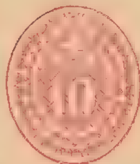
Szanowny Panie Dobrodzieju,
Dziękuję za kartkę i pamięć o zdrowiu żony, która t. powoli, ale wraca do sił. Na lato zapewne wyjedziemy na Podole. – O listy z ord. Krasińskiej zapytam Bibliotekarza. – Listy D. Poniatowskiej nadesłane mi z Krakowa, – nie drukowałem. Spodziewając się lada dzień listów Ojca Pa[illegible]'ego ze Lwowa, których jednak dotychczas nie odebrałem. Zapewne Księgarz udaje, że zapomniał. Serdecznie dziękuję za prezent. Wrażenia me później dokładniej opiszę, teraz tylko powiem, że o ile starsza generacya będzie się listami D. P. zachwycać, o tyle młodsi (t. j. młodsi odemnie) znajdą je zbyt mdłemi. Do historyi obyczajów naszych w XIX wieku są ważnym dokumentem. U Pani Dzierzb. szukałem trochę w kufrach, ale tam taka masa, że musiałbym miesiąc siedzieć w Montreux. Dotychczas nie znalazłem, o co Panu chodzi.
Pani ręce całuję. Wesołych Świąt! sługa Kallenbach

— Carte postale. —

Union postale universelle. Weltpostverein. Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Côté réservé à l'adresse.



Nur für die Adresse.



Lato riservato all'indirizzo.

Monsieur Denis Zaleski

à

Paris.



135 bis Boul^d Montparnas.

VII 99 1.200.000

Szanowny Panie Dobrodzieju,

do Bibl. Ord. Krasińskiej od 10 dni na przypom-
nienie nie mam jeszcze odpowiedzi. – Księgarnia lwow-
ska po dziś dzień <u>nie nadesłała</u> ofiarowa-
nego mi przez WPana egzemplarza Listów
ś. p. Ojca Pańskiego. Nie wiem, czy mam na-
pisać do Lwowa?

P. Eggers zasyła Panu swe ukłony. Łączę od
Żony mej i od siebie wyrazy głębokiego
poważania i szacunku

szczerze oddany

Kallenbach

Fbg. 3. maja 1900
10, Gd Fontaine.

— Carte postale. —

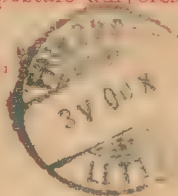
Union postale universelle. - Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Côté réservé à l'adresse.



Nur für die Adresse.



Monsieur Denis Zaleski

Paris

135 bis Boul^d Montparnasse

VI 1 99 1. 60.000

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Dziękuję za kartkę z d. 4. 6. m. i składam z góry podziękowania za łaskawie ofiarowany egzempl. listów ś. p. Bohdana. – Bibliotekarz Ordynacyi Krasińskich odpisał mi onegdaj, co niżej piszę: „Listów B. Zaleskiego Biblioteka Kr. nie posiada i nie posiadała. Zbiory Świdzińskich zanim zostały wcielone do Ordynacyi Kr. uległy pożarowi w Krakowie, który wiele rzeczy zniszczył itd." – Adres Eggisa: Villa Raisance au Schoenberg p. Fribourg (Suisse). Burmistrz tu się nazywa le Syndic. – Za miesiąc będę w Krakowie na jubileuszu Uniwersytetu Jagiell. jako delegowany tutejszego Uniwersytetu. Całuję rączki Pani Z. i zasyłam od żony mej i od siebie wyrazy szacunku i poważania

szczerze oddany

Kallenbach

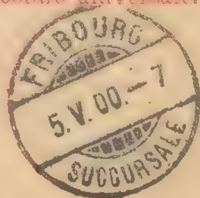
Fbg. 5 maja 900
101 Gd. Fontaine

— Carte postale. —

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.



SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.



Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

Monsieur
Denis Zaleski à
Paris
135 bis Boul^d Montparnass

VII 99 [illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju,
Dopiero dziś znalazłem chwilę wolną,
aby Panu podziękować za „Listy Stef.
Witwickiego". Pomimo nawału zajęć
rzuciłem się do nich i już 2/3 przeczyta-
łem, ale za to na list porządny do Pana
już czasu niemam; w kilku zatem
słowach dziękuję serdecznie i za własną
przyjemność i za przysługę, jaką Pan
oddał literaturze emigracyjnej, ogła-
szając tak cenne i piękne listy.

Gdyby nie to, że tyle innych prac muszę
pokończyć, zabrałbym się zaraz do mono-
grafii o W., bo uważam, że to postać g
dna głębszego studyum. – Może w Warsz
wie znajdą kogo poważnego do tej prac
Odczyt Krechow. zapewne zaciekawi pub
liczność do prześlicznych Listów Ojca Pani
skiej. – Raz jeszcze dzięki! Łączę wyr
wysokiego poważania i szacunku

szczerze oddany sługa

Pani Zaleskiej ręce całuję. Kallenbach

W Maju przenoszę się do Warszawy na stałe.

Fryburg. 2. Marca 1901 r.

26

Szanowny Panie,

autografy posłane Panu proszę zachować na własność; wyprosiłem je u Pani Dr. dla Pana *) proszę Jej podziękować. Jestem na wyjezdnem z Fryburga z żoną i dziećmi - wyjeżdżamy w poniedziałek do Warszawy. Adres mój tamtejszy: Włodzimierska, №6, m. 14.

Serdeczne pozdrowienia zasyłam Pani rączki całuję —

Kamieński

Środa. Givisier
p. Fribourg.

* więcej listów [illegible] nie było!

Carte postale

Union postale universelle Weltpostverein

SUISSE





Monsieur

Paris

135 bis Boul.d Montparnasse

27

Szczodry Panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć i łaskawie udzielone mi tomy II–V, które Księgarnia Gubrynowicza z Schm. mi wręczyła. Bardzo mi się te tomy przydadzą do moich lekcyj uniwersyteckich. – Mamy tu między gośćmi z Paryża p. Władysława Mickiewicza. Wczoraj odbyło się odsłonięcie pomnika A. M. przy udziale tłumów ze Lwowa, Krakowa i prowincyi. Pogoda chmurna była, ale bez deszczu. – [illegible] wakacye tegoroczne spędził w Polsce. – Proszę przypomnieć mnie łaskawej pamięci Pani Dob..., oraz przyjąć wyrazy mego szczerego poważania i głębokiej wdzięczności.

J. Kallenbach

Lwów. 31. X. 04.
ul. Kraszewskiego, 11.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).



(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

A Monsieur Denis Zaleski

129, Boulevard St Michel

à

Paris, (Ve)



Wielce Szanowny Panie! Odp. 11/4

Przed laty, we Fryburgu, obdarzył mnie W. Pan Dobr. Kopią „Assunty” Norwida. – Chciałbym to teraz wydać; kopia jest miejscami błędna; czy nie byłby Pan łaskaw powiedzieć mi, gdzie jest obecnie autograf „Assunty”, i w jakich okolicznościach Pan kopii dokonał?
Nawał zajęć nie pozwolił mi już dawniej zgłosić się do Pana. Wobec nadchodzących Świąt zasyłam Obojgu Państwu życzenia najweselszych Świąt i pozostaję

szczerze oddanym

Józef Kallenbach

we Lwowie
d. 7. Kwietnia 1906.
ul. Ziemiałkowskiego, 4.

Weltpostverein (Union postale universelle)

Korrespondenz-Karte

(Carte postale.)

(Administration d'Autriche).

Prof. Kallenbach,
11, Ziemiałkowskiej,
Lemberg, Galicie.

~~An~~ Monsieur Denis Zaleski
129, Boul^d^ St Michel
à Paris
in

odpowiedz. le 30 mai 07

Wielce Szanowny Panie!

Wyczytawszy wiadomość o śmierci ś.p. Maryana, Brata Pańskiego, pospieszam z wyrażeniem serdecznego mego współczucia. Jak zdrowie Obojga Państwa? My tego roku nie ruszamy się z Kraju i gdzieś nad Dniestrem przepędzimy lato. Nawet zajęcie nie pozwala mi oddalać się zbytnio od Lwowa.

Dawno już chciałem zasięgnąć
u WPana Dobr. bliższych infor-
macyj co do „Assunty" przesłanej
mi przed laty do Fryburga.
Czy Kopia Pańska dokonana była
z autografu i co się stało z auto-
grafem Norwida? Czy po jego
śmierci nie pozostało jakich
rękopisów i w czyje ręce się dostały?
Kto był przy jego śmierci?
W jakim czasie (mniej więcej)
Kopiował Pan Assuntę i z ja-
kiego powodu.
Radbym nakoniec w porozumie-
niu z p. Ad. Krechowieckim
ogłosić Assuntę i potrzebuję tych

informacyj, za które bardzo będę
W Panu wdzięczny.
Pani Dobr. rączki całuję.
Ściskam dłoń Pańską i pozostaję
szczerze Mu oddanym
i wdzięcznym
sługą
J. Kallenbach.

4. Ziem. Tkowskiego.
Lwów, d. 24. maja 1907.

rep. d. 10 Juin 07

Lwów, 4. VI. 07.
4. Ziemiałkowskiego.

31

Wielce Szanowny Panie,

dzięki serdeczne za list, który mnie zmartwił szczegółami o 7 dzieciach ś.p. Brata Pańskiego. Przyszło mi na myśl, czyby na ich rzecz nie można zrobić wydania jednotomowego wyboru Poezyj Bohdana w tym guście, jak Gebethner z Wolff wydali wybór Jana Kochanowskiego, Żuczkowskiej i innych. Z chęcią

podjąłbym się ułożenia
takiego wyboru z krótkim
wstępem. Może WPan
nawiąże rokowania z firmą
Gebethnera albo Wendego
w Warszawie.
Skoro Pan posiada autograf „Assunty", to prosiłbym o wypożyczenie mi go na tydzień, pocztą jako „papiers d'affaires recommandés". Zaraz po porównaniu z kopią odeślę. Chodzi o to, że przy pewnych właściwościach stylu Norwida zależy na każdym przecinku, który wyraz myśl jego zmie=

nia. Dlatego będę bardzo Panu
wdzięczny za pożyczenie auto=
grafu, który bezpiecznie może
się przejechać pocztą.
Przesmycki w Chimerze nic
o Assunie nie wspominał —
a teraz zdaje się nie ma już
środków na wydawanie Chi=
mery. —
Pani Dobr. ręce całuję i za=
syłam W. Szan. Panu Dobr.
wyrazy mego głębokiego
uszanowania

oddany i wdzięczny

J. Kallenbach

Czcigodny Panie,

Dziękuję serdecznie za wypożyczenie autografu Norwida, za kilka dni ukończę porównywanie i zaraz odeszlę. Do Gebethnera i Wendego napiszę.

Dla nawału zajęć muszę na tych kilku słowach poprzestać.

oddany i odwdzięczony

J. Kallenbach

15. Czerwca 1907.

4. Ziemiałkowskiego.

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Кореспонденцийна карта.



Monsieur
Mr Denis Zaleski
à Paris, Ve
129, Boul^d St Michel

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

34 8. VII. 07.

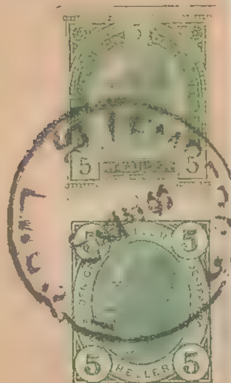
Wielce Szanowny Panie!

Rękopis mógłbym zaraz odesłać, ale obawiam się, że już by Pana nie zastał w Paryżu. Z powodu wyjazdu żony i dzieci na wakacye, nie miałem chwili wolnej i nie zdążyłem wyszukać wcześniej rękopisu. Proszę być spokojnym, odeślę go na pierwsze zażądanie w jesieni, bo już dawno zużytkowałem, a tylko nawał uniwersyteckich zajęć i domowe kłopoty opóźniły wysłanie. Ściskam serdecznie dłoń Pańską, oddany i wdzięczny J. Kallenbach

Wyjadę ze Lwowa 20 lipca, wrócę około 5go września.

Absender:
Nadawca:
Посилаючий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.



An Monsieur
Do
До

Mr Denis Zaleski

à Paris

in
w
в

129, Boul^d St Michel

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

35

Czcigodny Panie!

Dziękuję za wiadomość o sobie - równocześnie zwracam (sous bande recommandée) rękopis Assunty, za który raz jeszcze serdecznie dziękuję. Tyle mam roboty, że nie wiem, czy jeszcze kiedy utwór ogłoszę, ale radbym jak najprędzej. Wakacye spędziliśmy na Podolu rossyjskiem nad Dniestrem. Gdyby Gebethner & Wolff nie mieli ochoty wydać Wyboru pism Bohdana możnaby spróbować u Połonieckiego (Księgarnia Polska) lub Altenberga. Pani Dobr. rączki całuję. Ściskam dłoń Pańską

bien à Vous J. Kall.

6. Wrzes. 1907.

Mr Kakenbach
4. Ziemial Kowskiego
Lemberg. Galicie - Autr.

Weltpostverein (Union postale universelle)

Korrespondenz-Karte.

(Carte postale.)

(Administration d'Autriche)



Monsieur Denis Zaleski
129, Boulevard St Michel
à Paris

Ziemiałkowsk. 4.
Lwów, 4. Dec. 07.

Wielce Szanowny Panie,

nareszcie mogę Panu przesłać
równocześnie Assuntę w osobnem
odbiciu z Przewodnika Lwowskiego.
Na pogrzebie Wyspiańskiego po-
widziałem się z Józefem Wolffem
i mówiłem z nim o wydaniu
Wyboru poezyi Bohdana
w 1 tomiku z moją przed-
mową. Wydawał mi się chętnym
do wydania Wyboru, ale obawiał

się, czy warunki stawiane przez
WPana nie będą za wysokie.
Mówiłem mu, że to dla Wnuków
ś.p. Bohdana nie zaopatrzonych.
Stoję przez wejście w układy
z firmą Gebethner & Wolff,
a jeżeli dojdzie do skutku
umowa między Panami,
to jabym na wiosnę zajął
się przedmową i wyborem
i w lecie 1908 mógłby się druk
dokończyć. Wolff wspominał
mi, że tomik mógłby najwyżej
mieć 20 arkuszy druku
małego formatu w kolekcji

wczyździł, jak n.p. Pan Tadeusz,
lub wybór Słowackiego.
Nie mówiąc zatem dać tam wiele,
ale tylko najpiękniejsze rzeczy.(x)
W nadziei pomyślnego skutku
Korespondencyi z Gb. X W.
Łączę wyrazy głębokiego uszanowania

oddany sługa

J. Kallenbach

Pani Dobr. rączki całuję.

(x)
z portretem Poety, (staloryt).

[1906?]
38

Czcigodny Panie!

Dziękuję serdecznie za łaskawą odpowiedź. Jestem w kłopocie, który wizerunek wybrać; proszę na razie o wypożyczenie mi (sous pli recommandé) fotografii Walerego – porównam ją z reprodukcyą u X. Smolikowskiego i potem zdecyduję się. Gdyby nie kosztowało wiele dać sfotografować w Paryżu ową miniaturę z r. 32, tobym o fotografię prosił, bo ta do czasu najwięcej by konwenowała.

Wiem dobrze o błędach wydania pośmiertnego i mój egzemplarz roi się od poprawek ołówkiem, o ile sam nie dam rady zgłoszę się do Pana o porównanie miejsc wątpliwych z autografami. Proszę napisać mi, kiedy Pan wróci z wakacyj do Paryża. Czy w początkach września będzie Pan już z powrotem.

Pani Dobr. rączki całuję.

Oddany i wdzięczny [signature]

Österreichische Postverwaltu
Administration des Postes d'A

Korrespondenz

Carte poste



An Monsieur

Mr Denis Zaleski

à Paris

129 Boul^d St Michel

Lwów. 12. lipca 88.
Ziemiałkowskiego, 4.

Szczególny Panie!

Nie wiem, czy list ten zastanie Pana w Paryżu, czy też odszuka Go aux bains, ale próbuję w myśl przysłowia mieux vaut tard..., a tak tego roku byłem i jestem zajęty jako dziekan Wydziału filozoficznego, że ledwie dziś dopadłem chwilki swobodnej. Chodzi mi o to, aby donieść Panu, że

na Sierpień przygotuję do
druku Wybór poezyj Bohdana
i druk rozpocznę, a ponieważ
radbym tomik ozdobić
taką grawiurą portretu
Ojca Pańskiego, więc zapy-
tuję, który wizerunek
uważa Sz. Pan za najpo-
dobniejszy i czy nie mógłbym
prosić o wypożyczenie
mi fotografii, czy grawiury
na czas krótki, aby
dać zrobić wierną podo-
biznę wizerunku i fac-simile

podpisu. Mam nadzieję, że w interesie wydawnictwa Szanowny Pan nie odmówi mi Swej cennej pomocy, za którą Mu z góry składam serdeczne dzięki.

Pani Dobr. rączki całuję.

Pozostaję Obojga Państwa oddanym i wdzięcznym

Sługą

J. Kallenbach.

P. S. –

Co do mnie, wolałbym portret Bohdana młodego (z r. 1830 np.) lub w sile wieku.

Kraków 12 ~~wrz~~ Paźdź 1908.

Szanowny Panie,

na kartkę Pańską z d. 19 wrze-
śnia dopiero dziś mogę
odpisać, bo ją w powrocie
z Viareggio dopiero ~~dziś~~
tutaj otrzymałem. Przeszli-
śmy ciężkie tygodnie
od 13 Sierpnia, kiedy to
na wsi pies wściekły
ukąsił moją drugą córeczkę.
Spędziłem z nią w zakładzie
Bujwida kilka tygodni.

w ciągłej trwodze – dotych-
czas Bogu dzięki Dziecko
zdrowe.
Mnie wysłali do Włoch
żebym trochę odpoczął
po zdenerwowaniu.
Swoją drogą druk
Wyboru poezyj Bohdana
rozpocząłem jeszcze
w sierpniu, ale potem
firma w Warszawie
przestraszyła się, żeby
nie było tam rzeczy
niecenzuralnych

i długo nie dawała drukarni Krakowskiej odpowiedzi. 4 arkusze złożyli i stanęli. Obecnie popchną sprawę. Co się tyczy portretu mam niezły z r. 1840: Dessiné d'après nature à Fontainebleau en 1840 (de la Coll^on de L. Chodzko) Kurowskiego. Co Pan sądzi o podobieństwie? Mnie się on wydaje ładny i do późniejszej fotografii Waleręga podobny.

Obawiam się, że firma G. z...
nie zechce ponowić kosztów
fotografowania dawnego
portretu w Paryżu...
Jutro wieczór będę już
we Lwowie i tam oczeku-
ję słówka od Pana.
Pani rączki całuję.
Serdecznie dłoń Pańską
ściskam

oddany Mu

J. Kallenbach

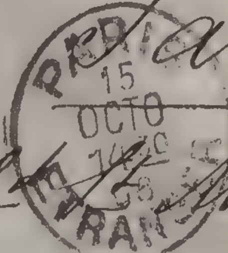
43



Monsieur

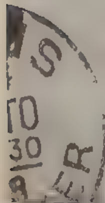
Mr D. Zaleski

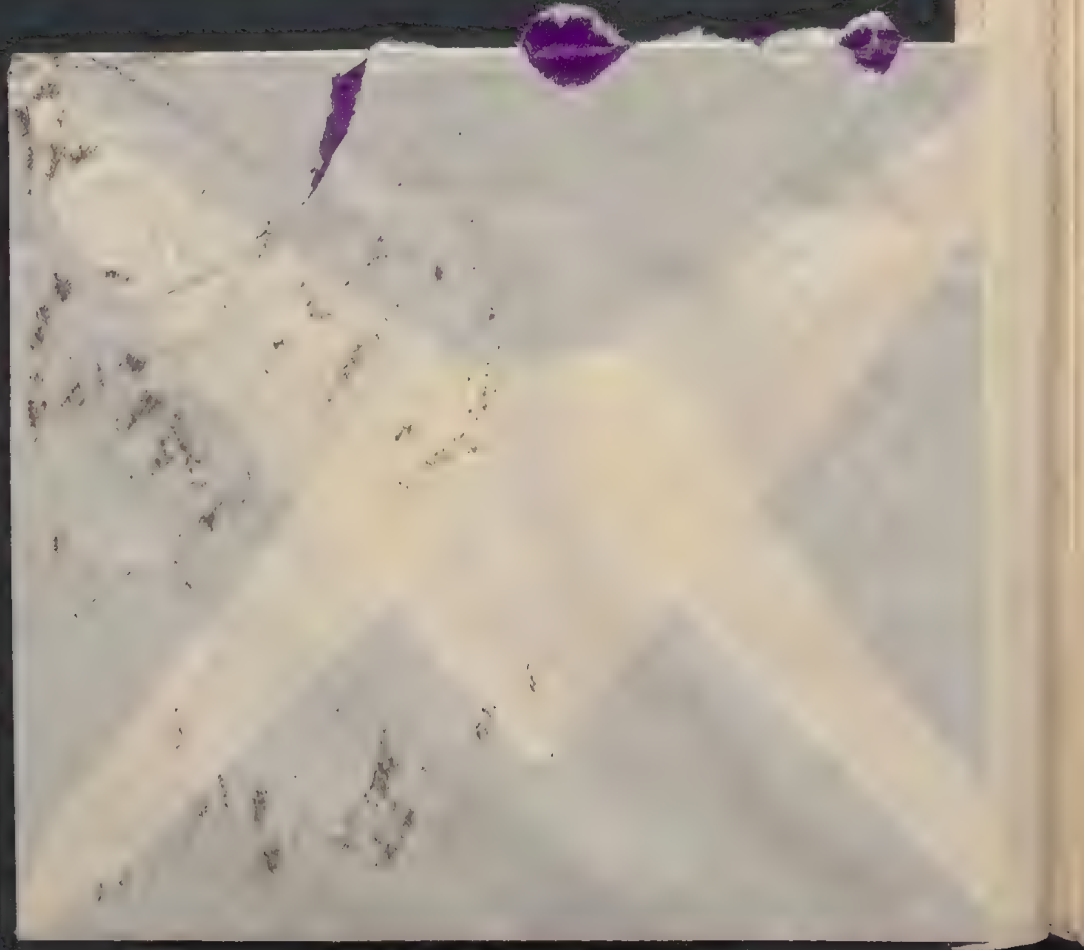
à



Paris

129. Boul. St Michel





26. X. 08. Lwów.
ul. Ziemiałkowskiego 4.
44

Czcigodny Panie!
Fotografię łaskawie pożyczoną mi odesłałem. Oczekuję decyzji Gebethnera co do portretu Kurowskiego. Druk postępuje teraz dość raźno i mam nadzieję, że na Gwiazdkę tomik będzie. Obecnie robię korektę arkusza 16-go. Tylko ozdobniki trochę za małe, ale chodziło o to, aby w jednym tomiku dać jak najwięcej.
Załączam spis błędów najgorszych z wydania krakowskiego. Jeśli łaska, proszę porównać z autografami i <u>na tym samym</u> moim papierze wynotować, jak jest w autografie. Proszę mi to zwrócić jak najprędzej, abym mógł jeszcze do wyboru wciągnąć.

Wspominał mi Sz. Pan dobr. o jakich odszukanych wierszach Norwida. Jeśli Pan już niemi nie rozporządził, to proszę mi przysłać, a ogłoszę w Pamiętniku Literackim.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

J. Kallenbach

Ale mam nadzieję, że
ten Wybór przypomni
każdemu uważnemu
Czytelnikowi, jakim to
mistrzem pieśni naszej
był Ojciec Państwa.

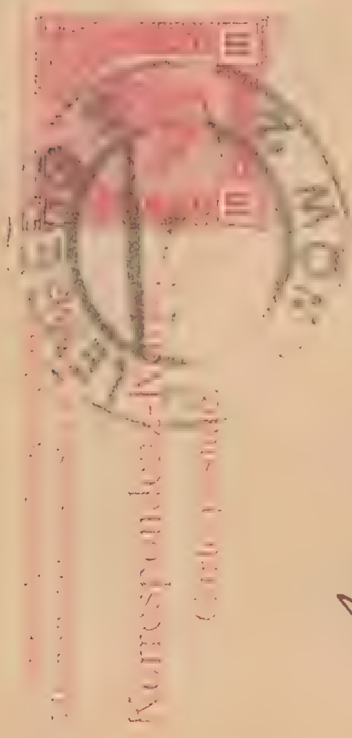
A teraz dla Obojga Państwa
życzenia serdeczne
noworoczne słowami
Poety:
Łado, Łado, oj Kupało!
Oby nam się dobrze działo.

Ściskam dłoń Państwa
oddany sługa

J. Kallenbach

1.1. 1909. Lwów.

ul. Ziemiałkowskiego, 4.
nieznane wiersze Norwida
proszę uprzejmie.



Monsieur
Denis Zaleski
à
Paris
129 Boul. St. Michel

Szanowny Panie!
Druk Wyboru Poezyj B. ukończony. Tomik będzie gruby, bo str 527!
Zdaje mi się, że nie pominąłem nic ważniejszego, chociaż oczywiście trudno treść tak bogatą zamknąć w jednym tomiku.

Lwów, 22. XII. 910.
Dąbrowsk. 4.

46

Wielce Szanowny Panie!

Wróciwszy po 10 dniach nieobecności z Krakowa do domu zastałem żałobną wiadomość o skonie ś.p. Małżonki Pańskiej. Proszę przyjąć wyrazy gorącego mego współczucia w tem nieszczęściu.

Zachowam zawsze we wdzięcznej pamięci życzliwość Niebożczki dla mnie i pojmuję dobrze jaki to niepowetowany cios dla Pana utracić taką Towarzyszkę życia! Niech Bóg doda Panu sił do zniesienia tego ciosu.
Pozostaję zawsze Panu

oddanym i wdzięcznym

J. Kawenbau

odp. 13 Kwietnia

Łobzowska, 4.
28.1.922.

Drogi Panie,

oddawna wybierałem się z listem do Pana, ale zarzuciłem N° Boul. St Mich. i nie mogę odszukać. Więc korzystam z łask. pośrednictwa Pana Władysława.
Dawno już przeczytałem wszystkie Pańskie odpisy listów do Ojca Pańskiego. Przed wojną bez wątpienia trzeba było wszystko wydać. Obecnie nikt się tego nie podejmie wobec szalonych kosztów papieru i druku. Wydać wybór – także sprawa wątpliwej wartości, bo jeden wybierze to, drugi owo, według swego widzimisię. Mniemam jednak, że drukowanie np. listów takiego perekińczyka jak Terlecki byłoby zbytkiem honoru. Gdyby był dożył naszych czasów, byłby najzajadlejszym agitatorem russo – lub ukrainofilstwa. –
Zdaje mi się, że na razie niema innej rady, jak zrobić dokładne regesta wszystkich listów i mieć je na usługi historyków literatury. Ale kompletu odpisów niema, jak widzę z numerów niebieskim ołówkiem znaczonych – otóż są znaczne luki między temi numerami niebieskimi. Niektóre kopie wypożyczył prof. Tretiak. – Mieszam

wydzielił prawie wszystkie listy C. Norwida. Nie wiem, czy mam je znowu włączyć do całości według chronologii. Tych kilka słów skreślam, aby Sz. Pana uspokoić, że nie zapomniałem o Jego życzeniu – ale nie umiem wybrnąć z trudnego położenia. Trzebaby znaleźć jakiego mecenasa, któryby chciał łożyć na druk tych listów – tak jak Miriam znalazł miliony marek pol. na wydawnictwo dzieł K. Wrońskiego!

Życzę Panu i Siostrzenicy Pańskiej najlepszego zdrowia w rozpoczętym roku i łączę dla Obojga Państwa wyrazy serdecznego poważania

oddany

J. Kallenbach

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELL.
W KRAKOWIE

Kraków dnia [illegible] 192[illegible].

Wielce Szanowny Panie,

nawał obowiązków uniwersyteckich nie pozwolił mi zaraz odpisać na list Pański onegdaj odebrany. Przedewszystkiem dziękuję za dobrą nowinę, że rękopis ś.p. D^ra Okińczyca udało się odszukać wśród „niepotrzebnych" papierów w szafie Wydziału Filolog. A. U. – Czy należy ten rps dołączyć do Pańskich odpisów, czy też mam go odesłać Panu do Paryża? Syn ś.p. prof. Tretiaka istotnie zwrócił mnóstwo odpisów Pańskich, ale tak, jak znalazł t.j. w nieładzie. Ja obecnie w obec zajęć dziekańskich nie mam możności fizycznej zająć się uporządkowaniem całego zbioru i stwierdzeniem, czy są jakie braki.

Dlatego trzeba będzie poczekać, aż nowy dziekanat w ręce mego następcy we wrześniu, a potem porozumiem się z p. Papée, Dyrektorem Bibliot. Jagiell., aż by odebrał wszystko w porządku.
Gdzie Pan spędzi lato? Żona moja na wsi u córki wraca powoli do zdrowia po atakach anginae pectoris. Ja nie mam wakacyj jako dziekan, ale już i to dobre, że nie będzie wykładów.

Autograf ostatniej mowy Księcia Ad. Czart. z r. 1861 otrzymałem dla Archiwum Domowego Rodziny Czartor. i bardzo z mej strony za tę cenną pamiątkę dziękuję. Muszę na tych kilku słowach poprzestać dzisiaj, bo pora iść na posiedzenie.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską
oddany Mu zawsze
J. Kallenbach

Wielce Szanowny Panie!

Miło mi, że mogę przez całkiem pewną okazję, t.j. przez Prezesa Akademii Umiej. odesłać odszukany szczęśliwie rękopis Dra Okińczyca. Nad odpisaniem korespondencji ś.p. Ojca Pańskiego pracuję obecnie i radbym ją w najkrótszym czasie złożyć Bibljotece Jagiellońskiej. Ściskam serdecznie dłoń Pańską

oddany Mu zawsze

J Kallenbach

16.IV.1924.
Łobzowska, 4.

Wielce Szanowny Panie!

Nawał zajęć nie pozwala mi częściej z Panem korespondować. [illegible] Kopię [illegible] [illegible] odszukany przesyłam Panu. [illegible] Akademii [illegible] Rektora [illegible] [illegible], który [illegible] młodszego [illegible] przyjedzie [illegible] [illegible] od [illegible] kopii [illegible] [illegible] czy [illegible] byłem Panu. [illegible] korespondencje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Oddany [illegible] [illegible]

Czwartek, 15/V 1924.

KARTKA POCZT

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

ZARZĄ...

XX ...

W KR...

Monsieur

M[r] Denis Załeski

Paris

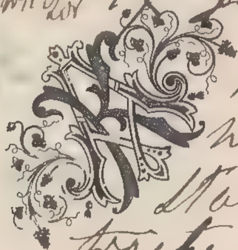
129 B[d] S[t] Michel

[illegible]

Kallenbach (Józef)



Kwiecień 1.9 ~~Dzień~~ Morzee - 57



Kochany panie - Dziwię się od trzech tygodni. Słaba jestem Dziś - nie trochę lepiej.

p. Alfred woła że pan dziś tutaj przyjechał nie wiem gdzie jest obecnie.

pani ma jutro albo pojutrze tutaj przyjechać - będę mieszkała

rue Penthièvre 22.

Nie mogę dłużej pisać ..

szczerze życzliwa ..

Ludwika Kamieńska

proszę się kłaniać P. Oswaldowie



Dnia 27go. Marca Paryż

52

Kochany. Dzisia odsyłam ci wiersze Tyrcia; ale proszę o zwrot ich.

szczerze życzliwa.

Adalcina Hauke

Żonę pozdrawiam.



[illegible]. Dzisiaj dziękuję ci
bardzo za twoją troskliwość
i pamięć o mnie. Od czasu
jak jestem tutaj, nie wiele jestem
lepiej; [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie były
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

dziś mi lepiej. proszę p. Oswalda na serdeczniej pozdrowienie ba mama. Je niego prawdziwi kaznania i przy ta mnie mówiła o Bohdani wielki mnie uradowało: ba wiesz jak do Was wszystkich jestem przywiązana. Mnie tutaj bardzo dobrze żeby tylko więcej zdrowia było. Przepraszam bo pisanie wielce mnie męczy: Żone twoją u całuj ode mnie jeszcze raz ponawiam ci najszczersze pozdrowienie p. Oswaldzi szczerze do Was przywiązana A Kam.
adres mój: Combrou par Montferrand
Seine et Oise

Warszawa, d. 17. V. 1903.
Jasna 10. 54

Szanowny Panie,

List Szanownego Pana przeczytałem dopiero w tych dniach po powrocie z podróży; stąd zwłoka w odpowiedzi, którą mi Pan wybaczyć zechce.

Z największą chęcią zgadzam się na przedrukowanie listów ś.p. Ojca Pańskiego. Jeden z nich, dłuższy, znajdzie Pan w książce mojej, p.t. „Pamiątki po Chopinie", której druk jest już na ukończeniu i która najdalej za miesiąc pojawi się w handlu księgarskim. Drugi

krótki list, a raczej kartka, napisana w mieszkaniu Chopina, nie mogła być wydrukowana w wydaniu warszawskiem ze względów cenzuralnych, podaję więc Panu treść jej:

„Nie chcę przeszkadzać lekcyi — ale składam jaknajgorętsze życzenia przy dniu imienin. Daj Boże! złożyć przyszłe już w Polsce wolnej i niepodległej. Rzeczy w Krakowie wybornie się mają. — Szczęśliwy nasz Witwicki, że tak blisko od ogniska.

Pozdrawiam i ściskam najczulej

Bohdan Zaleski"

Na wypadek, jeżeli Sz. Pan nie wie

o tem, dodaję, że „Pamiątki po Chopinie" drukują się od stycznia w przekładzie francuskim w „Revue musicale" paryskiej. Listy Ojca Paińskiego wyjdą tam dopiero za parę miesięcy.

Łączę słowa prawdziwego poważania

Mieczysław Karłowicz

Lwów dnia 7 Kwietnia r. 1889

Szanowny Panie!

W bibliotece zakładowej posiadamy tylko jeden list ś.p. ojca Pańskiego, którego odpis tutaj załączam. Pani Bielowska mieszka we Lwowie ul. Krzyżowa l. 6. Adres p. Podolskiej nie jest mi znany; o niej zapewne wie p. Adam Krechowiecki, redaktor Gazety Lwowskiej, którego brat z jej córką się ożenił.

Z głębokiem poważaniem...

Dr. Wojciech Kętrzyński.

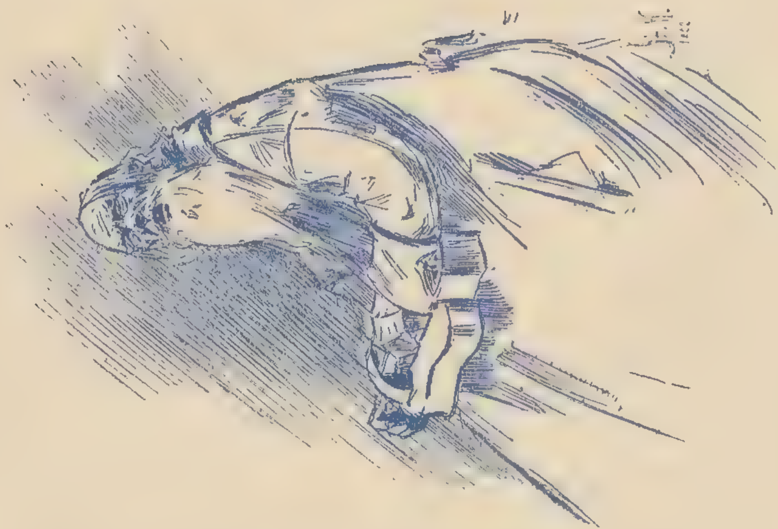
BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU
BIBLIOTHÈQUE POLONAISE, 6. QUAI D'ORLÉANS, PARIS (IVe)

Paryż, dnia 2 czerwca 1921

Szanowny i Drogi Panie,
Pomimo skrupulatnych poszukiwań w rękopisach Bibljoteki Polskiej i Muzeum, na żaden ślad artykułu Michała Grabowskiego nie natrafiłem.
W Książce Tretiaka „Bohdan Zaleski* na tułactwie" tom II (a nie I-y) Nr. 377 jest mowa o tem, że artykuł ten był w zmienionej formie drukowany w rosyjskim dzienniku „Dień" a stamtąd przetłumaczony w Dzienniku Poznańskim.
Może się P. Panu do tego dotrzeć uda.
Wyrazy głębokiego poważania i szczere pozdrowienie zasyła

St. P. Koczorowski

1802 $\frac{14}{11}$ 1902



W Czwartek, dnia 13-go Lutego 1902 roku, o godzinie 9-ej wieczorem, odbędzie się w Sali Towarzystwa Popierania Przemysłu (Société d'Encouragement), *przy ulicy* de Rennes, N° 44, *zebranie towarzyskie*

Sekcyi Literackiej

Koła Polskiego Artystyczno-Literackiego,

poświęcone pamięci BOHDANA ZALESKIEGO, *na które zaprasza*

Zarząd Koła.

W. P. J. Zaleskiego z rodziną.

28/10 887 Stanisławów

Wielmożny Panie!

Starannie zawsze miło żądania Pańskie najchętniej spełnię, i jeśli znajdę listy ś. p. Ojca Pańskiego do Agatona lub kogo innego pisane przyszlę je Panu.

Ś. p. Agaton wszystkie listy od roku 870. począwszy bardzo starannie zbierał i w dosyć spore paczki układał. Oprócz listów które tu w czasie trzechletniego pobytu odbierał, przybyły przed dwoma tygodniami 2 paki z Rapperswylu prawie listami zapełnione. Jest więc do kilkudziesięciu paczek dosyć dużych do przejrzenia; co wymagać będzie dłuższego czasu a to ze względu że liczne zajęcia moje nie wiele mi wolnych chwil pozostawiają-

z których wszakże korzystać nie omieszka
aby listy żądane wybrać.

Proszę więc Łaskawie uwzględnić
zwłokę w przysyłce i przyjąć
wyrazy szczerego szacunku
i poważania z jakiem zostaję

uniżonym sługą

Franciszek Kopernicki

Répondu le 15 août
renvoyé la lettre autographe

10 Sierpnia 888. Solka na Bukowinie

61

Wielmożny Panie!

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że dopiero dziś spełniam życzenie Pańskie. Już w liście moim z d. 28 Października przeszłego roku oświadczyłem, że prośbę Pańską o wyszukanie w korespondencyi ś.p. Agatona listów ś.p. Ojca Pańskiego, z największą gotowością spełnię, i zabrałem się też do tej czynności w zimowych miesiącach wieczorami. Z powodu choroby mojej i w rodzinie a do tego wielu bardzo innych przeszkód, niedawno dopiero ukończyłem dokładny przegląd ogromnego zbioru korespondencyi ś.p. Agatona który od r. 1864 starannie zbierał i w kilkudziesięciu sporych paczkach układał. Każdy list musiałem przejrzeć podpisy przynajmniej i dopiero w jednej z ostatnich paczek znalazłem jeden jedyny list ś.p. Najczcigodniejszego Ojca Pańskiego. Pismo i podpis Jego tak są wyraźne i czytelne, że żadnym sposobem

nie mógłbym przeoczyć żadnego, list zaś ten
przy niniejszem załączam.
Listów do Goszczyńskiego pisanych nie mam
musiał je gdzieś umieścić, prawdopodobnie
do Muzeum Rapperswylskiego, o czem się dowie[sz]
zapytując Radomińskiego z którym korespo[ndował]

Przepraszając jeszcze raz za mimowol[ną]
tak długą zwłokę łączę wyrazy należnego
szacunku i poważania

Iz. Kopernicki

Ps. List ten piszę z Solki zakładu klimatycz-
nego gdzie zabawię do końca b.m.

NEKROLOGJA

'ranciszek Kopernicki, b. oficer wyższy
rmji rossyjskiej, pułkownik wojsk pol-
:h w czasie powstania r. 1863-64, na-
lnik wojenny w województwie kaliskiem,
t ś. p. Izydora, szwagier Agatona Gille-
zmarł nagle d. 27 listopada r. b. w Sta-
ławowie w 70 roku życia.—Padł jak żoł-
rz na stanowisku, walcząc całe swe ży-
w imię najwznioślejszych naszych idei.

y wybuchło powstanie 63 r. rzuca świet-
swe stanowisko w armji rossyjskiej i
szedł tam, gdzie go wołał obowiązek syna
zyzny. Wśród trudów wojennych naba-
się astmy i ta go też zabiła. Po upadku
vstania osiadł najpierw w Rumu ,i, na-
pnie w Stanisławowie, odznaczając się
wsze nieskazitelnością charakteru; u nie-
znalazł przytułek ś. p. Agaton Giller aż
swej śmierci. Tłum publiczności, przede-
szystkiem młodzieży, odprowadził zwłoki
go męża na miejsce wiecznego spoczynku.
d trumną przemówił ksiądz Swidecki, a
imieniu młodzieży pożegnał go p. Danie-
k. — Cześć jego pamięci!

ci w krótkim czasie nowe i cenne wyda-
ctwo K. Kozłowskiego, gdyż druk dzieła
go jest już na ukończeniu. Część litera
składa się z udatnych utworów poetyczn
o każdym królu pióra utalentowanej aut
ki Seweryny Duchińskiej. Piękność języ
i formy, niezwykły polot myśli, gorąca m
łość ojczyzny, jaka się przebija w jej p
śniach, oddziaływają mile na czytelni
przenosząc go w świetną ongi przeszł
naszą. Nie mniej udatnie wypadły rysu
wykonane przez W. Eljasza, które prze
stawiają poczet książąt i królów polsk
w całych postaciach, jednych w zbroja
tak jak zwykli byli występować w boju, i

wizerunków przez ...

francuskich malowanych, wyobrażający
teścia Ludwika XV». Zamiast wyrazów
«różnych wodzów» były nazwiska modeló
portretowych i między innemi nazwisko g
nerała Henryka Dębińskiego. Wyrazy: «t
ścia Ludwika XV» służą do zamaskowan
Stanisława Leszczyńskiego. Imię tego ost
tniego przypomina przyjazne pomiędz
Francja a Polska stosunki. Cenzura prze

Dnia 27 czerwca 1890.

REDAKCYA
„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO"
W WARSZAWIE,
Krak.-Przedmieście (Stara Poczta).

№

Szanowny Panie,

Redakcya najmocniej przeprasza, że nie odpowiedziała zaraz na list Szanownego Pana z końca maja. Nie mogliśmy tego jednak uczynić, gdyż redakcya Kłosów, całkiem pochłonięta smutnemi przygotowaniami do pogrzebu pisma, nie mogła nam wcześniej dostarczyć wiadomości. Teraz donosimy, że w Kronice Rodzinnej były wszystkie listy ś. p. Ojca Pańskiego do Odyńca, najprzód z przed roku 1830, następnie z ostatnich lat życia obudwu. W Kłosach wydrukowano listy Bohdana Zaleskiego do Mickiewicza i Karola Wodzyńskiego. W Tygodniku, oprócz listów do niego od Grabowskiego etc. z przed r. 1830, nic więcej dotąd nie było.

Najniższy sługa
W. Korotyński

KURYER CODZIENNY

Krakowskie Przedmieście 17. Telefonu Nr. 413. Dla Telegramów: Codzienny, Warszawa.

Warszawa, dnia 1 październik 1893

Szanowny Panie!

Rad będę przyczynić się czemkolwiek do wykonania chwalebnego ze wszech miar zamiaru Sz. Pana.

W zbiorku moim pamiątek i autografów posiadam kilka listów ś.p. Ojca Pańskiego, o ile jednak pamiętam, już były drukiem ogłoszone.

Kopie ich po sprawdzeniu z niemi chętnie nadeślę, ale nie prędzej niż za tydzień, cały bowiem dni pochłania mi redakcya „Kuryera."

Spróbuję oraz dać wiadomości w „Kuryerze" o poszukiwaniach Pańskich. Wyrazy głębokiego poważania zasyła

Sługa powolny

W. Korotyński

E. Korytko
COMMISSION - EXPORTATION
45, Rue de Trévise
· PARIS ·

Paris, le 3/12 1902.

Kochany i Szanowny Panie!

Dostałem dla Muzeum polskiego w Rapperswylu siedemnaście drogocennych listów autentycznych naszych wieszczów, pisanych do Wojciecha Stattlera. Między niemi są 3. listy ś.p. Ojca Pana:
z 3/1. 1856. z Fontainebleau.
z 27/4 1869. z Paryża.
z 23/12 1869. "

Listy te chciałbym Panu zakomunikować w piątek na zebraniu Rady Szkoły, koło dwunastej,

się, że pan wieczorami nie wychodzi, może pan zechce przyjść jutro we Czwartek o godzinie 5½ do pp. Wł. Mickiewiczów a listy przyjaźne przyniesie, z autografami Adama Mickiewicza.

Serdecznie łączę przedmowieszcza i szczątek, z szacunkiem

J. Korzybko

+ J. Gruingaud

Poznań, dn. 12/2 902

Thurmstrasse 1

Szanowny Panie!

Szukam od 2 tygodni rodzi-
ny Bohunowiczy, lecz dotąd
bezskutecznie. W księgach
kościelnych nie ma śladu
ani o chrzcie, ani o ślubie
córki Bohuna, prywatnie
nie mogę również niczego się
dowiedzieć. Gdyby mi jeszcze
udało znaleźć coś, nie omi-
eszkałbym

Panu donieść.

Z wyrazem szacunku i poważania.

Sługa uniżony

[illegible]

Pendant la campagne d'Allemagne.
(1809)

Le 30 Novembre 1809, en vertu d'une autorisation ministérielle du 20 Septembre 1809, a été célébré, à Posen, le mariage

Entre

Auguste Marie Alexandre de Tardy de Montravel, alors sous-adjudant major dans l'Artillerie de la Garde Impériale, fils de Jean François Damien de Tardy de Montravel et de Jeanne Claude Eléonore d'Auteville, né le 8 mars 1776, à La Voulte (Ardèche)

Et

Julie Albertine Constance de Bohon, fille de N... de Bohon et de N... Borowska, née à Posen le 31 Décembre 1789.

M. l'Abbé Kosicki

~~au~~ à l'Archevêché de Posen

—

Kosiński

Poznań, dn. 14/3 902.

71

Szanownemu Panu

przesyłam w załączeniu metrykę chrztu św. Julianny, Albertyny, Konstancyi Bochan ur. w Bydgoszczy (Bromberg) 31 Grudnia 1789. r. z uprzejmem nadmienieniem że miejscowość Lenczic nie jest mi znaną. Może ma to być: po niemiecku Lenczic, po polsku Łęczyca, miasto

znane w Królestwie Polskiem
w Gubernii Warszawskiej.
Zechciej Szanowny Pan
udać się po szczegóły, ot-
ko odpis aktu ślubnego
od tamtejszego proboszcza
i Dziekana Księdza Adol-
fa Żebrowskiego, który
wprost z Szanownym Panem
rzecz zbadawszy jeżeli coś pe-
wnego w księgach kościelnych
znajdzie. Co się tyczy Instytu

p. Bochona: Directeur, nie mogę dać Szanownemu Panu wyjaśnienia, a również X. Proboszcz w Bydgoszczy nie mógł go dać. — W Prusiech są rozmaici Dyrektorzy, jak: Szkolni Administracyjni, Szkolni etc. Nie mam pojęcia jakim Dyrektorem mógł być w owczas p. Bochon? Jeżelibym jeszcze dowiedział się, nie omieszkałbym

Szanownego Pana pozwiadomi

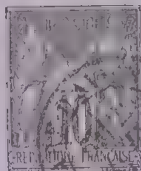
Zrobione przeczemnie z Tej
sprawie wykłady wynoszą
z Marke 85 fen. którą to k
że prechciej Szanowny Pan
rozdać między ubogich.-
Miło mi dołapszyć wyra
ię prawdziwego Szacun
i poważania.

Sługa uniżon
A Kosielski

Panu Kustejce
prechciej Sz. Pan
wyrazić moje uszanowanie i serdeczne
pozdrowienie.

[illegible]

w Avignon po śniadaniu Ojciec
spał od 2giej aż do 5tej.

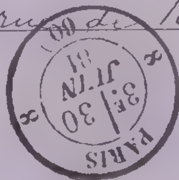


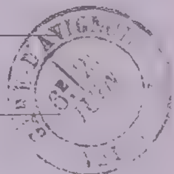

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

M Zaleski Denis

3 rue de Buci





Paris

74

Rzym, 3 Lipca 1881

Mój Drogi,

Zaledwo krótką tylko znalazłem chwilę wolną: muszę przeto na kilku słowach ograniczyć się.

Podróż odbyła się szczęśliwie z wyjątkiem ostatniej nocy, między Genuą a Rzymem, która istotnie była nader przykrą i męczącą. Skutkiem zapewne nieznośnego upału, dostał Twój Czcigodny Ojciec gwałtownej i bolesnej biegunki która nad ranem, po zażyciu w Pisa lekarstwa, uspokoiła się i jak się teraz

okazyje, znikła najzupełniej, bo odtąd już ani śladu nie było.

Dzisiaj byliśmy z wizytami u Bpa Strossmayera, Prałata Sztulca i Metropolity Sembratowicza. Spotkanie z dwoma pierwszemi było rzewne, czułe: napłakali się i nacałowali się do syta. Sembratowicz nawet Twemu Ojcu wydał się idiotą, jakim jest niewątpliwie, chociaż pod tym idiotyzmem jest niemało, zdaniem mojem, ukraińskiego durnia.

Ojciec znalazł, jak tego sobie życzył, bardzo wygodny czysty pokój w klasztorku Księży Zmartwychwstańców, którzy Go pieszczą z prawdziwie synowską miłością i czcią. Ja stanąłem w pobliżu, w bardzo porządnym hotelu francusko-polskim.

Uroczystości kończą się 7go, zatem wyjedziemy prawdopodobnie 8 lub 9go b. m-ca. Zresztą napiszę jeszcze o tem później, bo teraz bardzo mi spieszno. Ściskam Cię najserdeczniej

Twój

Koss

Słyszałem że należycie mających otrzymać dekoracye. Kardynał Ledóchowski zapisał Ojca pierwszego.

Od Humna wizytujących bronicie jak możemy: dotąd przyjął 8 lub 10 znakomitszych dostojników.

W sąsiednim pokoju Ojca mieszka Biskup Janiszewski, z którym w wielu jest cudowne: niemogą, jeden drugiemu dosyć nacieszyć się.



76



Monsieur

Mr D. Zaleski

3, rue de Buçi

Paris

235. No — 9584 — Mol

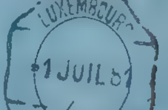
Ind

INDICATIONS DU SERVICE.



Télégramme.

TIMBRE À DATE.



Pour Paris de Rome N° 71. Mots 8. Dépôt le ____ à __ h. __ m. du ____

Zaleski Paris 3 Rue ...

Dziś rano przybyliśmy najpomyślniej

[illegible]

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure du dépôt.

(Décembre 1879. — Modèle n° 321.)

Ordre de
Raymond
Z Oham

TELEGRAMME.

N° 9187 — Mots

Date 7-7 heure 5 7h

Indications spéciales :

Taxe 0.65

TÉLÉGRAMME.

Place du timbre à date.

Transmis à

Fil n°

Heure

L'Employé

Zaleski 3 rue Buci Paris

attendrai gare Lyon sept heures trois quart

Korrilo

29 ? Amsterdam

Adresse de l'Expéditeur :

Juin 1881. — Mod. 235.

PLATON KOSTECKI

Właśnie dowiedziałem się,
że Kornel Ujejski mieszka
w Pawłowie, i że najlepiej
pojechać ze Lwowa na pocztę
do Chołojowa – a stamtąd

jadę furą do Pawłowa.

Sługa wierny

Platonhoffer

16. VIII. 94.

80

Stryj 8/9 94

Szanowny Panie!

Pragnąłem z całego serca spełnić Pańskie życzenia wyrażone w liście z 1ᵒ b.m., ale moja siostra - przeszukawszy wszystkie korrespondencye ś.p. Rufina Piotrowskiego, nie znalazła między niemi żadnego listu niezapomnianej pamięci czcigodnego Ojca Pańskiego. Z tego wnoszę, że nieboszczyk jeszcze za swego życia musiał komuś oddać całą korrespondencyę, o którą Panu obecnie chodzi.

Przy tej sposobności - nie mogę powstrzymać się od wyrażenia głębokiego żalu, że będąc we Lwowie - nie

wstąpił Pan bodaj na chwilkę
do Stryja – dokąd ze Lwowa jest
tylko 2 godzin drogi. Tyle ser-
decznych wspomnień łączy mnie
a zwłaszcza moją żonę i teściową
z Rodziną Pańską, że istotnie
bardzo nam będzie zapomnieć
o tem, że Pan pozbawił nas
przyjemności pomówienia z Nim
o tych dobrych a tak dawno
minionych czasach...
Żałuję także bardzo, że pobyt
Pański we Lwowie nie wypadł
podczas zjazdu byłych uczniów
Szkoły Montparnasse. Zebrała się
nas skupła tylko trochę – bo
tylko z Galicyi a czuliśmy
najżywiej brak kolegów z Francyi,
z którą – powinno tak bardzo
zwiększonych stosunków –
które nas zawsze uczenia

sympatyi i wdzięczności.

Polecając się Łaskawej Pańskiej pamięci, łączę wyraz szacunku i szczerej życzliwości

J. Kotkowski.

Kraków 1-2-89
Rynek 36

Odpow. ...lutego 889.

Łaskawy Panie,

Miło mi było módz Panu listów jego ojca pożyczyć, pragnąłbym tylko aby mi były zwrócone przed Majem, albowiem wtedy opuszczam Kraków na kilka miesięcy.
Co do korespondencyi z Michałem Grabowskim nie znajduje się ona u mnie, chociaż wszystkie papiery Ko. Koźmiana są w na-

-szych rękach. Biblioteka
mego szwagra została podaro-
-wana przez rodzinę Tow.
Przyjaciół Nauk Poznańskie-
-mu, z wyłączeniem wszakże
wszelkich listów i prywatnych
papierów. Gdyby jednak przy-
-padkiem owa korespondencja
była się tam dostała, to naj-
-lepiej w tym względzie objaś-
-nić Pana może sekretarz
Tow. Prz. Nauk Hr. Engeström

Poznań, Plac Królewski 1.

Myli się Pan sądząc że sios-
-trzeniec mój St. Koźmian, re-
-daktor Czasu nie żyje, zapewne
Pan czytać musiał wzmiankę
o śmierci mego męża, brata
Ks. Jana i prezesa Tow. Prz. Nauk,
zaszłej przed kilku laty.
Był on również dobrym znajomym
Pańskiego ojca – – –

Wyrazy poważania łączę –

F. Koźmianowa

84

Wierzchowiska poczta Lublin
dnia 18go Maja 1893 roku.

Szanowny Panie!

Najpierw wytłomaczyć się muszę, dlaczego na list Pana pisany do mnie z Paryża w dniu ósmym Lutego b. r. dziś dopiero odpisuję. List ten z powodu niedokładnego adresu, gdyż nazwa wsi mojej źle zapisaną była i ja mieszkam od Warszawy mil dwadzieścia, a list adresowany był przez Warszawę, doszedł mnie dopiero przed tygodniem. Na zapytanie Szanownego Pana co do korespondencyi ś. p. Ojca Pana z Michałem Grabowskim, niestety nic pewnego Panu donieść nie mogę. Bibliotekę po Stryju moim, księdzu Janie, mnie legowana przezemnie ofiarowaną została Towarzystwu Przyjaciół Nauk Poznańskiemu, którego zaówczas prezesem był ś. p. Stryj mój Stanisław. Tenże Stryj mój zajmował się skatalogowaniem tego księgozbioru.

oraz przeglądaniem wszelkich papierów, korespondencyi pozostałej po ks. Janie. Przypuszczam tedy, że listy te o które Panu chodzi, wraz z książkami po Stryju moim Janie, jako spuścizna literacka oddane zostały na przechowanie, czyli na własność Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiemu i Panu w ich bibliotece znajdować się powinny. Tylko dziwi mnie, że p. Erzepkie, który o ile mnie wiadomo jest obecnie sekretarzem i kustoszem zbiorów Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, nie w tym względzie Pana objaśnić nie potrafił.

Gdyby korespondencyja owa znajdowała się w papierach po Stryju moim Stanisławie, to Ciotka moja w Krakowie powinna być coś o tym wiedzieć. Ja postarzam żadnych książek, ani papierów po ks. Janie nie zabrałem, wszystkie pozostały w Poznaniu, ~~bądź~~ książki i przeszły na własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk a papiery zabrał Stryj mój Stanisław, co z niemi zrobił, czy zachow

wał czy zniszczył nie jest mnie wiadomym. Być może, że te listy podpisywane Józef tak jak honorowy Pan w liście swoim przypomina zmienione zostały z powodu że nie wiedziano ich wartości. Chociaż mój Stryj Stanisław jako literat i przytem bardzo sumienny szperacz wielkich ciekawości literackich pewno ich nie zniszczył, jeżeli tylko po śmierci Stryja Jana wpadły mu w ręce. Prędzej mogły one zaginąć za życia ks. Jana, który będąc bardzo zajętym i oddanym ciągle obowiązkom kapłańskim nie dość w porządku książki i papiery swe utrzymywał, więc pozwalano często plądrować jego bibliotekę. Żałuję, że Szanownemu Panu żadnej pozytywnej informacyi co do jego zapytania w materyi tych listów udzielić nie mogę! Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakiem mam honor pozostać

Powolnym Sługą

Jan Koźmian.

Kraków 9-11-89
Rynek 36

247
86

Łaskawy Panie,
W tej chwili dopiero oddano mi list Pana z 9go Września choć już trzy tygodnie jak do Krakowa powróciłam.
Bardzo mi przykro że nie mogę dać żadnej wskazówki co do korespondencyi ojca Pana z P. Grabowskim, ale zupełnie pojęcia nie mam gdzieby się takowa znajdować mogła. Wiem że żyją córki

Pana Grabowskiego, możeby one coś w tym względzie objaśnić mogły, o czym dawniej nie słyszałam —
Co do innych autografów, żadnych nie posiadamy, a że same porządkowałyśmy korespondencje Ks. Jana, więc nie byłyby mogły ujść naszej uwagi —
Z wyrazy poważania łączę —

M. Koźmian

Kraków 17-IV-9

Łaskawy Panie,

Moja matka poleca mi donieść Panu, że, jak już to pisz kilkakrotnie pisałyśmy, nic o listach ojca Łańskiego do ks. Grabowskiego nie wiemy i śladu ich w papierach Koźmiana nie ma, ani u nas ani w bibliotece Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiem.

Przykro nam nie móc dać Panu żadnych wskazówek w tym względzie, bo pojmujemy że wielce byłyby ważnem dopełnieniem zamierzonego wydawnictwa.

Mój ojciec nie był w [illegible]
[illegible] z ojcem [illegible]
i żadnych listów [illegible]
niczego nie posiadamy prócz
już Panu udzielonych.
Wyrazy poważania łączę
M. Koźmianówna

88

N° 287.

MINISTÈRE
DES POSTES
ET
DES TÉLÉGRAPHES
DE FRANCE.

A *BIS.*

DEMANDE D'AVIS DE RÉCEPTION

d'une lettre de valeurs déclarée ou d'un objet recommandé à destination des Colonies et de l'étranger.



ADMINISTRATION de PARIS B^{AU} N^{O}

timbre-poste.

AVIS DE RÉCEPTION

d'une lettre assurée (valeur déclarée) } *enregistré sous le n°* 216 *et adressé*
d'un objet recommandé .... }

à M Kozmian *à* Krakowie

le 15 févr. 188 9

Timbre
du bureau d'origine.



Le soussigné déclare { que la lettre assurée (valeur déclarée) / que l'objet recommandé .... } à l'adresse susmentionnée et provenant de Paris

a été dûment livré le 16/2 188 9.

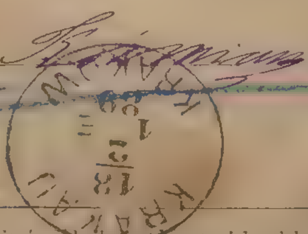
Signature *

Timbre
du
bureau distributeur.



du destinataire : Kozmian

du Chef du bureau distributeur :



* Cet avis doit être signé par le destinataire ou, si les règlements du pays de destination le permettent, par le chef du bureau distributeur, puis être mis sous enveloppe et renvoyé, sous recommandation, par le premier courrier.

Avril 1887. Carré 142.



Viniq 36.

(Ruiz)

83

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawie przysłane mi życzenia noworoczne, które prawdziwą mi sprawiły przyjemność. Niech Szanowny Pan nie sądzi, że wypadły mi z pamięci nader miłe stosunki zawiązane z Rodziną Szanownego Pana. O zdrowiu Czcigodnego Ojca-Pańskiego dowiaduję się ciągle z gazet, i mam w Bogu nadzieję że nic złego nie wyniknie z tego wypadku uderzenia w oko.

Choć opóźnione, niemniej szczere życzenia proszę również i odemnie przyjąć.

Bilet proszę wręczyć Czcigodnemu Ojcu Pańskiemu

Z najgłębszym poważaniem

Bogusław Kraszewski.

San-Remo.
d. 1 Stycznia 1886 r.

Romanów podlaski.
d. 2 wrześ. 1892 r.

Szanowny i kochany Panie
Dyonizy!

Niewiem doprawdy jak mam dziękować za poczciwy list Pański, który otrzymałem na kilka dni przed moim ślubem, został on odczytany podczas obiadu ślubnego wraz z innemi pismami i telegramami.
Zawsze zachowałem w sercu najmilsze wspomnienia z bytności w Paryżu i Villepreux, gdzie tyle serca i życzliwości znalazłem, uważałem więc sobie za obowiązek przestać moim serdecznym znajomym i przyjaciołom za-

wiadomienia o mającym nastąpić ślubie moim.

Proszę mi wybaczyć, że niemogłem zaraz odpisać na Twoje, kochany Panie, pismo, ale po ślubie odbyliśmy z żoną małą wycieczkę do Gdańska, Malborga, Oliwy, Zoppotu itd. niegdyś dzielnicy polskiej, gdzie znaleźliśmy pełno wspomnień o dawnej Polsce. Uszanowali bowiem wszędzie pamiątki pozostałe z minionej przeszłości, czego nie stety niewidzimy u nas w Królestwie i na Litwie.

Zapewne kochany Pan słyszał, że wziąłem się do roli, mieszkam w guberni Grodzieńskiej w majątku

rodzinnym Dołkem, gdzie Stryj Józef Ignacy przepędził cało swoje dzieciństwo u swych Rodziców, tam się zaczął pisać pierwsze swoje utwory, które odczytywał głośno wieczorem w najbliższem gronie rodzinnem.

Gdyby kiedy kochany Pan zawitał do Polski, proszę nie zapominać, że na Litwie jest życzliwy rodak, który z otwartemi ramionami przyjąłby najmilszego gościa paryskiego i czułby się szczęśliwym mogąc Go obznajmić trochę z okolicą i pokazać puszczę Białowieską odległą ode mnie tylko o 6 mil polskich.

Kończąc niniejszy list ściskam najserdeczniej przesyłając dłoni Pańskie

polecający się Łaskawej pamięci Szano-
wnej Pani

Najżyczliwszy Sługa

[illegible]

Stary-Kupliń d 29 Sierp 1896 r

93

Szanowny i Kochany Panie,

Dyonizy.

List Łaskawego Pana sprawił mi niewymowną przyjemność, bo czuję w nim szczerą, [illegible] troskę dla tak niegodnej osoby, jak ja, za co najgorętsze dzięki składam Kochanemu przyjacielowi.

Strata, którą teraz poniosłem, była dla mnie nad wszelki wyraz bolesną, bo zawdzięczam Mu całe wychowanie, jako najlepszy Ojciec całemi godzinami przez wiele lat pracował nademną - co wcale nie było łatwem zadaniem.

Wielka szkoda, że kochany Pan jadąc na Ukrainę nie wstąpił do mnie, - bylibyśmy z żoną oraz rodziną z Romanowa z szczerem sercem i otwartemi ramionami przyjmowali pożądanego gościa, - mógłbym choć w części odpłacić się Mu za miłe i niezapomniane przyjęcie, jakiego doznałem w U. Lepreud.

Od doktora Swydkowskiego od czasu do czasu odbieram wiadomości, ale o ostatniej ciężkiej chorobie ledwie co wspominał - chwała Bogu że wyszedł z choroby - wyobrażam sobie że musiał bardzo się posunąć w latach.

W tych dniach wybieram się w Nowogrodzkie, odległe stąd o 5 godzin koleją, jestem bowiem ciekawy poznać miejscowości upamiętnione pobytem nieśmiertelnego Adama.

Jeszcze raz dziękując za przemiły list drogiego Pana, ściskam najserdeczniej Jego dłoń, i polecam się łaskawej pamięci —

Najżyczliwszy przyjaciel

Bogusław Kraszewski.

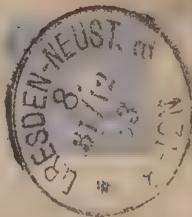
Moja żona - dobrze zna panny Dyzgał znajome Państwa.

Z podziękowaniem przesyła 97
Dionizemu Zaleskiemu

J. J. KRASZEWSKI.

życzenia na R. Nowy 1884
[illegible]
Wzajemnie

98



Monsieur

Denis Zaleski

avocat.

Paris

35, Rue de Fleurus. 35

Frei

d. 20 Marca 1884. Drezno.

Szanowny i Kochany Panie.

Przyjm najserdeczniejsze dzięki za pamięć i bądź moim pośrednikiem u Czcigodnego Ojca Wielkiego, i naszego Jubilarzy. Niech Bóg wysłucha naszych modlitw i zachowa Go nam w zdrowiu długie lata.. Czekamy z trwogą ale z nadzieją aby Gałęzowski wzrok Mu przywrócił. Odrodziłby się nasz drogi starzec... A być nie może aby Bóg nie pobłogosławił ręce, która tyle dała dowodów biegłości swej. Ja ciągle jestem w utrapionem położeniu mojem, cierpiący i zbolały. Ledwie żyję..

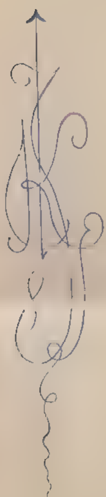
Przyjm wyrazy najwyższego szacunku i uszanowania, od wiernego sługi [illegible]

JIKraszewski.

Wielmożny

Dyrektor Żaleski

w Genewie.



Ce le 5 Janvier 1885
Magdebourg

Cher monsieur Denis.

En vous remerciant de votre bon souvenir, je vous prie d'accepter mes souhaits les plus chaleureux pour le bonheur de toute votre famille. et que l'année 1885 vous soit propice..

Je n'ose pas ennuyer notre Patriarche.. notre père et notre bien aimé Maître à tous.. Que Dieu nous le conserve..

J'ai appris qu'on a trouvé tout nouvellement un moyen de rendre l'oeil insensible pendant l'opération des

Je m'en suis réjoui :
on pourrait donc entreprendre l'opération. N'en
était-il pas question ?

Agréez l'expression de ma
considération la plus
distinguée

Votre serviteur

J Marcelli

23



Monsieur

Denis de Lalette

Paris

33. Rue de Fleurus. 33

F.

Cher monsieur Denis!

Ce n'est qu'aujourd'hui que je puis vous remercier de votre bonne lettre.. Mes souhaits pour votre Patriarche, pour votre vénéré Père - je les ai transmis par Casimir Szczepkowski.

En entendant parler des merveilleux effets de la coccaïne principalement pour les operation d'oculistique - je me disais qu'il faudrait en profiter.. En ayant encore un Maitre comme Gałęzowski - on ne pouvait espérer que du bien..

Mais - que sa volonté soit faite..

Je ne me porte pas bien.. mais je tache de supporter mon malheur avec resignation.. Je vous prie de baiser les mains de votre Père pour moi et d'agréer l'assurance de ma considération la plus distinguée

votre dévoué serviteur

JKraszewski

Ce le 23 Mars 85
Magdebourg.

12-1

Monsieur

Denis de Zaleski.

Paris

69 Rue de Fleurus. 69

France

Szanowny i Kochany panie!

Piszę w tejże chwili do Paryża aby mi dawali wiadomości o skutkach operacyi, o której jestem i byłem niespokojny bardzo. Pisano mi że była nadzieja pomyślnego skutku, pomimo tego udręczenia. Modliliśmy się wszyscy z duszy i serca aby Bóg nas pocieszył dobrą wiadomością o zdrowiu naszego pacjenta. Kochanej Pani wyrazić moją cześć dla Niej i Jej życzenia, które Jemu, Wam i całej rodzinie mojej przesyłam z serca.

Moje zdrowie w takim stanie, ale o tem niema co pisać.

Niech Bóg błogosławi Wam na Rok Nowy i długie lata życia szczęśliwego. Wasz wdzięczny sługa

J.I. Kraszewski

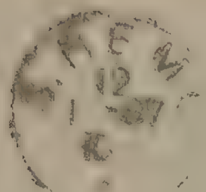
d. 31 Grudnia 1885
San Remo - Villa Verny.

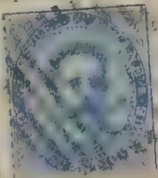
d. 11. Stycznia 1887
San Remo.

Dzięki Wam za pamięć o mnie
wzajemnie najlepsze przesyłam ży-
czenia Nowego Roku pomyślnego
we wszystkiem. Przez Łukaszewi-
cza i Dziennik dowiaduję się o
przygotowującem się wydaniu dro-
giej ojca Waszego spuścizny.
Ściskam serdecznie dłoń Waszą

Sługa i przyjaciel

JIKraszewski





Monsieur

Denis Zaleski.

Paris.

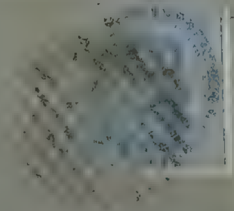
33 Rue d'armaille 33

Franc


13
SAYEN



112.



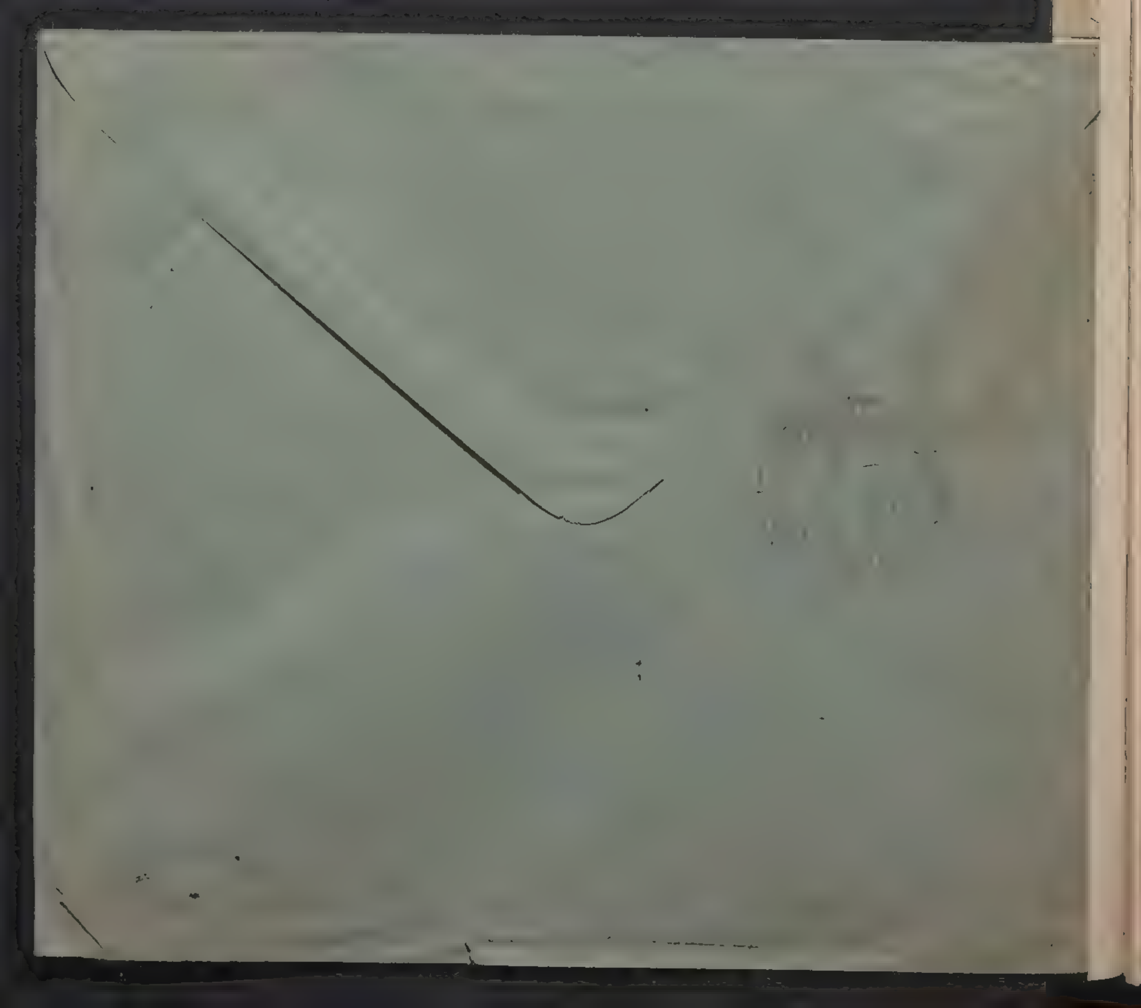
Monsieur

Denis Zaleski.

Paris

35, Rue de Fleurus. N. 35

France



Kochany Dyziu!

Czekałem dotychczas na Ojca mego chcąc
mój list razem z Jego listem wyprawić
ale ponieważ Ojcu bardzo trudno już pisać
i zbiera się do korrespondencyi. Mego
[illegible] bez mej porady o ba-
[illegible] spieszę podziękować Ci mój
drogi Dyziu za Twój serdeczny
liścik i życzenia mi przesłane.
Często bardzo jak łatwo się domyślasz
jestem myślą z Wami w Paryżu, przy-
pominam sobie przyjemne chwile razem
spędzone i tęskno mi bardzo za niemi.

Ale co minęło lato wie czy i kiedy powrócę
i chyba szczęściem zostałbym Namiestni-
kiem to wtedy mógłbym myśleć o nowej
podróży. Obawiam się atoli równie jak
urząd Namiestnika tak też i podróż do
Was była mi nie dostępną. Pamiętaj
wszakże kochany Dziuniu że zawsze ja-
znajdę się na asfalcie paryskim. Ty
wspomniałeś pierwej o dniu dzisiejszym
bardzo krótko a lato wie, może tu
znajdą się jakie okazy vert de mer które
ci naszą stronę w innem ukażą świetle.
Ucieszyłem się wczorajszą wiadomością że
masz pewną nadzieję otrzymania stałej po-
sady i pilnie siedzisz w dziennikach kiedy też
zupełnie usadowiłeś się w Francyi iż
szczęściem mogłem będzie ufać stanowi

pojedynczej rzeczy - bo dotychczas ta Twoja uko-
chana republika ~~...~~ w nikim ufności
wzbudzić nie mogła, ani też jej sama - w sobie
nie miała. My także tutaj na wzór paryski
mieliśmy wybory wrzawliwe, z afiszami, pla-
katami przeróżnego rodzaju i treści. Brakowało
tylko aby wystąpił Mr Adolphe Bertron Candidat
humain ze swoją teoryą dwóch izb męzkiej i
żeńskiej. Powinniby mu poradzić aby spróbo-
wał postawić swoją kandydaturę w Lwowie
mógłby mieć tu szansę powodzenia.
Nic mi nie donosisz jak zdrowie Twoje i co
porabia Solitér, czyś go już wypędził? My tu
bardzo często o Tobie wspominamy i radzibyśmy
ujrzeć Cię tutaj - ale to podobno nie ziści się
tak prędko, tembardziej teraz gdy masz na-
dzieję otrzymania posady. Spodziewam się że
nam o tem doniesiesz, bo nie powinieneś

Wątpię o tem że nas wszystko mocno tak ro-
dzaje co tylko lubi dotyczy – Mam też
nadzieję że jakkolwiek zajęty jesteś znajdziesz
od czasu do czasu wolną chwilkę na napi-
sanie listu do nas i zachowasz nas w
przyjaznej pamięci. Po bratersku serdecznie
ściskam Cię i całuję Kochany Dyziu.

Twój Adam [illegible]

Karolowi przesyłam serdeczne pozdrowienie
a radę, by raz już bliżej oglądnął panną
~~oeil~~ vers de un:Set que las navigations
lui soit propice :)

Lwów 17. Ulica Krasickich

29/1 878

Przepraszam za bazgraninę którą niniejszym czy
zdołasz odczytać, ale zrobiło mi się wzrok na trans,
i tak mnie straszliwie boli że zaledwie widzę co piszę. –
W tej chwili dowiaduję się że ojciec nie ni [illegible] –
wyprawił dziś list do Lublina – Żal będzie w [illegible]
ciężkiej odmianie tego drogiego ojca Twego

Nie dałeś mi swego adresu, nie wiedząc czy nie zmieniłeś dawnego mieszkania adresuję z Wilczycach

Lwów 25 kwietnia 1879. 115

Kochany Józiu!

Z niewypowiedzianą radością odczytałem list Twój zwiastujący mi wiadomość iż wystałeś wytrwałą pracą stanowisko rozwijające mistrze na przyszłość widoki. Sam przechodząc mniej więcej tę samą drogę wiem jaką to radość gdy się już dosięga celu, – trud przebyty i prace są niczem w porównaniu z zadowoleniem wewnętrznym jakiego się doznaje. Ja także przez rok ubiegły pracowałem ciężko i nie wiem doprawdy zkąd mi przybyło sił żem przetrwał trud taki przy innych jeszcze ciężkich kłopotach, – oprócz nadziem cyw. austryackiego i kilka tomów komentarzy do niego niezbędnych, uczałem się cywiliania z kodeksem karnym, handlowym, wekslowym

i procedurą cywilną i karną – Materyał rzeczy-
wiście olbrzymi – ale się to wszystko prędko
szczęśliwie, nawet z niespodziewanym rezultatem.
Jaka to szkoda Kochany Dziadziu, że my tak
daleko od siebie! z jakąż rozkoszą wtajemni-
czałbym się w subtelności naszego prawodawstw-
ucząc się od Ciebie wielu nowych i nieznanych
mi rzeczy. Trzeba Ci bowiem widzieć że jestem
ogromnie zaniedbanym prawnikiem i żal mi
że nie mogę wspomnieć sądowej kariery, gdzie
w Namiestnictwie z kodeksami nie mamy
prawie styczności i zapomina się to wszystko
co się z takim mozołem uczyło; tu wystarcza
znajomość ustaw administracyjnych. Zapytu-
jesz mnie czy jest po polsku prawo administra-
cyjne Austryackie. Nie wiem o co Ci właściwie
chodzi – czy o teoryę prawa administracyjnego
które dawniej łączono z wykładem Ekonomii
społecznej pod jedną nazwą Ekonomii politycznej,

cy o zbiór ustaw administracyjnych - Taki zbiór ustaw administracyjnych (ustawy gminne, wojskowe, wodne, polowe itd. itd.) wydał Starosta Kasparek - zbiór nędzny, nie kompletny, dla urzędnika administracyjnego nie wystarczający ale jedyny jaki jest po polsku. Jeżeli Ci chodzi o taki zbiór - to sądzę że ten o którym mówię, pomimo wad swoich, dla obeznania się z ustawami najważniejszemi administracyjnemi będzie zupełnie odpowiedni; chociaż nam urzędnikom tutejszym nie wystarcza i musimy się posługiwać niemieckim zbiorem Majerhofera. Jeżeli chcesz mieć zbiór polski to napisz do mnie a ja Ci go po niższej cenie od autora dostanę - w księgarni kosztuje drożej -

Od księgowego Ojca Twego otrzymałem niedawno list który będzie mi na zawsze najmilszą i drogocenną pamiątką. Poleca On nam abyśmy byśmy się kochali - ja kocham Cię dawno Józefie mój Drogi jak brata - a mam nadzieję że mi nie

[illegible]

odnościsz twojej przyjaźni i równie braterskiego uczucia – Skoro Ty i ja będziemy wolniejsi od prac mlinnych i kłopotów to i korespondencya nasza stanie się częstszą mam nadzieję – a może też Bóg pozwoli że się potrafię na rok przynajmniej wyrwać stąd i do Was przyjechać na parę miesięcy. Marzę o tem jak o największem szczęściu – a odpoczynek doprawdy mi się już należy. Ty to pewno ani myślisz zaglądać do Galicyi która Twojej sympatyi nie posiada. Z na czem my najgorzej wychodzimy – trzeba więc będzie wybrać się do Liblice chcesz lis uściskać. Tymczasem napisz mi czy posłać Ci ów zbiór ustaw administracyjnych Kasparka Gubrynowicz wyprawił już do Villepreux kodex cywilny austr. tłomaczony przez professorów Zatorskiego i Kasparka – najlepsze tłomaczenie jakie jest chociaż także niezbyt szczególne – Najgorzej że niema żadnego komentarza polskiego – niemiecki jest bardzo dobry Stubenraucha. Uściskam Cię serdecznie Kochany Dyziu i proszę abyś mię nadal tak jak ja Ciebie po bratersku

Twój Adam Wodz[illegible]

Karolowi uściski przesyłam – Moja żona pozdrawia Ci tysiąc Ojciec kazał Cię ucałować –

K

Drogi mój Dyziu,

Serdeczny uścisk i wyrazy najgłębszego współczucia przesyłam Ci mój drogi, z powodu straty jaka dotknęła Twoje serce synowskie, z powodu żałoby, która wraz z Tobą cały naród okryła. Dla mnie, połączonego z Wami tyloma węzłami przyjaźni i tradycyj dawnych, śmierć ś. p. Ojca Twego, była ciosem bardzo bolesnym, — tem silniej też mnie odczuć

Twoją boleść. Pojmuję, że słowa chociażby najprzyjacielszych i z głębi serca płynące nie zdołają nigdy przynieść ulgi w takiej żałobie: to też na wyrazy sili się nie będę, ale całe współczucie moje, żal i smutek zawieram w uściśniu braterskim, i wraz z Tobą drogi mój Synu, ze łzami staję nad grobem ś.p. Ojca Twego, którego śmierć całą Polskę pogrąża w żałobie. W tym powszechnym żalu może też znajdziesz pewną ulgę ~~dla~~ własnej boleści – ale wśród tych głosów, które idą ku Tobie ze współczuciem, radbym ażeby mój dosięgł

cię jeden z najpierwszych i zdołał cię przekonać że w sercu mojem zachowuję zawsze i zachowam braterski dla ciebie sentyment. Równocześnie niemal spadają na nas rozliczne ciosy, to też dzisiaj kochany, mam nadzieję, że ta wspólna boleść nasza wzmocni i utrwali nasze wzajemne stosunki. Proszę cię o to najgoręcej, a zarazem proszę byś biednej Annie naszej nieodmawiał braterskiej pomocy i przyjaznej rady w jej zatokie cięższej i

troskach. Bądź dla niej dobrym bratem!

Ucałuj odemnie najserdeczniej Karola i Maryana a sam drogi mój przyjmij uściski braterskie od tego, który was wszystkich w sercu swem za najbliższych uważa i najczulej kocha.

Twój Adam Krechowiecki

Lwów 2 kwietnia 1896.

Lwów 23/3 894.

Kochany Dyziu,

Z wielką i serdeczną radością czytałem Twoje pismo a z większą jeszcze wyczytałem zapowiedź Twego do nas przyjazdu. Kartę kolejową zupełnie bezpłatną postaram się wyrobić dla Ciebie z Buchs do Wiednia i z Krakowa do Lwowa. Północna kolej nie daje nam wolnych biletów, więc przejazd z Wiednia do

Krakowa musiałbyś opłacić.
Donieś mi kiedy masz zamiar
przyjechać a natychmiast poczynię
odpowiednie kroki. Pytam się o to
dlatego, iż takie bezpłatne bilety
przedawniają się po trzech miesiącach -
nie chciałbym się zawcześnie o
nie podawać.
Co się tyczy drugiej sprawy, nie
mogę teraz nic stanowczego donieść.
Dyrekcya tutejszego teatru
zapowiedziała, iż opery w ciągu

wyjątkowy utrzymywać nie będzie. W
każdym razie możesz być pewnym,
iż uczynię wszystko co będzie w mojej
mocy, aby się stało zadość Twemu
życzeniu i życzeniu Panny Bohuś,
której podziękuj odemnie serdecznie
za pamięć i miły dopisek.

Artykulik o Pannie Krzyżanowskiej
i operze przez nią skomponowanej
zamieściłam w „Gazecie Lwowskiej".

Nie gniewaj się na mnie kochany
Dyziu, że nie odpisałam Ci zaraz.
Oprócz zajęć bardzo uciążliwych, które

cały mój czas pochłaniają, — od wiosny jestem prawie ciągle chory, skutkiem czego muszę niestety zaniedbywać najmilszą sobie korespondencyę. W przyszłym miesiącu pragnąłbym wyjechać ze Lwowa dla wytchnienia i nabrania sił, — dlatego też proszę Cię, abyś był łaskaw zaraz na ten list mi odpisać, mianowicie donieść, kiedy masz zamiar przyjechać do nas, abym przed wyjazdem ze Lwowa mógł się jeszcze zająć wyrobieniem biletu.

Ściskam Cię kochany Dyziu najserdeczniej a pannie Kobci przesyłam przyjazne pozdrowienia

Twój
Adam Krechowiecki

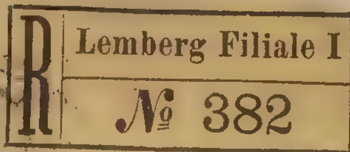
Lwów 13/7 94.

Kochany Dyziu,

Posyłam Ci dwie karty kolejowe z Buchs do Wiednia i z Krakowa do Lwowa. Kolej północna nie daje kart wolnych, więc z Wiednia do Krakowa będziesz musiał zapłacić.
Cieszę się serdecznie na myśl powitania Cię we Lwowie i z upragnieniem oczekuję przyjazdu. – Nie rozpisuję się, gdyż z powodu Wystawy i częstych zjazdów nie mam literalnie chwili wolnej.

Ściskam Cię najczulej Twój Adam Kr[illegible]

France



12-3

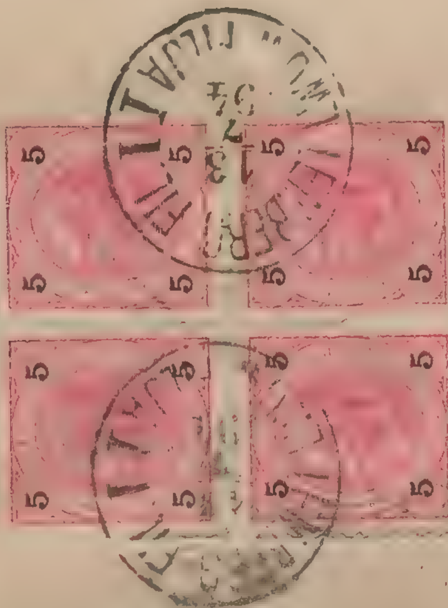
Monsieur Denis Zaleski

à Paris

135 bis Boulevard Montparnasse

via Wien-Paris

Recommandée



20/7 1894 124

Kochany Synu,

Dyrekcya kolei wydaje zwrotne bilety z Lwowa lub z Wiednia, nigdy jednak nie czyniono trudności temu, kto odbywał podróż w odwrotnym kierunku. Bilet trzeba przedstawić do ostemplowania przy kasie na stacyi, skąd się wyjeżdża, lub w razie przerwania podróży; należy go jednak zachować gdyż

służy dobrze na powrót.

Odbywa się teraz zjazd literatów i dziennikarzy; z tego powodu więcej niż kiedykolwiek zajęty jestem. Więc kończę pozdrawiając Maję, ściskając Cię najserdeczniej. — Czekamy Twego przybycia z upragnieniem

Twój Adam

Lwów 20/7 894.

126

26/9 1894.

Kochany Dyziu,

I ja spóźniłem się z pisaniem do Ciebie. Sądzę jednak że mi to wybaczysz przez wzgląd na liczne zajęcia i kłopoty, jakie przebywałem w tych czasach. Dłuższego czasu jeszcze będzie potrzeba, abym odpisał na wszystkie listy, jakie otrzymałem a nie byłem w możności odpowiedzieć. Dziękuję Ci serdecznie za notatki Ojca o Mickiewiczu. Chciałbym je wszakże opracować zanim oddam do Rocznika Tow. Mickiewiczowskiego. Chciałbym opatrzyć wstępem i wyjaśnieniami co do osób wspominanych w

notatkach. Przedewszystkiem potrzebuję wiedzieć <u>jak wyglądają</u> w rzeczywistości te notatki. Czy to zeszyt oprawny? czy luźne kartki? Czy w nich niema <u>nic innego</u> tylko to coś mi przysłał, czy to jest odpis z nich <u>szczególnie odnoszący się do Adama</u>. Bądź tak łaskaw najbardziej szczegółowo odpowiedzieć mi na te pytania.
O ile Twój odpis <u>dosłowny</u>?
Redaktor naszego Wydawnictwa, Roman Pilat jest bardzo ścisły w tych rzeczach. I słusznie. W takich rzeczach wszystko co się drukuje musi być ściśle krytycznem. Jest to może drobiazgowość, ale konieczna, gdy idzie o takich ludzi jak Ojciec Twój i Mickiewicz. — Do opracowania tych notatek wezmę się tej jesieni, i pewno nieraz jeszcze będę Cię trudził pytaniami.

Tymczasem będę Tosiakowi odpowiedział na te, które Ci posyłam.
Serdecznie dziękuję Ci za fotografię Ojca. Patrząc na nią łzy mi napływają do oczu. Bardzo ukraiński też musiał wyglądać — zapamiętała to postać! Dziękuję Ci również za imieniu Seweryna za autograf Mickiewicza. Nasze fotografie przyślemy Wam, skoro je tylko mieć będziemy. Notatkę o Szopenie ogłoszę w „Przewodniku"? — Co się tyczy listów p. Poniatowskiej, nie śpiesz się. Mamy czasu dosyć, gdyż obecnie „Przewodnik" cały zajęty. Z przedmowy Ojca skorzystam we wstępie... W sprawie listów Ojca Twego do Michała Grabowskiego poczynię starania, ale może dobrze byłoby, gdybyś sam napisał do Kosińskiego. Jest obecnie w Wiedniu, — adres: Hôtel Impérial. — Z artykułu Temps

który byłeś łaskaw mi przysłać, przeczytałem w Nr 220 „Gazety". – Co się tyczy koncertu p. Heleny, czytałeś już zapewne relacyę w „Gazecie"? Ogólne uznanie – ale mało było osób, bo dzień nieszczęśliwie był wybrany. –

Przepraszam Cię, Drogi mój, że piszę tak niewyraźnie i stylem telegraficznym. Na starannieyszem pisaniu czasu i sił mi braknie. Więc wybacz i zachowaj mnie w pamięci życzliwej. O zapowiadanym artykule pamiętaj. Gdy się zobaczysz z Anną ucałuj ją od nas, – listu od niej nie miałem. – Czekam od Ciebie odpowiedzi z upragnieniem i dowiadującym wyjaśnieniem o tem co nazywasz „agenda" Twego Ojca.

Najserdeczniej, najczulej Cię ściskam

Twój Adam

Lwów 26/9 894.

30/12 1894.

Kochany Dyziu,

Najserdeczniej dziękuję Ci mój drogi za pamięć o mnie i życzenia. Nawzajem przesyłam Ci nasze najserdeczniejsze. Oby rok przyszły spełnił to wszystko, czego tylko pragniesz dla siebie i swoich! – Chciałbym bardzo wyrwać się do Paryża na wiosnę, ale czy mi się to uda – nie wiem, bo czasu braknie i kosztów się lękam. – Od Anny i Józia

miałem listy. Serdecznie się cieszę powodzeniem Józia, który zdaje się być niezwykłym chłopcem – listy jego tchną dziwną serdecznością i świadczą o pięknie wzniesionym umyśle. Moi synowie, zwłaszcza Seweryn, wzięli się trochę więcej do pracy, ależ bo to już wielka pora! Z Kazimierzem widziałem się kilka tygodni temu u X. Grabowskiego; rzeczą, obaj zajęci, spotykamy się rzadko. – Co się tyczy listów Kazimierza, nie mając całego manuskryptu, sądzić

o jego wrażeniach nie mogę. Według
tego, co mi Stanisław Koźmian mó-
wił, druk potrwa jeszcze półtora roku.
Możesz więc z całym spokojem
opracowywać listy p. D. Poniatowskiej.
Listów Ojca Twego dotąd żadnych
nie otrzymałem. Pisał tylko do mnie
dr. Zipper z zapowiedzią, iż ma dwa
listy, których kopię ma mi nadesłać.
Skoro tylko je otrzymam, natychmiast
Ci je prześlę.
Wspominamy często o Tobie wczora-
j z Zinią i o miłych chwilach z
Tobą tu spędzonych. Gdybyż to rychło
powtórzyć się mogły! Raz jeszcze

posyłam życzenia moje, z którymi łączy się cała moja gromadka. Staś sam pisać będzie do Ciebie. A fotografię przyszlemy, może tylko będzie dobra, gdyż dotychczasowe zawsze się nie udawały.

Całuję Cię najserdeczniej drogi mój Józiu a pamiętaj i ten Twoim na zawsze się polecam

Twój
Adam

Lwów 20/12 89.

28/12 1895

Kochany mój Dyziu,

Przebacz, żem Ci tak długo nie odpisywał, ale pominąwszy już liczne zajęcia, wywołane jeszcze ważnemi u nas zmianami, które mi niemało kłopotów i przykrości sprawiły — nie mogłem od żadnego z wydawców, do których się udawałem, doczekać się stanowczej odpowiedzi.

Ostatecznie p. Gubrynowicz oświadczył mi, że gotów byłby podjąć się wydawnictwa listów Pani Poniatowskiej,

lecz wprzód trzeba dokładnej wiadomości
jakich rozmiarów będzie dzieło. Egzempla-
rzy bić będzie najwyżej 500–800; przy-
puszcza bowiem, iż rzecz niecenzuralna
i do Warszawy nie pójdzie. Honora-
ryum także żadnego nie przyrzeka; ga-
tów wszakże, po potrąceniu kosztów
wydawnictwa odstąpić właścicielowi
manuskryptu połowę czystego zysku. –
Oto wszystko mój kochany Dyziu
co wyrobić mogłem. Bądź łaskaw
jak najśpieszniej donieść mi szczegó-
łowo o rozmiarach dzieła, – a może
od razu przyślij cały manuskrypt,
gdyż z manuskryptem w ręku łatwiejsze

Kochanie.

U nas wszystko po staremu – te same co zawsze kłopoty i jednakowo żmudna praca. Niedawno wróciłem z Warszawy, gdzie nabyłem powieść Sienkiewicza dla „Gazety Lwowskiej" i moją przyszłą ramotę sprzedałem „Kurjerowi Warszawskiemu." Wróciłem znowu niezdrów i znużony gościnnością warszawską.

Nie gniewaj się mój drogi Dyziu na mnie za moje milczenie. Wiesz, że cię ser-decznie i po bratersku kocham – ale prawie zawsze czasu mi brakuje na najmilszą nawet korespondencyę.

Czekam listu od Ciebie i dalszej

w sprawie z Gubrynowiczem. Po otrzymaniu tego listu porozumiem się z nim stanowczo i zaraz Ci doniosę.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej — wszyscy moi przesyłają Ci pozdrowienia i ukłony.

Twój Adam Krecz

P. S. Fotografię wysyłamy w tych dniach pod adresem [illegible]. —
Życzenia wszelkiego dobra w roku nowym!

Lwów 28/12 895.

Lwów 11/1 896.

Drogi mój Dyziu,

Bardzo ucieszyłem się zapowiedzią że mi przyślesz do „Przewodnika" wyciągi z główniejszych listów Twego Ojca. Usilnie cię proszę, abyś nie zapomniał o obietnicy. Co się tyczy listów pani Poniatowskiej, jestem niejako w kłopocie. Ułożyłem już program „Przewodnika", a materyałów mam mnóstwo, a wydanie w tym programie mógłbym tylko umieścić dla zapowiedzianej przez Ciebie „Teki Bohdana Zaleskiego." W każdym jednak razie przyślij manuskrypt. Gdybym w „Przewodniku" umieścić nie

mógł skłonić Gubrynowicza lub inną księgarnię do wydania książki.—

Mój drogi Józiu! Nie bierz mi za złe że tak krótko i pospiesznie piszę, ale teraz — zostawszy w porze sejmu — ani tchnąć nie mam czasu.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Twój Adam

Przypomnij mnie pamięci Karola. Fotografię wyślę i Marcibie pod adresem Anny.—

Artykuł o Gnostycyzmie w Ateneum czytałem. Bardzo ciekawy. Autor, który zgłaszał się do mnie ma dać mi dużo materyałów i zapisane to dopiero pierwsza część wyczerpującego studyum o Gnostycyzmie.

Lwów 14 marca 1884.

Kochany mój Dyziu,

Nie pomawiaj mnie o opieszałość. Uczyniłem co mogłem, aby skłonić Gubrynowicza do stanowczej odpowiedzi — a to sprawa nie łatwa. On zwykle mówi dużo i niezrozumiale. Kraszewski mu kiedyś powiedział: Mówisz Pan tak dużo i masz tyle inwencji, że pisz powieści a ja będę książki sprzedawał! Na tej zamianie straciłaby była niewątpliwie literatura, ale może osobiście byłby zyskał Kraszewski. — Bądź co bądź Gubrynowicz przyrzekł mi uroczyście,

że dziś do Ciebie list wysłał przedstawiający swoje warunki. Zaleconych przez Ciebie poszukiwań w Ossolineum nie mógł zarządzić, ponieważ syn jego Bronisław bawi obecnie na studyach w Rzymie. Powróci stamtąd w lecie i zajmie się temi poszukiwaniami. Wobec tego co mi Gubrynowicz mówił, nie ma on wcale zamiaru cofać się i nie dotrzymać przyrzeczeń, – chciałby tylko widzieć przedtem, jaka jest objętość materyału i czy wszystko gotowe, aby rozpocząwszy druk, nie być narażonym na zwłokę. Wydałby on nawet:

listy pani Poniatowskiej, ale takie nie mogłyby się odczytywać samego nie znając materyału. Co do tych listów, musiały się udało materyał podzielić. Część bardziej literacką jakąś umieścić w „Przewodniku", – część teologiczną można „Przeglądzie Powszechnym" w Krakowie. W ten sposób ułatwiłoby się wydanie książki. W każdym razie koniecznym byłoby możebnie się zdecydować na przysłanie manuskryptów, choćby na moje ręce, gdyż bez tego wszelkie rozprawiania są niezmiernie utrudnione.

Polecenie Twoje co do Zakładu S. Kazimierza spełniłem natychmiast.

Co u Was słychać? Jak zdrowie Twoje? Co

porabiają Anna i jej synowie? Dawno od niej nie miałem wiadomości. Ale też i ja zalegam z korespondencją, obarczony pracą i rozlicznymi kłopotami.

Cała rodzina moja przesyła Ci serdeczne pozdrowienia — a ja ściskam Ciebie i Celinę z duszy całej, po bratersku

Twój Adam Kleczkowski

4/4 1896

Kochany mój Dziuniu!

Paczkę z listami Pani Poniatowskiej otrzymałam. Nie miałam czasu jeszcze dokładnie ich przejrzeć. Z pobieżnego przeglądu wnoszę, że przedmowa Twoja dobra i bardzo interesująca. Z przedmowy tej i pewnych „wyjątków" z listów, możnaby doskonały i ciekawy artykuł do „Przewodnika" ułożyć. Całość stanowczo dla tego pisma za duża, — druk ciągnąłby się latami. Uczynię jednak, wierzaj mi, wszystko co w mojej mocy, aby stało się zadość woli ś.p. Ojca Twego i Twemu życzeniu. —

Notatki, które mi przysłałeś z agendy Ojca

zużytkowane są pracami wszystkiemi w wydawnictwie Władysława Mickiewicza. Z tego powodu nie mogłem z nich korzystać ani w „Przewodniku", ani w „Pamiętniku" Tow. Mickiewiczowskiego. Stosownie do życzenia Twego prześlę je Tretiakowi. W papierach Ojca mego nie znalazłem nic więcej prócz listów, które Ci w odpisie posłałem.

Całuję Cię i ściskam mój kochany Józiu najserdeczniej. Wszyscy Twego powrócenia najczulej

Twój wierny

Adam

Lwów 4/4 896.

436

Lwów 25/IV 896.

Kochany Zyziu,

Z Gubrynowiczem nie tak łatwa sprawa. O ile mogę wnosić, ma on ochotę drukować, ale się lęka straty i chce z decyzyą czekać na syna Bronisława, który obecnie przebywa na studyach w Rzymie; powróci zaś w lipcu czy sierpniu. Chcąc jednak dojść rychlej do jakiegokolwiek rezultatu, zaproponowałem mu wydawnictwo na wspólkę

kosztu. Druk 500 egz. „Listów Pani Poniatowskiej", wyniósłby do 800 złr. W takim razie Gubrynowicz zapłaciłby 400 złr. a Ty resztę. On jednak żąda, aby jego wkład był najpierw pokryty z sprzedaży, co nie zdaje mi się słusznem. Po długich dyskusyach stanęło na tem, że Gubrynowicz miał mi przysłać swoję deklaracyę na piśmie, abym Ci ją przesłał do decyzyi ostatecznej. Tymczasem minęło kilka tygodni a on pomimo ponagleń deklaracyi tej nie przysłał. Nie czekając dłużej

donoszę Ci więc kochany Szymie o
obecnym stanie tej sprawy, zapewnia-
jąc Cię, że jej nie spuszczam z oka
i w końcu mam nadzieję, że
skłonię Gierymowiczów do stanowczego
nakładu. — Skoro otrzymam deklara-
cyę, natychmiast Ci ją prześlę.

U nas wszystko po staremu — to
znaczy, zdrowie jako tako, a kło-
poty urozmaicają jednostajność
życia. Ściskam Cię mój drogi Szymie naj-
serdeczniej i przesyłam pozdrowienia
przyjazne od całej gromadki mojej.

Twój Adam Krech

Broszurkę otrzymałem. Dziękuję. Pisa-
na rozumnie i b. ciekawa. —

6/7 1896.

Kochany Dyziu,

Niewiem czy otrzymałeś list mój, w którym Ci donosiłem o niekończących się pertraktacyach z Gubrynowiczem i zapowiedziałem nadesłanie jego stanowczej deklaracyi. Syn jego Bronisław powrócił już z Krynicy, zapewne więc w tych dniach zapadnie decyzya. Mam nadzieję, że ostatecznie Gubr. zdecyduje się na wydanie „Listów" na połowę kosztów.—

W tym roku nie mamy zamiaru

wyjeżdżać do Zakopanego. Jeśli pojadę to na dni kilka, aby się widzieć z Sienkiewiczem. W każdym razie w końcu lipca będę pewnie na miejscu i cieszę się nadzieją uściskania Ciebie

Serdecznie Cię pozdrawiam

Adam Krechowiecki

Lwów 6/7 896

Lwów 16/1 897.

Kochany mój Dyziu,

Serdecznie dziękuję Ci za pamięć i życzenia, na które odpowiadam wzajemnie: wszelkiej pomyślności w Roku Nowym! Dziękuję Ci również za „Tout savoir", - wielką mi sprawiłeś przyjemność tą ciekawą i pożyteczną książką. Że też ani u nas, ani nawet w Warszawie nie pomyślał nikt o wydaniu podobnego dziełka, zastosowanego oryginalnie do miejscowych stosunków.

Zapracowany jestem teraz bardziej niż kiedykolwiek; zaczął się bowiem w „Kurjerze Warszawskim", druk

mojej powieści w Bibl. — o niej zupeł-
nym jej dotąd z Wilna nie pada słowa.
Z bardzo smutną i pamiętliwą wolą,
Dajcie redaktorskie wymagają się
darować. Dlatego tyż spóźniłem się
z odpowiedzią, za co Cię przepraszam
a ściskam najserdeczniej, Drogi mój,
Tobie od nas wszystkich najprzy-
jaźniejsze wyrazy

Twój

Adam Ch.

P. S. Bełza odpowiedział mi, że książki
złożone przez p. Szymanowskiego w
Bibl., otrzymała Biblioteka Osso-
lińskich jeszcze w lecie r. z. o czym Bełza
miał Ci już wspomnieć. —

Lwów 20/3 898.

Kochany Dyziu,

Pisałem list(?) i oświadczam Ci stanowczo, że listy Ojca Twego drukować będę. Prośbę raz jeszcze powtarzam o rychłe nadesłanie całości. Mógłbym wszystko drukiem wypuścić. Honoraryum nasze wynosi 30 zł. od arkusza druku. Oblicz ile będzie manuskryptu a będziesz mógł ocenić, czy honoraryum to wydanie osobne opłaci. Ja sądzę, że tak, gdyż naszych odbitki na lepszym papierze, wyniosą około

10 złr. od arkusza, jest wraz z broszurowaniem i okładką.

Czy nie mógłbyś wyświadczyć mi wielkiej przysługi? W roku b. poświęconym Mickiewiczowi wydajemy wszystko co się do niego odnosi. W listach Twego Ojca muszą być ciekawe szczegóły. Otóż czy nie zechciałbyś wybrać z całej korespondencji tych listów, jeszcze nie drukowanych, które się odnoszą do ścisłych stosunków z Adamem ś.p. Ojca Twego? Uczyniłbyś mi wielką łaskę, przesyłając te listy (w oryginale jeśli możliwe!) na moje ręce. Opracowałbym je i wydał w „Roku Mickiewiczowskim”

pamiątkowej księdze jubileuszowej, którą wydajemy staraniem „Kółka Mickiewiczowskiego." To nie przeszkodziłoby wcale wydaniu tych listów w całym zbiorze, – a taka wyrządziłbyś mi, powtarzam, prawdziwą przyjacielską przysługę. W pracy tej chciałbym zarazem złożyć hołd pamięci Ojca Twego.

Kartkę żałobną śp. Chodźkiewiczowa otrzymałam i wydrukowałam o niem przez słów w „Gazecie". O rocznicy śmierci Ojca Twego nie zapomnę.

Czekam rychłej odpowiedzi i w imieniu nas wszystkich ściskam Cię po bratersku. Twój Adam [illegible]

P. S. Moje zdrowie niezręczne.

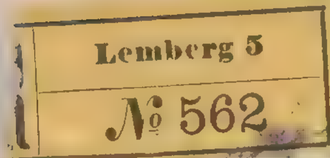
Zmordowany jestem nad wyraz. Wydałem w tym roku dwutomową powieść współczesną p.t. „Róża" a mam na głowie trzytomową historyczną powieść, z której pierwszy wkrótce wyjdzie p. t. „Ostatni Dynasta". — Więc zmordowany jestem.

Co słychać z Anną? Dawno nie miałem od niej żadnej wiadomości. Prawda, że i ja nie piszę, bo literalnie chwili czasu nie mam, zwłaszcza w tym jubileuszowym roku, wśród tysiąca z tego powodu powinszowań, zajęć i kłopotów. —

France



Monsieur Denis Zaleski



Paris

Boulevard du Montparnasse

135 bis

recommandé

via Wien - Paris.



Lwów 13/4 898. 144

Kochany mój Dyziu,

Pragnąłem odpisać Ci odwrotną pocztą – ale oto nowe zajęcia, kłopoty i zmartwienia zmusiły do zwłoki. Zajęcia miałem więcej niż kiedykolwiek z powodu obejmowania rządów przez nowego Namiestnika, który jest moim osobistym od lat dwudziestu przyjacielem. Niepokoju i zmartwień przybyło mi z powodu strasznej zbrodni, dokonanej w majątku zięcia mego, w Dydni w Sanockiem. Z rana w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych niejaki Kriniawski, rządca, zamordował proboszcza tamtejszego ks. Bieszadzkiego w sposób okrutny, a potem żonę swoją, siostrzenicę księdza. – Moja córka jest w poważnym stanie, możesz sobie

wyobrazić jak strasznie to mogło na nią oddziałać. Dzięki Bogu jest zdrowa, ale mój niepokój jest tem większy, że obecnie pojechać tam nie mogę. –

Mój Drogi Dyziu! Raz jeszcze Cię proszę usilnie o rychłe nadesłanie mi nieznanych i niedrukowanych szczegółów z korespondencyi ś.p. Ojca Twego, odnoszących się do Mickiewicza. Czy to będą listy Ojca, czy też listy do Niego pisane, wszystko jedno. Byleby odnosiły się do pewnej epoki. Proszę Cię zatem o listy z r. 1836, o których wspominam, Juliana Sotarskiego i Feliksa Michałowskiego. To zapewne ten sam Sotarski który wydał w r. 1834 w Heidelbergu opowiadanie historyczne o wojnie 31 r. po niemiecku, a także w Frankfurcie „Skizzen aus Polen"; redagował także od 31 r. czasopismo „Merkury". Był oficerem wojsk. p. Dla czego nazywasz go poetą, – czyżby on wiersze pisał? Jeśli

mam jakie o nim szczegóły biograficzne, zarówno jak i o Fel. Michałowskim to mi je wraz z listami przyślij – będę Ci niezmiernie wdzięczny. Bardzo Cię proszę abyś mi przysłał oryginały listów nie kopie. Ja Ci je natychmiast i bez uszkodzenia zwrócę. W ten sposób otrzymam je rychlej a Ty będziesz miał mniej kłopotu. Gdybyś co innego ciekawego znalazł, to również bądź łaskaw przyślij, – najuroczyściej zobowiązując się wszystko w całości zwrócić. Mam przekonanie, że śp. Ojciec Twój byłby mi mocno pod tym względem zaufał.

O listy Witwickiego bardzo usilnie Cię proszę. Wydrukuję je bezzwłocznie w „Przewodniku”. Na przeczytanie całej korespondencji z upragnieniem czekam. Urywek z „Sarmatki” na początku daję na wstępie, nawiązując go do przedmowy.

Liczę na przyjaźń Twoją kochany Józiu, że wszystkie powyższe prośby moje uwzględnisz i nie dasz długo

czekać na pomyślną odpowiedź!

Najserdeczniej Cię ściskam – po bratersku

Twój Adam.

Winszuję Ci najczulej wczasów dobrze zasłużonych po długoletniej pracy. Od Anny miałem list i odpisałem [illegible] jej. Biedna ona!

France

Paris.

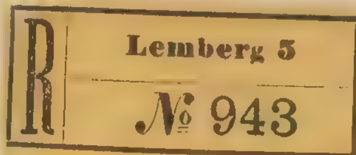
135 bis. Boulevard du Montparnasse

Mr. Denis Zaleski.

via Wien - Paris.

recommandée





25/7 898.
Krynica (Kurhaus)

Kochany Dyziu,

List Twój nie zastał mnie we Lwowie. Odesłano mi go do Krynicy, gdzie jestem dla kuracyi. Nie mogłem jednak zaraz odpisać, bo nie potrzegłem adresu, musiałem więc po ten adres telegrafować do Lwowa. Zapewne też w skutek pomyłki w adresie nie otrzymałeś mego poprzedniego listu, w którym dziękowałem Ci za otrzymane listy Szczerbskiego, do których teraz właśnie się zabiorę. –
To wszystko, o czem wspominasz, drukować chcę i będę, jak Ci już kilkakrotnie wspominałem. Im rychlej przyślesz tem lepiej, gdyż rychlej będę się mógł w materyale całym rozpatrzeć

i odpowiedzieć na inne pytania
Twoje, mianowicie co do poprawienia
czy przerobienia przedmów. – Ja z końcem
sierpnia wracam do Lwowa, wolałbym
jednak abyś mi te manuskrypta przysłał,
gdyż tu mam wolniejszą głowę i czas
swobodniejszy.

Trudno mi pisać, bo leżę w łóżku od
dwóch dni, niezdrów na żołądek. Daruj
więc, że niewyraźnie i krótko piszę.

Całuję Cię najserdeczniej mój drogi
Dyniu. Za listy Szotarskiego pozornie
najszczerzej dziękuję a czekam z upragnie-
niem przesyłki zapowiedzianych materyałów.

Twój
Adam Krecz

Stan. Zdziarskiego nie znam. Zdaje mi
się, że słyszałem o nim jako o zdolnym
akademiku, uczniu prof. Pilata.

28 Juillet

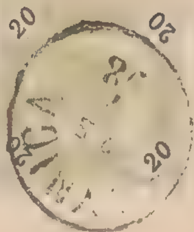
envoyé à Adam à Krynica

388 lettres de ma femme

114 lettres de Mr Fredro

24 lettres à A. D. M.

France



R	Krynica
	№ 98

103

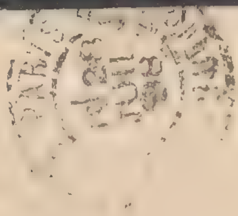
Monsieur Denis Zaleski

à Paris

135bis Boulev. du Montparnasse 135b.

recommandée

via Wien - Paris.



150

Krynica 7/8 898.

Mój Kochany Dyziu! Wczoraj po południu otrzymałem paczkę z listami i śpieszę Cię o tem zawiadomić. Z gorączkowem zajęciem przejrzałem wszystko. Nadzwyczaj interesujący i ważny materyał! Ale zaraz wpadła mi w oko pewna niedokładność, którą należałoby uzupełnić. Oto przepisując listy Ojca, nie przytoczyłeś prawie nigdzie adresu na kopercie: np. „Do Pana Seweryna Goszczyńskiego” – dalej nie ma! Dla badacza literatury to utrudnienie. Może po Twoim powrocie do Paryża to się da uzupełnić.

Donieś mi, proszę Cię, i to jeśli można zaraz czy owe wyjątki z listów różnych o Mickiewiczu mam uważać za ofiarowane mi do spożytkowania w artykule,

który zamierzam pisać do naszego wydawnictwa zbiorowego („Rok Mickiewiczowski") czy też chcesz, aby osobno jako Twoja własność drukowane były? Są one, zdaje mi się, mniejszej wartości i najlepiej mogły by być użyte tylko przy sposobności, w artykule rozumowanym, jako poparcie pewnych wniosków lub zaznaczenie sądu współczesnych. O Szotarskim chcę także napisać artykuł, sylwetka tego człowieka, rzeczywiście niepospolitego, którego „wychował Brodziński a pochował Mickiewicz", może być bardzo interesująca. Bardzo Ci wdzięczny jestem za jego listy; zaznaczam jednak że jeden list złożony z dwóch arkuszyków nie ma końca. – Napisz mi czy nie słyszałeś z ust Ojca zdań o Szotarskim i o Michałowskim? czy list Mich. który mi tylko

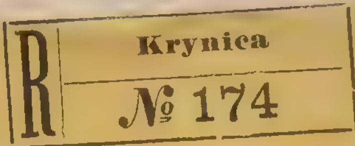
w wyciągu przekładów, nie był nigdy drukowany a zwłaszcza jego złośliwa opinia o rodzinie Mickiewicza i o nim samym, że jest literat pospolity, podobny do Marcinkowskiego?—

Zabiorę się teraz do dokładnego przejrzenia „Korespondencyi" a po powrocie do Lwowa we wrześniu dam Ci dokładną o wszystkiem wiadomość.

Ja tu trochę swobodniej oddycham i leczę się. Ale przebyłem wielki niepokój o córkę. Dzięki Bogu wszystko poszło szczęśliwie i mam wnuka, który będzie miał imię Adam. Za dwa tygodnie jadę na parę dni do Żydni, gdzie moja żona jest oddawna.—

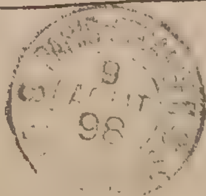
Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

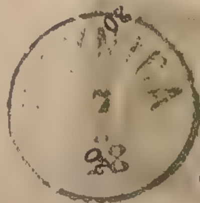
Twój Adam Krecz



152

France
(Vendée)
aux Sables d'Olonne
rue de la Sous-Préfecture 5.
Monsieur Denis Zaleski





(via Vien-Paris)
recommandée


LES SABLES D'OLONNE
VENDÉE
2 AOUT 98



Lwów 14/III 898.

Kochany Dyziu,

Nie pisałem długo i teraz krótko piszę, bo nad wyraz jestem zajęty. Koniec roku, tu/ przygotowywanie materyałów na rok przyszły, czytanie mnóstwa manuskryptów, – słowem przy huk! Wydaję prócz tego książkę jubileuszową Mickiewiczowską; w tym roku wyszło 4 tomy moich powieści – a teraz piszę znów dwa! – Nie dziw się więc, że z korespondencyą zalegam. – Zresztą nic nowego nie zaszło. Pisałem ci już, że listy Ojca Twego i Litewskiego Dzi-

kować będę. Twoich przedmów nie skracałem zbyt wiele; styl więc poprawiłem. Ale jestem tego zdania, że obie imieniem i nazwiskiem, nie tylko literami powinieneś podpisać. W takim razie zmieniła by się forma „majestatyczna" „my" na „ja". Zdaniem moim to byłoby oczywiście lepiej i nadałoby wagi bardzo cennym dokumentom. — Bez Twego upoważnienia nie mogę tej zmiany przedsięwziąć. Donieś mi może czy się zgadzasz? Druk „Listów" Twego Ojca rozpocznę w styczniowym zeszycie „Przewodnika". Do

454

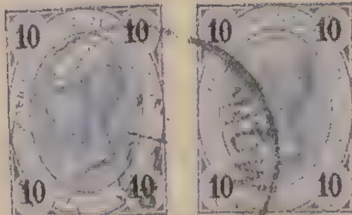
innych publikacyj nie uważam za-
korzystać z tych listów
niarn (i nie korzystałem z nich
wcale. –

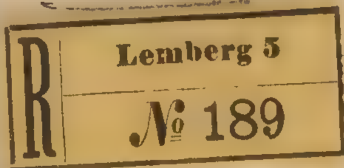
Mój urlop łatwo przeszedł nie naj-
lepiej. Ty o mało nie utonąłeś
na morzu, ja o mało nie zginąłem
na ... wracając
w córki mojej ze wsi zaziębi-
łem się i dość ciężko kilka
tygodni chorowałem – ale oto
znowu jestem przy warsztacie.

Ściskam Cię kochany Dyzio
najserdeczniej i od wszystkich
naszych Twoich pozdrowienia

Twój Adam Kręcz

France





155

Monsieur Denis Zaleski

Paris.

recommandée

135 bis Boulevard du Montparnasse 135 bis

via Wien-Paris.



Mój kochany Dyziu,

Udaję się do Ciebie z wielką prośbą.
Do mojej pracy ku uczczeniu 500 jubi-
leuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego
potrzebuję gwałtownie dziełka p. t.
„Histoire et plaisante Chronique
du petit Jehan de Saintré et de
la dame des Belles Cousines."
Paris 1517. Drugie wydanie wyszło
w r. 1724 rajeunie par le Comte de
Tressan. Dziełko jest przypisywane
Antoniemu de La Sale.
Może raczysz zająć się wyszukaniem

tego dziełka. W antykwarniach paryskich
z pewnością się znajdzie. Wszystkie
koszta zwrócę z wdzięcznością.
Uczyń to dla mnie kochany Dyziu
a będę Ci wielce obowiązany —
uczyń zaś rychło, bo zapewne z
początkiem r. przysz. „powieść" moja
drukować się zacznie w „Ty-
godniku Illustrowanym."
Przepraszam Cię za trud i
ściskam najserdeczniej

Twój Adam K[illegible]

Jak się ma Anna?

A może łatwiej się dziełko to wypo-
życzyć z którejś z Bibliotek — jeśliby

…ej nie można kupić. Zwróciłbym zaś
w kilka tygodni. – Odpis z [illegible]
szybko. W razie potrzeby mógłbym
dać gwarancyę Biblioteki Uniwer-
syteckiej lub Ossolineum.

23/1 99.

Kochany Dyziu,

Za kilka dni ukaże się pierwszy w tym roku, nieco spóźniony zeszyt „Przewodnika" a w nim pierwsza część Korespondencyi ś.p. Ojca Twego. O wydawnictwie z Gebethnerem nie mówiłem a to z powodów Ci wiadomych. Natomiast wszedłem w rokowania z tutejszą rzetelną firmą wydawniczą H. Altenberga, która podejmuje się wydania listów Twego Ojca i Witwickiego. W takim razie nie potrzebowałbyś

mi brać z honorarium za
druk w „Przewodniku" a wydanie
osobnej porządnie. Chciałem, aby
firma za prawo wydania (500)
egz. zapłaciła jakie honora-
rium, ale na to nie chciała się
zgodzić, twierdząc, iż nic sama
nie zarobi. Napisz mi, czy się
zgadzasz i ile egzemplarzy au-
torskich wymawiasz sobie.
Zwykle wydawcy polscy dają
autorowi 25 egz. Skoro otrzy-
mam od Ciebie wiadomość
zawrę układ formalny, ale
bądź łaskaw odpisać natych-
miast, abym wiedział co robić
ze składem wydrukowanej

pierwszej części korespondencyi. W serii edycyj sam chciał wydawać najpierw takie, czy zgadzasz się na format i papier taki sam jak z „Przewodnika”. Zwracam uwagę, że zmiana formatu pociągnęłaby znaczniejsze koszta odbitki. – Gdyby firma Altenberga weszła na pole wydania, nie potrzebowałbyś również płacić rabatu księgarzom za sprzedaż (25%). –

W sprawie z Gabryelowiczem prosiłam Cię list jaki na moje wezwanie nie przysłał. Czyż w tem wszystkiem łajdactwo, ale jakaż na to rada.?

Żeby można zniewolić owego

warszawskiego wydawcy do

stosownego oświadczenia, iż

uczynił to na mocy upoważnie-

nia Gebethnera, – to dałoby

się zapewne zniewolić i tego

ostatniego do zadośćuczynienia.

Napisz co w tej sprawie przed-

sięwziąć zamierzasz. Zawsze

gotów jestem do usług.

Ściskam Cię serdecznie i

rychłego listu oczekuję

Twój

Adam [illegible]

Lwów 23/1 899.

Lwów 27/5 899.
Czarnieckiego 8.

Kochany Dyziu,

Umowa z księgarnią Altenberga jest zawarta. Lepszej zrobić tu niepodobna. Zostaje Ci całe honorarium z „Przewodnika", a księgarnia wyda „Korespondencyę" w 500 egz. na lepszym papierze i w stosownym formacie. Innych warunków stanowczo uzyskać nie było podobna.

Zupełnie nie zgadzam się z Tobą co do notatek 64. 218. 219 i 222.

wszystkie są ważne, zwłaszcza dla historyków literatury. Not.: [illegible] genezę „Ducha od stepu" jak się też począł pomysł z myśli poety i jak On go sam pojmował. Not. 218. ważna ze względu na stosunek z Mickiewiczem, – wyjaśnia zapatrywania Ojca Bohdana na kwestyę Towianizmu, prostuje mylne w tym względzie domysły.

Not. 219 jest potwierdzeniem tego, co także słyszałem z ust Twego Ojca. Mógłbym ją uzupełnić dalszem Jego opowiadaniem o pierwszem zejściu się z p. Andrzejem i „Ojcem naszym" Goreckiego.

Not. 222. prześliczna a pełna skromno-

ści i prostoty. – Wszystkie te notatki
są powtarzam ważne dla historyi
literatury i dlatego chciałbym abyś
je zostawił w druku. Ważniejsze są
one, niż różne werwy demokratyczne
i słowianofilskie, które opuszczam w
3 „Przewodniku" a daję w książce. Zwróć
mój uwagę, że książka ta nie jest
przeznaczona dla „szerszej publiczno-
ści", lecz dla tych pracowników na
polu literatury, dla których każdy
szczegół z tej epoki jest ważny.
Listy Kotarskiego odciąłbym z tych
dziejów. Nie wczytałem o nich wzmianki,
bo ogłosił je już przed kilku laty
Kollenbach w „Świecie" krakowskim.
Druk listów Witwickiego wypadnie

po ukończeniu „Korespondencyi”.
O ile możności staram się dawać
„Listki” jak-najrzadziej. —
Odpisz, mój drogi, zaraz co do
owych zakwestyonowanych nota-
tek i proszę cię posłuchaj mojej
rady. Mojem zdaniem byłaby
niepowetowana szkoda, gdyby te
notatki znikły. —

Ściskam cię najserdeczniej i
przesyłam od wszystkich moich
pozdrowienia

Twój
Adam Kre[illegible]

P. S. Bądź łaskaw dodawać do listu
zawsze swój adres, po który muszę
posyłać do Administracyi. A to
jest powodem zwłoki.

Spisałem 12 Czerwca 99 r.

9/6 1899

162

Mój drogi Dyziu,

Z listami Witwickiego jest taka sprawa: Na podstawie Twoich dawnych listów myślałem, że chcesz, aby one szły po tej części korespondencyi Ojca, która jest u mnie, — i tak chcę zrobić. W przyszłym roku skończy druk tej części, którą mam u siebie (w wydaniu książkowem będzie tego dwa spore tomy) potem wydam listy Witwickiego, które także wziął Altenberg aby wydać w książce osobnej. Następnie mogę drukować drugą część korespon-

dencyi Twego Ojca. Będą to zapewne listy do Niego pisane, a zatem całość zupełnie odrębna. Dopiero kiedy je nadeślesz, będę mógł traktować z wydawcą. Umowa z Altenbergiem odnosi się tylko do tego, co jest u mnie. W następnych zeszytach „Przewodnika" będę się starał dawać „Korresp." więcej, aby z końcem roku mógł wyjść tom. – Przypominam, że ta część, którą mam u siebie kończy się bardzo właściwie: opisem pogrzebu Adama. Altenberg nie podjąłby się z pewnością nakładu osobnego; z Bełzą nim mówiłem, ale wątpię. Sądzę nie radzę Ci zmieniać

ułożonego już programu wydawnictwa.

Ściskam Cię najmocniej

Twój Adam Kręcz

Lwów 9/6 899

Lwów 30/6 899.

Kochany Dyziu,

Sądzę, że można przerwać korespondencyę Ojca Twego na r. 1856; potem wydrukować listy Witwickiego a następnie powrócić do dalszej części listów Twego Ojca. — Na wydanie tej dalszej części w książce trzeba będzie znów szukać nakładcy, bo Altenberg podjął się edycyi tylko tej części, która jest u mnie.

Myślę jeszcze nad tem, czyby nie można listów Witwickiego wydrukować w feljetonie „Gazety Lw.;" aby rzecz przyspieszyć. —

zdaniu jednak tej kwestyi zwrotny-
gry muszę raz jeszcze wszystkie
te listy odczytać i wyrozumieć, czy
dla szerszej publiczności będą stosowne.
W takim razie rozpocząłbym ich
druk po Nowym Roku, po skończeniu
„Krzyżaków" Sienkiewicza. — Zabiorę
z sobą te listy w góry, gdzie wracam
dla podreperowania zdrowia wy-
jeżdżam, bo tu, przy dzisiejszych redakcyj-
nych, nie znalazłbym czasu na to.
O kopię listu pani Tarnowskiej z
powodu śmierci Brodzińskiego,
bardzo Cię proszę. — Listy Szołayskiego
odsyłam Ci z podziękowaniem
Serdecznie Cię ściskam

Twój Adam Kr...

Lwów 7/9 899.

Kochany Dyziu,

Wróciwszy z Krynicy i od córki mojej z wsi zastałem list Twój, na który bez zwłoki odpowiadam. Wypisy, które mi przysłałeś i za które serdecznie Ci dziękuję, otrzymałem w Krynicy, nie mogłem z nich jednak zrobić dotychczas użytku. Umieszczę je w tych dniach w części literackiej „Gazety". – Co do listów Kwiatkowskiego, stanowczej odpowiedzi nie żądaj,

bo ona mi odeśmie zaległy. Sien-
kiewicz miał skończyć w „Krzyżakach"
z miesiąc. Tymczasem skończył
część ósmą a kiedy będzie koniec
całości sam nie wie. W każdym
razie w tym roku wyporząć drukiem
listów historycznego nie mógłbym a
zresztą musiałbym się przedtem po-
rozumieć z wydawcą, którego
obecnie niema we Lwowie. Przy-
pominam Ci dosłownie naszą pierwotną
umowę: napróżno dwóch listów Twego
Ojca (tych, które są u mnie) a potem
listy historycznego. W r. b. wydrukuję

połowę listów Twego Ojca. Na rok przyszły przysposobiłbym drugą połowę i Witwicki.
Do tego więc bądź łaskaw zastosuj się ze swą dalszą pracą.

Listy, otrzymane od X. Smolikowskiego. przyślij z łaski swojej a ja dołączę je do całości wedle daty. Ostatni list z kwietniowego zeszytu jest z 10/10 1840 r.

Ściskam Cię i całuję najserdeczniej

Twój Adam Kreczy

18/II 1899

Kochany mój Dyziu,

Najserdeczniej Ci dziękuję za wiadomości o Annie. Wiem, że jest lepiej, ale ciągle jeszcze niespokojny o nią jestem i bardzo Ci będę wdzięczny za wiadomości, których nie mogę od niej wymagać. Pisała do mnie biedaczka, ale jeszcze z łóżka. Wdzięczny Ci jestem niezmiernie, mój drogi, za braterską opiekę, którą Ją otaczasz.
Byłbym Ci zaraz odpisał, ale w tym ostatnim czasie po latach kilkunastu zmieniałem mieszkanie; stąd trudn

i kłopotów było co nie miara. –
Co do intercesów: Listu Lelewela nie umieściłem, psułby bowiem i w „Przewodniku" i w książce cały porządek chronologiczny. Najlepiej będzie list ten, a może i inne, które się tymczasem znajdą, umieścić na końcu całego dzieła w „Dodatkach". To nie popsuje całości a dla historyka literatury porządek chronologiczny jest warunkiem niezbędnym.

Metrykę Ojca Twego właśnie chciałem odpisać, ale list Twój ostatni powstrzymał mnie. Czy miałbyś coś jeszcze sprostować w Wspomnieniu? gdyż piszesz: „chciałbym sprostować

dane przeczenie tłumaczenia, które
nie było zupełnie dokładne." Wyjaśnij
mi to i donieś szybko. Z ogłoszeniem
tej nietylko poczekam, aż w treści listów
znajdzie się jaka sposobność — np. obchód
albo wzmianka o obchodzie urodzin
lub coś podobnego.

Po bratersku ściskam Cię i całuję.
Od wszystkich moich pozdrowienia
i ukłony

Twój Adam Krech

Lwów 15/11 899.

Adresuj: Redakcya „Gazety Lwowskiej"
Czarnieckiego 8.

Lwów 30/11 899.

Kochany Zyziu.

Najserdeczniej Ci dziękuję za wiadomość o zdrowiu Renny i za przysłaną książkę, która jako obraz dawnych zwyczajów i obyczajów przyda mi się bardzo. Ale co ja Ci dłużny jestem? Na książce wydrukowano 8 franków, ale pewno u antykwaryusza zapłaciłeś drożej. Napisz mi mój drogi, abym mógł się uiścić .. Poleciłem Administracyi naszej, aby w początkach Stycznia, stosownie do Twego żądania wysłała Ci honoraryum za druk listów Ojca. Metrykę Jego umieszczę przy

listach z r. 1846, tam, gdzie jest mowa o ślubie. Zdaje mi się, że to będzie najważniejsze.

Raz jeszcze ściskam Cię i całuję najserdeczniej i za wszystko dziękuję

Twój Adam [illegible]

Lwów 3/2 1900

Mój drogi Dyziu,

Pierwszy tom „Korespondencyi" dotąd nie wyszedł. Ponagliłem tedy panią Altenbergową i mam nadzieję, że za parę tygodni tom ten się ukaże. Nie radzę wszakże zbyt dużo tu w kraju rozsyłać egz. gratisowych, bo jeśli literaci i Biblioteki w pierwszym rzędzie książki nie kupią, to wydawnictwo

mało też rozejdzie wśród tutejszej obojętnej publiczności a to utrudni wydanie dalszych tomów. Co innego rozdaleniu dzienników, - tym trzeba rozesłać dla reklamy. Tu i w Krakowie jest 14 pism, którym posłać trzeba. Altenbergowa żądała też posłać 9-ciu więc ze swoich dodasz pięć. Z pozostałych 20 wypada posłać:
1) hist. Matecliemu [2] prof. lit. polskiej dr. Romanowi Pilatowi, [3] O. Nowackowskiemu i [4] prof. Kalleubachowi. Razem z [5] twoim egz. wypada znowu pięć; - pozostają 15, które Ci

przysłać każę. Napiszę tobie do księgarni
Altenberga posyłając.—
Najserdeczniej dziękuję Ci mój drogi
Józiu za przysłaną mi książkę. Nie
dobry tylko jesteś, że nie pozwalasz
mi zwrócić tobie wydanych kosztów.
Uprzedzam nie tem odwdzięczać się do
Ciebie w podobnych wypadkach.—
Kolekcyę kartek pocztowych z widokami
Lwowa i Krakowa, jakie tylko znaleźć
mogłem, dla Stasi przesyłam.— Bardzo byłbym
rad na wystawę przyjechać,— ale
wielkie pytanie czy ~~będę~~ mógł to
uskutecznić.
Wszyscy moi pozdrawiają Cię najserdeczniej
a ja najczulej, po bratersku ściskam.
Daj Wam Boże wszystko dobre w roku Nowym!
Twój Adam K

Lwów 13 lipca 1900

Kochany Dyziu,

Nadzieje nasze wyjazdu do Paryża spełzły na niczem... Po prostu koszta za wielkie a nadto, ja tak zmęczony jestem i zdenerwowany pracą nad siły, że o zwiedzaniu wystawy myśleć nie mogę. Wyjeżdżamy zatem na parę tygodni dla odpoczynku, — w pierwszych dniach września będę już na miejscu. Nie uwierzysz, jak mi przykro, że nie uściskam Cioci mojej i Waszej pamięci nie będę mógł się przypomnieć.

Ale cóż robić! Słabą mam nadzieję, że może w październiku uda mi się wyrwać samemu... ale to tylko marzenia..-

Tom pierwszy korespondencyi spotkał się z pochlebną krytyką, o czem nie wątpiłem, - w handlu jednak nie idzie i oto Altenbergowa z prośbą do mnie, aby ją zwolnić z zobowiązania co do listów Witwickiego! Wyda jeszcze tylko 2 tom korespondencyi Ojca - a potem basta! Postanowiłem tedy listy Witwickiego wydrukować w feuilletonie „Gazety". Honoraryum (po 4 ct. od wiersza druku) wypadnie nieco większe, a może więc

będzie wydać odbitkę książkową w tej samej liczbie egzempl. co listy Ojca Twego i jako znaczna część honoraryum dla Ciebie zostanie. Prawdopodobnie trzeba także będzie wydać i z dalszą częścią Listów Twego Ojca, które byłbym łaskaw w jesieni nie nadesłać, aby przerwy nie było od N. Roku. Wątpię bowiem, aby ci znalazł wydawca. –
O tem resztą pomówimy jeszcze po moim powrocie. –

Ściskam Ciebie i Twoich, ~~mój~~ drogi Dyziu, najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

13/7

115

Lwów 8/10 1900

Kochany Józiu,

Natychmiast odpisuję. 1°) Z listów dodatkowo mi nadesłanych wszystkie weszły pod właściwe daty. Które to są, oznaczyć już teraz nie potrafię. Pozostał tylko jeden, który umieszczę na końcu, jako suplement, bo już nie można go było umieścić pod właściwą datą, tj. list do Lelewela z 19 maja 1834. Jeżeli masz inne jeszcze listy, które by należało dać jako dodatek, to mi je zaraz przyślij. –

2°) Pozostało mi jeszcze sto kilkadziesiąt

listów do wydrukowania, ~~ta~~ załatwia
w 3 zeszytach kwietniowych. Nie radziłbym
też tomu powiększać. Tak jak jest
kończy się wybornie, – na śmierci i
pogrzebie Adama.
3) Drugą część listów przyślij mi jak
można najprędzej, abym się w nich
mógł spokojnie rozejrzeć i podzielić
całość na 12 zeszytów „Przewodnika"
4) Altenbergowa z pewnością nie
zgodziłaby się na powiększenie tego-
rocznego tomu i na zwłokę. Owa
w ogóle nie chce dawać dalszego
nakładu; cofnęła się też, jak Ci
pisałem, od wydawnictwa listów
Witwickiego. Z listów tych, które do
druku skończą w tym roku w „Gazecie"

Narodowej, zrobić 300 odbitek książkowych,
których koszt pokryje się z honora-
rium a pismo jakoś jego części zo-
stanie dla Ciebie. Tak samo trzeba
będzie zrobić z dalszymi listami
Twego Ojca. Dość będzie zrobić 300
odbitek i te albo sprzedać jakiemu
księgarzowi, albo dać mu na skład
główny.
5.) Musiszże o krytykę p. Dziarskiego,
który jest bardzo niedoważony lite-
rat. Ale i jakiego rodzaju drukować
jak najwięcej, co najmniej wygrzebać.
W takiej korespondencyi wszystko jest
ważne dla historyi literackiej.
6) Co do mego petyjardu. Dziękuję Ci
najserdeczniej za Twoje dla mnie
serca poczciwe... Zdaje mi się jednak

że z mojej podróży nie będzie nic! Wyrwać się teraz stąd nie sposób. Zajęć co nie miara, a na dobitkę kończę powieść historyczną „Fiat lux", którą drukuje warszawski „Tygodnik Illustrowany". Gdzież tu o wyjeździe myśleć, gdy ja literalnie od rana do nocy jestem jak w ukropie! nawet do mojej drogiej Emmy, która do mnie śliczny list napisała, nie mam czasu pisać! Ale w tych dniach napiszę. —

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam.

W Wenecyi byłem tylko cztery dni — zresztą siedziałem w Szwajcaryi, niemając ani upałów, które mnie gnębią —

DE L'EST

CHEMINS DE FER DE L'EST

N°

GRANDE VITESSE

GARE

d

Petits paquets, articles de messageries, finances et valeurs expédiés aux prix et conditions du tarif spécial commun à la Compagnie de l'Est et à l'Administration des Postes allemandes

RÉCÉPISSÉ A REMETTRE A L'EXPÉDITEUR

Reçu de M.

pour être expédié à M.

le colis dont le détail suit :

Droit de timbre (en France) perçu en compte avec le Trésor : 0 fr. 35.

MARQUES ET NUMÉROS :

NATURE DU COLIS :

POIDS :

VALEUR ASSURÉE :

Port payé : Fr. 3

Le 189

Le Chef de Gare,

Odpowiedź 2/X 1900

Lwów 20/11 1900 178

Kochany Dyziu!

Chcę odpowiedzieć zaraz, jak tego żądasz, muszę odpowiadać b. treściwie i pospiesznie, bo pod koniec roku najwięcej mam roboty, a tu i zdrowie niezbyt stoi.

1) Przesyłkę (listów 847 i dodatek) dziś otrzymałem. Będę się starał umieścić wszystko w r. 1901. ale nie wiem czy zdołam — bo to gmach! Po ścisłem obliczeniu z Zarem powiem Ci stanowczo.

2) Poprawki, spis rzeczy i index, radziłbym umieścić przy końcu 2go tomu. Nikt tego, oprócz Ciebie nie zrobi. W redakcji mam samego siebie, a zresztą byłby to

koszt znaczny.–

3/ List Lelewela zwracam Ci i proszę o szybkie przesłanie mi go napowrót, jeśli Ci zależy na tem, aby umieszczony był na końcu drugiego tomu. Sądzę jednak, że lepiej umieścić go ~~przy~~ dopiskiem (wraz z tym dodatkiem, który teraz przysłałeś.

4/ Radzę zebrać wszystkie <u>bez wyjątku</u> notatki i zapiski Ojca i wszystkie <u>bez wyjątku</u> wydrukować po skończeniu korespondencyi. Jeśli, jak piszesz, są olbrzymiej wagi, będzie to nieoceniona przysługa dla literatury. Wszystko to wydrukuję Ci z ochotą, tak samo, jak korespondencyę. To samo tyczy się i zeszytów Józefa Załuskiego, owej <u>ważnej Pamiątki</u>. Więc co bądź proszę Cię usilnie, abyś to wszystko jak <u>najprędzej mi przysłał</u>. Przejrzę i otwarcie powiem Ci

moje zdanie. Na niewidziane trudno sądzić.

5. List do Kobielaka, jeśli wydrukowany będzie, radzę pomieścić w dodatku w całkowitym poprawnym tekście.

Oto zdaje mi się wszystko.

Czekam z niecierpliwością odpowiedzi co do notatek Ojca i ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam.

P.S. Proponowałem Gubrynowiczowi, aby wziął na siebie koszta odbitki dalszego tomu korespondencji. Nie dał mi stanowczej odpowiedzi. Jeśli się nie podejmie, to trzeba będzie zrobić tak, jak z listami Witwickiego – drukować kosztem honorarium. Sądzę, że dość drukować 300 egz. Czy zgoda?

Adam

Lwów 17/12 1900

Kochany Dyziu,

W tej chwili wyjeżdżam do Warszawy na jubileusz Sienkiewicza. Odpisuję przeto na rzeczy najważniejsze:

1° List do Naliczaka lepiej wydrukować w całości w n dodatku!

2° Utrzymuję stanowczo, że wszystkie notatki Ojca należy drukować ze względu na ich literacką wartość. Krzywdę tem czyni literaturze, kto by takie dokumenta trzymał w ukryciu. Zresztą nie mogę stanowczo zgodzić się nie znając treści – Zoi jemu prosz przyślij mi wszystko a ja zobowiązuję się

ni drukować nie bez porozumie-
nia się z Wami. Oczywiście były-
by to drukowane (w danym razie dopiero) po skończeniu
korespondencji.

3° Niepodobna mi ocenić już teraz, czy
cały przysłany mi materyał korespon-
dencyi zdołam wydrukować w jednym
roku. Tego nawet najbieglejszy zecer
nie obliczy.. Po naradzie z nim sądzę,
że nie zdołam. Będzie tego co naj-
mniej dwa tomy.

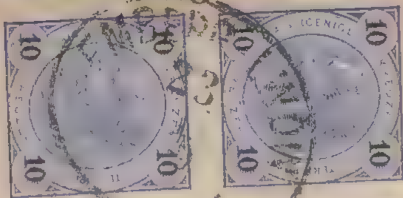
4° Nie czekaj na grudniowy zeszyt
„[illegible]" tylko natychmiast
przyślij mi „Sprostowania", i spis
rzeczy. Uzupełnię sam. Ale spiesz
się, bo drukowania pilno. —

Ściskam Cię najmocniej

Twój Adam

R Lemberg 5

№ 83



182

Monsieur Denis Zaleski

Paris

recommandée

135 bis Boulevard du Montparnasse

135 bis

Wien – Paris



Lwów 12/2 1901

Mój drogi Dyziu,

Dziękuję Ci za pomyślną wiadomość o Józiu. Ucieszyłem się niezmiernie, bo wiem, jakie to szczęście dla mojej biednej siostry. Wkrótce będę pisał do niej.—

Liczne błędy druku w ostatnim styczniowym zeszycie „Przewodnika" spostrzegłem zaraz i poprawiłem w odbitce.— Druk listów pójdzie teraz rześciej. Mam nadzieję, że tom drugi skończę w marcu lub kwietniu i natychmiast pójdę dalej przyśpieszonem tempem. W roku przyszłym to wszystko co posiadam niewątpliwie wydrukuję.

wszystko zmieści się w 4 tomach.
Listy Witwickiego już wyszły. Trzydzieści egz. zatrzymałem u siebie, resztę dałem na skład do księgarni Altenberga. Donieś, ile egz. Ci przesłać.
Z zatrzymanych dałem 1 Małeckiemu, 1 Rom. Szlachtowi a jeden wziąłem sobie.
Dwa pozostałe tomiki Korespondencyi, trzeba będzie wydać w ten sam sposób co Listy Witwickiego, bo żaden księgarz nie chce podjąć się nakładu.
Z „Listów Witwickiego", po całkowitem pokryciu kosztów druku, zostało coś jeszcze na Twoją korzyść około 82 złr.
Polecałem Administracyi sporządzić rachunek i posłać Ci tę resztę honorarium. –
Ogromnie teraz piszę zajęty – bo oto

oprócz moich zwykłych prac, podjąłem
się na usilne nalegania z Krakowa,
mieć tam odczyt na dochód Towarzystwa
Oświaty Ludowej. Jadę tam z końcem
lutego a będę mówił o Twoim drogim
Ojcu na podstawie jego korespondencji.
Może też zachęcę kogo do wydrukowania
tych ślicznych i tak ważnych listów.

Ściskam Cię najserdeczniej

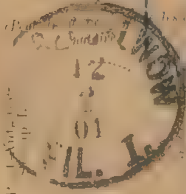
Twój Adam Kle[illegible]

Ja od pewnego czasu nie domagam. Zresztą
wszyscy moi zdrowi i pozdrawiają Cię ser-
decznie.

Abschnitt.

K... ... E... ... zurück
behalten werden.

Coupon.



Be... ... weisung in
Z...

Montant du mandat en chiffres:

163 Kr. 20 h.

Name u. Wohnort ... Absend...

Désignation de l'en...

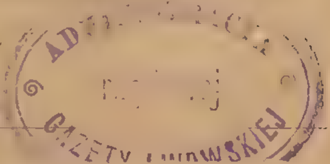
La Administration de Gazeta Lwow ska Lemberg Galiza autrich

Am ... 17/2 1901

Abschnitt. — Coupon.

(Za artykuły w gazecie Lwow-
skiej po strąceniu 254 K 64 h.
wydanych druków i za
odbitki

Nowicky



186

Ab[illegible]itt.

(Kann vom [illegible]zer zurück-
beh[illegible]len.)

(Peut être [illegible] le desti-
nataire.)

Post-Aufgabe-
Stempel

Timbre du bureau

Betrag der [illegible] anweisung in
Ziffern:
Montant du mandat en chiffres:

233 Kr. 53 h

Name u. Wohnort des Absenders:
Désignation de l'envoyeur:

de Administration de Gazeta Lwow, Lemberg Galicien Autriche

Am
Le } 11/7 1901

Abschnitt. — Coupon.

Do [illegible]

1000 [illegible]

[illegible]

Lwów 23/4 1901.

Kochany Dyziu,

Kazałem Ci zaraz wysłać 10 egz. twórczości mojej. W handlu jej nie ma. Kilkadziesiąt tylko egz. sprzedaje się na dochód pomnika Mickiewicza we Lwowie.

O listy Celińskiego i kopię portre-tu Grzegorzewskiego bardzo usilnie Cię proszę. W ogóle byłbym Ci niezmiernie wdzięczny za nadsyłanie mi takich materyałów kresowych, z których mi zamierzam korzystać.—

Bardzo jestem niespokojny o Anu-lę pomimo chęci nie mam chwili czasu aby do niej napisać. Donieś

nie w tej jest?

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam

183

21 Września 1901

[illegible]

Mój drogi Dyziu,

Załatwiłem wszystko u Altenberga co chciałeś i poleciłem Administracyi naszej, aby Ci wysłała honoraryum, co się też stało. I musiałeś już otrzymać 1233 Kor. 53 h. Wysłano 11 bm.-

Teraz wielka do Ciebie prośba. Na podstawie korespondencyi Ojca Twego, oraz listów do Niego pisanych, zamierzam napisać studyum naukowe o Nim i Jego epoce. Oczywiście jest to praca na lat parę, którą zamierzam wydawać częściowo. Ale do tego potrzebuję Twojej, kochany Dyziu, pomocy. Przedewszystkiem abyś mi raczył nadesłać

to wszystko, co jest już przez ciebie
przeznaczone
~~przygotowane~~ do dalszych tomów
„Korespondencyi," do przejrzenia. Muszę
bowiem rozpoczynając już pracę,
przejrzeć ją w całości i nakreślić
sobie program. Zobowiązuję się słowem
honoru nie korzystać z tego, tylko o tyle,
o ile mi na to pozwolisz. W tym celu
manuskrypt mój przed wydrukowaniem
prześlę Ci zawsze do aprobaty. —
Pisałeś mi, że w papierach Twego
Ojca jest rodzaj pamiętnika czy też
historyi Emigracyi. Nie chcecie tego
teraz ogłaszać, ale mam nadzieję, że
będziesz miał tyle do mnie zaufania,
że mi te ~~części~~ manuskryptu na
czas jakiś powierzysz, znowu tylko
do przejrzenia, i z tem samem z mojej
strony uroczystem przyrzeczeniem,
że o tyle tylko z tego skorzystam,
o ile będę miał Wasze zezwolenie.

Idzie tu zresztą mniej o szczegóły osobiste, jak raczej o ogólny ~~pogląd~~, o zdania Ojca Twego o sprawach ówczesnych, słowem o tę „atmosferę współczesności,“ która przenikać się stara, chcąc podjąć taką pracę. Z Twoją pomocą mogłaby to być praca wszechstronna, niezmiernej wagi. Podjąć ją mógłby pewnie ktoś z większym zasobem wiedzy, ale nikt pewnie z większą miłością dla Ojca Twego i tych spraw. Dopomóż mi w tem, Dziu kochany, a mam nadzieję, że w ten sposób dojdzie do skutku dzieło ważne i pożyteczne. Czuję się już starym a dopełnienia tej pracy uważam za obowiązek. Więc zapewne, że moja broszurka ~~o~~ Ojcu Twoim, — mała próbka tego, co mam w myśli — znalazła pewne nawet w pismach niektórych uznanie. Z wielu stron domagają się odemnie więcej. To „więcej“ może przyjść do skutku tylko za Twoją braterską pomocą. — Być

bardzo rad, iż w ciągu pracy będę
się często pisma odwoływał do Twojej
Teki, mianowicie co do wydawnictw
emigracyjnych, jeśli nie wszystkie
znajdą tutaj w bibliotekach. –

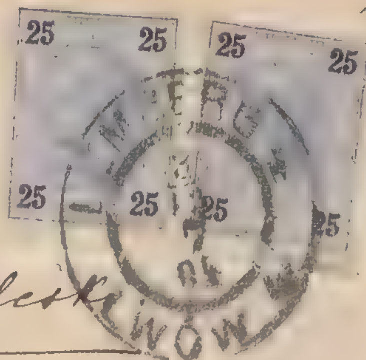
Na rychłą odpowiedź Twoją, Dziu
drogi; oczekiwał będę z upragnie-
niem, a mam nadzieję, że będzie
pomyślną.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

Lwów 21 września 1901

Franc



Monsieur Denis Zaleski

Paris

129. Boul^d St. Michel (V)

Lemberg 1
R
№ 982

Recom

via Paris.



192

Lwów 18/I 1902

Kochany Dziadziu,

Przepraszam Cię, że Ci nie odpisał zaraz na Twoją kartkę z 1 b.m. Byłem i jestem jeszcze chory na influenzę i trudno mi pisać. Odpowiadam pokrótce na Twoje zapytania:

Cezary (a może Czesław) Polewka to był pseudonim Władysława Kulczyckiego, szambelana papieskiego i hr. rzymskiego, autora poematu p.t. ~~Zel~~ Zelus, wydanego w Drezdnie przez Kraszewskiego (1871) w/z/ naśladowania Dantego i Lacordaire'a, autora broszur politycznych: „Papiestwo i anarchja, Włochy w obec Piusa IX itd. Wiersz jego pod względem formy za ... Kulczycki mieszkał stale w Rzymie, ~~[illegible]~~ ... i ... był

w Lwowie tego nie wiem. Żadnej też nic mam wiadomości o innym Polaku.

Dr. Medycyny Władysław Radzikowski mieszkał przed laty we Lwowie (1873-74) czy był przyjacielem Grabowskiego tego nie wiem. Zdaje mi się, że pochodził z Ukrainy. Używał opinii intryganta. Przed kilku laty umarł.

P. Zdziarski ma wydać podobno w całości dzieło o Twoim Ojcu, w zbiorze „Młodości" będzie jedna tylko część. Nadesłał mi pracę p. t. Sentyza poezyi B. Z. do feliktonu na kolebną rocznicę urodzin. Ale nie przyjmę jej, bo w tonie zaznaczała w tezie zbyt surowa. Trudno się zgodzić z poglądami b. stanowczymi tego zbyt prawnego tylko uwodziciela.

Tłumaczony przez Ciebie wiersz z „Ducha od Stepu" już był cytowany w tutejszych dziennikach.

Nabożeństwo zarobimy w d. 19 lutego postaram się urządzić a to w tem sposób

aby inicyatywę w tem wzięło Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, którego jestem prezesem.

O żądanych szczegółach Józia nie wiem i byłbym Ci bardzo wdzięczny, gdybyś mi o tem doniósł. —

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Adam Asnyk

Lwów 2/3 1902

Kochany Dyziu,

Podziękowanie Twoje zakomunikowałem Wydziałowi Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Uczyniliśmy to wszystko co było w tym razie możebne dla uczczenia pamięci Twego Ojca. Arcybiskup Bilczewski, do którego osobiście się udałem, przyczynił się niemało do wspaniałości obchodu i z własnej kieszeni pokrył koszta żałobnego przystrojenia katedry.

Z niecierpliwością oczekuję przesyłki zapowiedzianych mi przez Ciebie

manuskryptów. Raz jeszcze Cię zapewniam,
że dla własnej pracy korzystać z nich
będę z jak największą dyskrecyą i za
Twojem poprzedniem upoważnieniem.
Ciekawy zwłaszcza jestem owego Pa-
miętnika Józefa Załuskiego. Za prze-
pisanie wiersza Krasińskiego będę
Ci również bardzo wdzięczny.–
Wprawdzie teraz mocno zajęty jestem
inną pracą, mianowicie nową
powieścią historyczną, – ale niebawem
ją zakończę i wówczas chciałbym się
zabrać do różnych szkiców literackich
i emigracyjnej historyi.–
Najserdeczniej ściskam Cię i całuję

Twój

Adam Krech

Winszuję Ci serdecznie
sukcesu Józia. – Czy mógłbyś mi

przysłać ów zeszyt „Bulletin Polonais" - zdaje mi się grudniowy, w którym miała być wzmianka krytyczna p. Bugiela o moich powieściach.—

Lwów 15 maja 1902

Kochany Dyziu,

Wszystko w całości otrzymałem tj. listy do Ojca Twego pisane i osobny pakiet zawierający 3 notatki i innymi pamiątkami sp. Józefa Z. – Ten pakiet po przejrzeniu, Ci zwrócę. Dlaczego żądasz zwrotu tego, coś mi przysłał do dodatku, niewiadomości dat różnych wierszów Ojca i krótką notatkę o „Potrzebie Zbaraskiej". List z kopią wiersza Kwasińskiego otrzymałem: jeden z tych wierszy jest drukowany, – co do drugiego muszę poszukiwania. – Siedzę do tej chwili w łóżku – influenza mnie trapi, – dlatego piszę tak krótko.

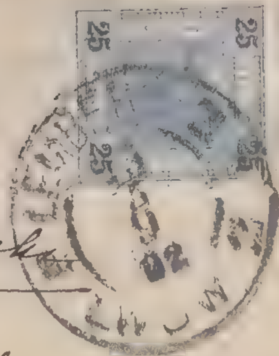
Ściskam Cię mój drogi Dyziu najserdeczniej.

Twój Adam.

P. Zdziarski został ~~zatwierdzony~~ od prawy "

„Gaz. Lw." za swoje dzieło.— Donieś mi jak się nazywa narzeczona Józia. Oddawna zbieram się pisać do [illegible] [illegible] mogę znaleźć ani chwilki czasu, ani myśli swobodnej.—

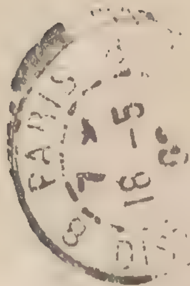
France



Monsieur Denis Zaleski

Paris

135bis Boulevard du Montparnasse


PARIS

Lwów 5/7 1904

Kochany Dyziu,

Przepraszam Cię za zwłokę w odpowiedzi. Złożyły się na to bieżące już zwykłe zajęcia redakcyjne w pierwszych miesiącach roku a przytem ~~wszystkie~~ kłopoty i troski. Janek przebył operację szczęśliwie; wstał już z łóżka, ale jeszcze czas dłuższy będzie musiał bardzo się szanować.

Druk drugiej części Korespondencyi, jak Ci to już pisałem, uważam za konieczne dopełnienie części pierwszej. – Sam przeglądam listy a w czasie feryi wakacyjnych ułożę odpowiednią całość z listów mających znaczenie. – Druk zacznę zapewne 1 stycznia 1905.

Piąty tom Korespondencyi wyjdzie zapewne

w tym miesiącu. Spóźnienie nastąpiło z tego powodu, że poleciłem sporządzić spis osób i miejscowości, wspomnianych we wszystkich tomach. Spisu tego domagała się słusznie krytyka. — Nie wątpię, że po wyjściu całości ukażą się obszerniejsze recenzye w pismach litewskich. — Gebethnerowi powiem, aby Ci wysłał tylko 15 egz. 5 tomu. Sądzę, że odsyłanie pozostałych egz. 3 i 4 t. narażałoby tylko na koszt niepotrzebny.

Wszystkie dzienniki Ojca i Stryja odeszlę Ci niewątpliwie. Na razie zatrzymuję je tylko dlatego, że mogą mi być potrzebne jeszcze. Natomiast nie sądzę, aby wszystko z Pamiętników Józefa Z. nadawało się do druku. Zresztą jeszcze raz go przejrzę. —

Dziękuję Ci bardzo za pocieszającą wia-

donosi o zdrowiu Anny. — Wszyscy moi przesyłają Ci ukłony i pozdrowienia, — ja zaś ściskam Cię serdecznie i przesyłam życzenia wszelkiego dobra na nowym mieszkaniu.

Twój Adam Kieniewicz

204

Lwów 3/12 1904

Kochany Dyziu,

Nie chcąc, abyś tej niecierpliwił w oczekiwaniu odpowiedzi mojej, nie czekam na szczegółowe zestawienie rachunków księgarni i Administracyi i spieszę Ci donieść, że nie ulega wątpliwości, iż po pokryciu wszystkich kosztów druku, oddanego do V tomu „Skowronka"; papieru etc. etc. zostanie Ci, jako dochód czysty z honorarym około 1000 koron. Pozostaje Ci nadto możliwy dochód z sprzedaży księgarskiej. Okazuje się więc, że moja rada nie była zła i przyniosła Ci, obok wydania pomnikowego Listów Ojca, dochód czysty.—

Jutro a najdalej pojutrze odeślę Ci „Pamiętnik majora J. Zaleskiego" i „Notatki"

w klasztorze Trapistów" i jeszcze dwa zeszyciki „notatek" Ojca, nie przeznaczonych przez Ciebie do druku.

Pozostają tedy tylko u mnie „Listy Celińskiego" (w odpisie) i odpisy „Listów" do Ojca pisanych. Co do tych ostatnich listów mam do Ciebie prośbę.

Nie wymagam podziękowań i od nikogo nie spodziewam się za nic wdzięczności. Ale to chyba przyznasz, że jeśli ogromne wydawnictwo „Korespondencyi" przyszło do skutku, bez żadnych ofiar materyalnych z Twojej strony, lecz nawet z dochodem w rezultacie, to i ja przyczyniłem się do tego. Otóż w zamian proszę Cię usilnie abyś nie nastawał na mnie o wydanie kiedy drukiem zbiorów listów do Twego Ojca pisanych. – Przejrzałem je z mozołem

i zdaję sobie (teraz) dokładnie sprawę, że jest to materyał ważny, ale wymagający literackiego i krytycznego opracowania. Drukowanie tych listów w tym stanie jak są, chociażby nawet po oczyszczeniu ich z rzeczy bez znaczenia, nie [illegible], mojem zdaniem, celu. Trzeba je opracować na podstawie wydrukowanej już „Korespondencyi" i na tle obrazu ówczesnych stosunków literackich, politycznych i społecznych tak w kraju jak i na emigracyi. Rzecz taka wymaga dużego nakładu pracy, znacznego oczytania się w literaturze i historyi współczesnej – a to dorywczo dokonanem być nie może i nie powinno...

Jeśli masz dla mnie, Kochany Dyziu, odrobinę życzliwości i za moją ofiarną i gotowość chcesz mi się przecie zaufaniem odwzajemnić, to mi ten cały materyał

Zostaw na nas dalszy i – nie restowaj!
Ja to wszystko powoli opracuję, w ten mniej więcej sposób jak to uczyniłem z jednym zeszytem „Korespondencyi" w broszurze „Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych" która znalazła uznanie, – opracuję oczywiście obszerniej i bez przedrukowywania całości listów – Wydam to, bądź w „Przewodniku", bądź w „Pamiętniku Literackim". – Całość „Listów" jak one są obecnie, pozostanie Twoją własnością a jeśli rzecz pójdzie, mogę Ci zapewnić udział w honorarjum w kwocie mniej więcej 800 Koron. – Mógłbyś potem, gdybyś uważał za stosowne „listy" te wydać osobno.

Otóż jest moja prośba i propozycya zarazem, dla Ciebie, sądzę, pod każdym względem korzystna. – Musiał Ci mówić p. Wład. Mickiewicz jak bardzo jestem zajęty. Zrozumiesz więc, że praca, której się podjąć chcę, nie może być urzeczywistniona rychło. Do materyałów, przysłanych przez Ciebie, należy inne zebrać, porównać i

krytycznie ustawić. Słowem, praca wielka, na której jednak piętno postaci Ojca Twego wyjdzie z niemałą korzyścią.—

Czekam z upragnieniem Twojej odpowiedzi i ściskam Cię serdecznie

Twój Adam Krechowiecki

Wszyscy moi przesyłają Ci najprzyjaźniejsze ukłony.—

Honorarium wynoszące 1000 Koron może Ci być na żądanie w styczniu 1905, po zamknięciu rachunków rocznych, przesłane.—

répondu le 31 Xbre 1903

Lwów 18/12 1903.

Kochany Józiu,

Jestem najmocniej przekonany, że należy drukować część drugą korespondencyi, która jest uzupełnieniem koniecznem pierwszej a obie dają nieoceniony materyał dla historyka literatury i badacza dziejów emigracyjnych. Uczyniłbyś po prostu wielką krzywdę badaczom, gdybyś się cofnął od pierwotnego zamiaru. Na poczytność wielką obu części niepodobna liczyć, — nie dziw się przeto, że pierwsza część mało i powoli się rozchodzi. — Sądzę także, że z drugiej części należy robić odbitki, ale w mniejszej

[illegible]

ilości np. 200 egz. – Dla świata naukowego i literackiego, który się tem interesuje, to wystarczy. A Ty będziesz miał z tego wielką zasługę.–

Nie miałem czasu przejrzeć jeszcze dokładniej całej części 2giej; dlatego Cię proszę, abyś całość u mnie jeszcze czas dłuższy pozostawił.– Druk, stosownie do Twego życzenia przerwę na pół roku lub nawet na cały rok przyszły. Po przejrzeniu powiem Ci otwarcie co należy opuścić mojem zdaniem, a co drukować. W każdym razie nie rozpocznę druku bez porozumienia się z Tobą.– Gubrynowicza i Altenberga zawiadomię o Twoich życzeniach.

Bardzo Ci wdzięczny jestem za wiado-

mówili o Annie i Józiu. Niespodziewany jej wyjazd był dla nas bardzo bolesny. Zwłaszcza, że spowodowany tak niespodziewaną chorobą Józia. — Pocieszam się myślą, że to nic groźnego. Obawiam się jednak mocno o Annę, która musi się trapić i niepokoić. Byłbym Ci bardzo wdzięczny gdybyś chciał po bratersku czuwać nad nią.

Ściskam Cię kochany Dyziu najserdeczniej i życzenia świąteczne dla całego domu Twego ślę

Twój Adam Krechowiecki

206

Lwów 16/2 1905

Kochany Dyziu,

W długiem oczekiwaniu na odpowiedź Twoją przerwałem rozpoczętą już pracę nad dalszym ciągiem Korespondencyi; na Twoje zaś objekcye odpowiadam: Zdaje mi się, że woli Ojca Twego najlepiej się odpowie, gdy się nie będzie drukowało całego materyału in crudo, tylko ujmie się go w pewną całość literacką i opatrzy poglądem na życie w Emigracyi i życie literackie w ogóle. Oczywiście ważniejsze listy a w tym względzie i listy Teofila Lenartowicza

znalazłyby pomieszczenie na końcu jako pièces justificatives. – Z samo z siebie wynika, że to, co Ci proponuję i co mam zamiar wykonać, wymaga ogromnej pracy. Ile ona czasu zabierze, tego dziś jeszcze oznaczyć nie umiem, zważywszy, że brak decyzji z Twojej strony a obecnie liczne zajęcia i roboty w innym kierunku, opóźniają rozpoczęcie tej pracy, bardzo miłej dla mnie a sądzę dla ogółu pożytecznej i ciekawej, – Dla historyka literatury ważnej. –

Straszne wypadki chwili obecnej nie sprzyjają takiej spokojnej, naukowej pracy. Ale w Bogu nadzieja, że ta burza przeminie.

Ściskam Cię serdecznie i na odpowiedź

oczekiwać będę z upragnieniem

Twój Adam Krechowiecki

P.S. Poleciłem natychmiast Administracyi wysłać Ci resztę honorarjum — a pamiętnik majora Załuskiego sam wysłałem.—

Lwów 15 czerwca 1905

Kochany Dyziu,

Uzupełnienie nekrologu ś.p. Andrzeja Mniszcha, łaskawie przysłane mi przez Ciebie, natychmiast umieściłem w „Gazecie." – Na list zaś nie mogłem zaraz odpisać z powodu ciężkiego niezdrowia które mnie trapi. Wreszcie będę musiał wyjechać do Karlsbadu na kuracyę. – Co się tyczy Norwida listów i „Chimery" to zdaje mi się, że byłaby szkoda uszczuplać nasze zamierzone wydawnictwo i posyłać listy Norwida p. Przesmyckiemu, który wszystko w swojem bezwzględnem

uwielbienia dla Norwida, brakuje tylko to, co może to uwielbienie uzasadnić. Do Kaltenbacha udawałem się o Twoją kopię poematu Norwida. Odpisał mi, że w ciągłych przenosinach z Fryburga do Warszawy i z Warszawy do Lwowa, gdzieś mu się ta kopia zawieruszyła. Przy wolnym czasie przyrzeka ją odnaleźć.–

Dziękuję Ci serdecznie, żeś się zgodził na mój program wydawnictwa listów do Twego Ojca pisanych. Rozpocząłem już pracę, – aby jednak ona była skuteczną, nie należy uszczuplać materyału i zawiadamiać o jego zawartości

wasilego, który zajmuje się opracowaniem jakiegoś epizodu. Gdybym p. Amszejdzinowi posłał listy Norwida, innemu Lenartowicza, a jeszcze innemu Kraszewskiego itd. – coby zostało? Dlatego udziel mi proszę zaufania i daj mi czas odpowiedni do opracowania całości.

Cło od ram do obrazów nie jest tu zbyt wielkie. Jak mnie poinformowano wynosi 12 zł. ~~20~~ 100 kilogr. wagi. –

Ściskam Cię najserdeczniej a wszyscy moi przesyłają Ci pozdrowienia

Twój Adam Kraszewski

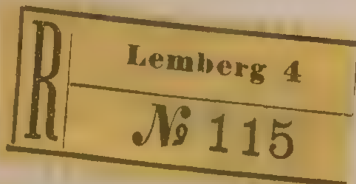
P. S. Co do nekrologu śp. Ministra nie miałem żadnych informacyj od Siemiątkiej.

France

210



Monsieur Denis Zaleski



à Paris

Boulevard St. Michel Nr. 129 V

recommandé

via Wien–Paris



Zakopane 25/8 906

Kochany Dyziu,

List Twój, adresowany do Krynicy, dogonił mnie w Zakopanem, zkąd dziś powracam już do Lwowa. Spieszę jednak odpisać Ci zaraz na list Twój i prosić Cię, abyś p. Biegeleisenowi odpisał odmownie. Zamierzone wydawnictwo, osnute na podstawie listów do Ojca Twego pisanych, straciłoby na wartości, gdyby owe listy częściowo tymczasem przez różnych Biegeleisenów były wyzyskane. — Byłbyś także

zostawić mi 5 letni okres czasu na opracowanie znaj-
dującego się u mnie materyału. Uporządkowałem go już
niemal zupełnie, w wielu kierunkach uzupełniłem
i byłbym może już w r. b. druk wyprawił, gdyby nie to,
że w lutym ciągle byłem cierpiący i do żadnej pracy
niezdolny. Zaraz po moim powrocie do Lwowa zabiorę
się na nowo do roboty, która, mam nadzieję, pójdzie odtąd
szybszym krokiem. Jeślibyś miał dodatkowo jakie
listy, to najserdeczniej proszę Cię o ich odpisy. Zdaje
mi się, że nie ma najmniejszej przeszkody, aby korzystać
w tej pracy także z listów osób żyjących, jak np.
z listów Klaczki, o ile listy te nie poruszają rzeczy

czysto osobistych, prywatnych, lecz odnoszą się do spraw literackich.—

W końcu proszę Cię, kochany Dyziu, o cierpliwość, a czynię to bynajmniej nie w moim, lecz w interesie zamierzonego wydawnictwa, które o tyle odpowie celowi, o ile będzie starannie opracowanem. Wydawanie samych listów in crudo nie osiągałoby, zdaniem mojem, celu, a tembardziej ogłaszanie ich w całości. Nie myślę jednak narażać Cię na „przykre położenie", jak piszesz, i pomimo rozpoczętej już pracy jestem gotów na żądanie zwrócić Ci nadesłane mi kopie, które w wielu miejscach, jak np. w cytowaniu tytułów ruskich i wszystkich potrzebują poprawek według oryginałów.—

Serdecznie Cię ściskam i pozdrawiam

Twój Adam Kleczkowski

Lwów 27/5 1907

Kochany Dyziu.

Przedewszystkiem przesyłam Ci najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci ś.p. Maryana. Nie znałem go osobiście, ale wiem napewno że w uczuciach i myśli był nieodrodnym synem Ojca Bohdana a do Ciebie, kochany Dyziu i Karola podobnym. Szczerze i serdecznie z Tobą współczuję. „Wiadomość" w Dzienniku zamieściłem.

Wracając do spraw literackich, zapewniam Cię, że o zamierzonem wydawnictwie nie zapomniałem ani na chwilę i o ile czas mi pozwala ciągle nad niem pracuję. Uzupełniające przysłaną mi przez Ciebie korespondencyę materyały gromadzę ciągle, chociaż to nieraz idzie oporem. Np. prof. Kallenbach odmówił mi ostatecznie wydania kopii Norwidowego poematu /Assunta/; miał go sam opracować i w naszym „Przewodniku" wydać. Ja chciałem ów poemat wcielić do zamierzonego wydawnictwa w uzupełnieniu listów Norwida.

Prof. Kallenbach ma także jakieś listy Norwida, obiecał mi je dać, ale dotychczas obietnicy nie spełnił. Tak na każdym kroku jakieś przeszkody. A ja pragnąłbym, aby zamierzone wydawnictwo moje dawało pełny o ile możności obraz, zwłaszcza stosunków emigracyjnych. Dlatego proszę Cię bardzo o przysłanie owych dokumentów sejmowych, odezw i listów znalezionych w bibliotece paryskiej. Zresztą z tego co posiadam możnaby wyjąć z tego dział osobny i wydać tymczasem w osobnej broszurze, jeśli tego sobie życzysz. Chociaż sądziłbym, że lepiej to wcielić do całości.

Zapytujesz mnie, kiedy zacznę drukować? Chciałbym jak najprędzej, ale w tej chwili przebywamy tu wszyscy gorączkę wyborczą, która mi nie pozwala oddać się całkowicie pracy literackiej. W lipcu na czas krótki wyjadę i w czasie letniego odpoczynku zabiorę się do ostatecznego uporządkowania przygotowanych już pierwszych rozdziałów. Drukować zamierzam częściami. Jeśli nie zdążę rozpocząć druku w tym roku, to niezawodnie zacznę w roku przyszłym. — Wszystko to jednak zależy od czasu i mego zdrowia, które ciągle mocno szwankuje.

Co się tyczy przysłanego mi listu do Teodora Rutkowskiego, wydrukować go mogę osobno. Ale przedtem potrzebowałbym wiedzieć, czy rzeczywiście ów Rutkowski pisał co pod pseudonimem Boży. W bibliografii Estreichera nie ma o takim Bożym wzmianki. Natomiast jest Teodor Rutkowski z dwoma utworami: „Z głębi duszy" i „Narodowa Modlitwa." Pierwszego w tutejszych bibliotekach znaleźć nie mogłem. Drugi posiadam. Wydany w Paryżu 1861 r. — Upewnij mnie czy to ten sam Teodor Rutkowski. —

Co do listów Klaczki, zaglądnę do dzieła Kozicka o Klaczce, aby dać do nich odpowiednie objaśnienia. Same przez się, mojem zdaniem, nie mają wielkiego znaczenia. — To co chcesz, abym o Ojcu Twoim zaznaczył, podniosę odczytując z całym naciskiem.

Nową kopię listu Gen. Mycielskiego włączyłem do korespondencji w miejscu właściwem. Nie sądzę, aby było ~~[illegible]~~ drukować osobno.

Do p. Zhopa pisałem dwa razy. Oba moje listy pozostały bez odpowiedzi. Kto jest p. Zhop nie wiem. Pytałem o to prof. Kręcke — nie umiał mnie objaśnić.

Serdecznie Cię ściskam i Twoim ukłony od całej mojej gromadki

Twój Adam Krechowiecki

Lwów 12/6 1907

Kochany Dysin,

Odczuwam w liście Twoim pełne przygnębienie z powodu śmierci brata Twego Maryana i obowiązków, jakie spadły na Ciebie. Serdecznie współczuję z Tobą, mam jednak więcej niż nadzieję, bo przekonanie, że znajdziesz dość sił, aby wszystkiemu podołać.

Przechodząc do spraw literackich — z Kallenbachem mówiłem kilkakrotnie o Assuncie i Norwidzie. Obiecał mi napisać o tem do „Przewodnika", ale od dłuższego czasu znaku życia nie daje. Ja zaś w pierwszej połowie lipca wybieram się na dwumiesięczny urlop i w czasie tego odpoczynku chciałbym przygotować zebrane materyały i przysłane przez Ciebie korespondencye, bodaj częściowo, do druku. Są w tych materyałach znaczne luki, których zapełnienie długiego wymagałoby czasu. Staram się jednak zebrać co się da, aby podzielić pracę na pewne działy i z tych najkompletniejsze stopniowo ogłaszać drukiem. Dlatego bardzo Cię

proszę, abyś jak można najrychlej, przed 1 lipca przysłał mi łaskawie zebrane listy i dokumenty, o których ci piszę. Byłbym ci również niezmiernie wdzięczny, gdybyś mi przysłał wszystkie listy i utwory Norwida. Niepotrzebnie zadajesz sobie pracę z przepisywaniem. Mógłbyś mi zaufać i przysłać oryginały. To, cobym uważał za potrzebne kazałbym tu przepisać i wszystkie oryginały bym ci zwrócił. To samo stosuje się i do rękopisów Lenartowicza. Ja cię najuroczyściej zapewniam, że wszystko skrupulatnie ci zwrócę. Raz tylko sporządzić spis, który ja podpiszę, zaznaczając obowiązek zwrotu. — O to wszystko proszę cię w imię dobra zamierzonego wydawnictwa, które aby było dokładne, musi się opierać na jak największej ilości autentycznych dokumentów.

Czekam jak najrychlejszej odpowiedzi i ściskam cię, kochany Dyziu, najserdeczniej.

Twój Adam Krechowiecki

2-16

France

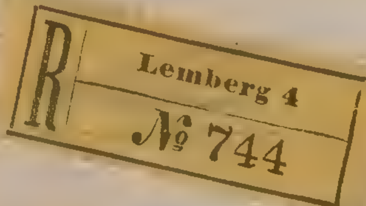


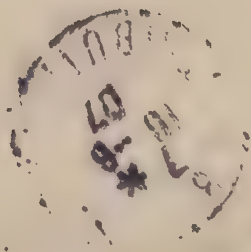
217

Monsieur Denis Zaleski

Paris

129 Boul^d St. Michel





213

Lwów 21/10 1907
ul. Czarnieckiego 12

Kochany Dyziu,

Spieszę choć w kilku słowach odpowiedzieć na list Twój. O zajściu Klaczko – Lenartowicz nie zapomniałem, lecz nie uczyniłem o tem wzmianki dlatego, że zajście to, wymagające obszernych komentarzy, nie miało bezpośredniego związku z temi listami Klaczki, które były przedmiotem mego artykułu.

Obie przesyłki Twoje odebrałem i serdecznie Ci za nie dziękuję. Muszę jednak sprostować jedno Twoje twierdzenie, jakobym zamierzał pisać „życiorys" Ojca Twego. Nigdy się do tego nie obowiązywałem i obowiązywać nie mogłem. Zamierzam na podstawie materyałów przez Ciebie mi udzielonych napisać rzecz,

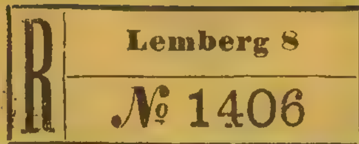
która sprawdzi bezpośrednio będzie się odnosić do Ojca Twego, lecz „życiorysem" w ścisłem tego słowa znaczeniu, być nie może. Będą to raczej przyczynki do dziejów wewnętrznych emigracji polskiej. W materyałach, tj. listach do Ojca Twego pisanych są, jak wiesz, znaczne luki, które starałem się wypełniać innemi źródłami. Przypominam sobie nawet, żem Ci pisał, iż jeśli powiedzie mi się rzecz tę wydoskonalić, to postać Ojca Twego na tem tle zajaśnieje prawdziwem światłem. — Niektóre ustępy chciałbym opracować osobno (jak np. o Nar-widzie). Do całości zaś, zamierzam dołączyć najważniejsze listy osób zamieszanych do Ojca Twego pisane, jako pièces justificatives. — Mam nadzieję, że w roku przyszłym druk rozpocznę, — postaram się też o nakładcę. W liście swoim, droga Zosiu, nie nagli o pośpiech, bo to praca i wielka i żmudna, — a wszystkie materyały, jakie posiadasz, odnoszą się do wewnętrznych

Dziejów Emigracyi, bądź Tobie nie przydały –
razem też z pozornie nieznaczącą mogą rzucić
dużo światła na te stosunki. – Osobno też
opracuję też o Adamie Pilińskim, bo mam
sporo ciekawych o nim materyałów i od Libelta
i od Dr. Józefa Korzeniowskiego. –
Wszystko opracować dam na wzór tego, com
już wydał p. t. „Bohdan Zaleski o sobie i
współczesnych" i tych artykułów o Kołłowskim
i Klaczce, które drukowałem w „Gazecie Lw."
na podstawie listów przez nich mi udzielonych.
Stąd możesz brać miarę, jaka to praca – wy-
magająca dokładnego rozczytania się w źródłach
współczesnych, zestawienia ich i systema-
tycznego układu. –

Najserdeczniej Cię ściskam i całuję.

Twój Adam Krechowiecki

France



220



Monsieur Denis Zaleski

Paris

129. Boulevard St. Michel

Recommandée



France



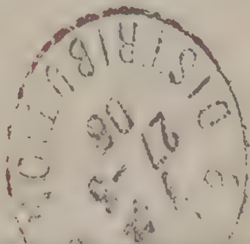
Monsieur [illegible]

223

Paris

[illegible]

R | Lemberg 4
№ 301



224

Adam Krechowiecki

dziękuje gorąco za nadesłane życzenia
w dniu jego jubileuszu.

Lwów, w czerwcu 1908 r.

France

~~Wielmożny Pan~~

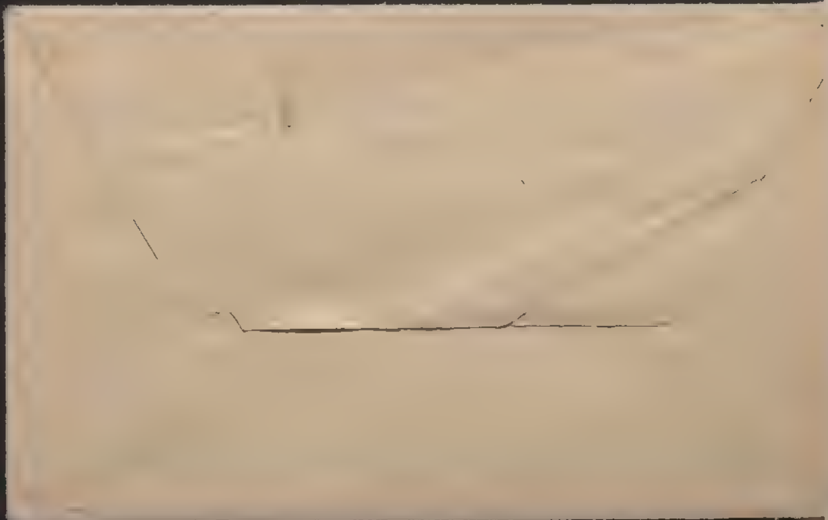
Mr. Denis Zaleski



Paris

225

Boul. S. Michel 129.



Członkowie Redakcyi »Gazety Lwowskiej« mają zaszczyt zaprosić

JWP. Dyonizego Zaleskiego

na uroczysty obchód Jubileuszu ćwierćwiekowej pracy publicystycznej Naczelnego Redaktora »Gazety Lwowskiej« **Adama Krechowieckiego,** w sobotę, dnia 27. b. m. o godzinie 11-tej przed południem w lokalu Redakcyi (ul. Czarnieckiego 12 II. p.).

We Lwowie, w czerwcu 1908.

227

répondu le 9 août 1908

Krynica 31/7 1908
Dom zdrojowy 29.

Kochany Dyzniu,

Odpisuję natychmiast. Wszystko to, co mi przysłałeś, a zatem i paczkę nadesłaną mi w czerwcu ub. roku, przechowuję starannie. Jeszcze żaden rękopis powierzony mi nigdy nie zginął. Możesz być więc najzupełniej spokojny pod tym względem. Jeśli nie odpisałem Ci na Twoje zapytanie, to jedynie dlatego, że sądziłem, iż p. Tretiak powie Ci o tem, bo widział cały materyał. Sądzę, że byłoby najlepiej, jeśli mnie i tę dodatkową paczkę odeślę, aby materyału nie rozpraszać. Natychmiast po powrocie moim do Lwowa, wyślę mu resztę pozostałych u mnie listów. Wracam w pierwszych dniach września. Jeśli przed wyjazdem moim wszystkiego odesłać nie zdołałem, to jedynie dlatego, że byłem nadto znużony i

chory i miałem na głowie setki drażliwych korespondencyj, a musiałem koniecznie załatwić.

Co do listów Norwida, wyznam szczerze, że nacisk wywierany na mnie przez Lichń i ~~przez~~ p. Przesmyckiego był mi bardzo przykry, a sprawił to, że jedyne tygodnie przeznaczone na odpoczynek, muszę obrócić na opracowanie materyału zebranego. W każdym razie we wrześniu lub październiku musi być drukowana. Chciałbym umieścić to i w Warszawie, dlatego też ścisłego terminu wspomnienia oznaczyć później nie mogę.

Przy tej okazyi przypomnieć Ci muszę, kochany Dyziu, że tak listy do Twego Ojca pisane, jak cały przysłany mi przez Lichń materyał miałem powierzony sobie na lat 5. Minęły trzy lata, zatem mógłbym protestować przeciw

---

Znam nawet list Twój.

227

~~wzgl~~ wszelkim zobowiązaniom Twoim wobec p. Przesmyckiego, który chyba nie może mieć więcej tytułów odemnie do Twojej uprzejmości. Nie protekcyj wcale, to powtarzam, do jednej z Norwidem będę gotów. Ale przykro mi jest bardzo i usilnie Cię proszę, abyś to wszystko co się odnosi do Norwida łaskawie zechciał przysłać [illegible] i to, jeśli można, bez zwłoki, też do Krzy-[illegible], gdzie zabawię do 21 sierpnia. Proszę Cię zatem o [illegible] odszukanie listy Twego Ojca do Norwida i o wiersze Norwida z 1847 i 1850. Na pośpiechu bardzo mi zależy, gdyż w ~~[illegible]~~ studyum mojem opracowałem już te lata.

Sądzę, kochany Dyziu, że przez pamięć na stosunki nas Twojego zechcesz zadośćuczynić mej prośbie. —

Pozdrawiam Cię najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

P.S. Pani Sobotka żyje i mieszka w Samborze w domu syna swego Augusta. —

[illegible] 1 marca 190[illegible]

Kochany [illegible]

Zaledwie przyjechałem do Lwowa [illegible] jeden raz za [illegible] przed laty [illegible] odszukaniem listu [illegible], aby Ci udowodnić, że nie jest, jak Ty [illegible] w [illegible].

List ten znalazłem i początek jego odpisuję:

Paryż 17 marca 1905 r.

129 Bould St. Michel.

„Kochany Adamie

„Nie dziw się że wahałem się w powzięciu decyzyi w sprawie listów do Ojca pisanych. Mam zawsze w myśli jego polecenia i wagę, którą przywiązywał do ogłoszenia tych listów. Jednak ponieważ sądzisz, że lepiej się przedstawią w formie pracy twojej, zachowaj je w swoich rękach przez czas potrzebny, byle nie przekraczał 4 czy 5 lat, bo sam mam zamiar później nad nimi pracować kiedy dostanę emeryturę t.j. za 6 lat i będę uwolniony od pracy biurowej. Zrób więc z tych listów jak najlepszy użytek ...”

Reszta listu jest dla tej sprawy [illegible]

Cóż z tych Twoich słów wynika:

1° że otrzymawszy cały ogromny rękopiśmienny materyał, od razu, rozejrzawszy się w nim, przyszedłem do przekonania, że drukowanie go, jako materyału *in crudo*, chybiłoby celu, że należy go odpowiednio opracować, dać stosowne tło, na którembyby owczesne życie emigracyjne (~~stosunki~~) literackie i postać Czcigodnego Ojca Twego wyszły najplastyczniej. Nie miało to być wcale biografią Ojca Twego, bo na to nie mógłbym się porywać, lecz raczej obraz tych stosunków politycznych, literackich i społecznych, w jakich się obracał. Protestowałem zawsze, ilekroć wspominałeś o biografii. Chciałem uczynić to w większych rozmiarach, co uczyniłem w odczycie miewanym w Krakowie, który następnie wyszedł z druku p.t. „Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych" i w mniejszych artykułach o Rutkowskim, o listach Klaczki, wreszcie w artykule p.t. „Karta z dziejów polskiego [illegible]". (Ojczyzna i Polska" luty 1908.) Miałeś przeto dowody, co chcę i mogę zrobić. A nie masz słuszności twierdząc w ostatnim swym liście z 9 kwietnia b.r., że przekonałeś się, że po 6½ latach żadnego użytku nie zrobiłem z powierzonego mi materyału. Przeciwnie, oprócz ogłoszonych drukiem fragmentów, pracowałem o ile mi czasu starczyło nad przygotowaniem całości. Gdy jednak zgłosił się do mnie prof. Tretiak, zgodziłem się

niestety. Żądanie oddać mu cały materyał, w przekonaniu że uczynię zadość Twemu życzeniu, i że on lepiej odemnie pracę wykonać, zwłaszcza, że to on właśnie ma zamiar pisać biografię Ojca Twego... Zato co ja z materyału mi powierzonego ogłaszałem, nie raczyłeś widać zwrócić uwagi, nie miałem też od Ciebie ani słówka uznania. Kości mi je wyrzucali obcy. Reszta pracy mojej poszła na marne...

Z przytoczonych na wstępie słów Twoich wynika dalej:

2º że na moje przedstawienia nie dawałeś długo odpowiedzi i dopiero, po wołaniu tej "odpisałeś. Nie ja przeto jeden termin życie do 17 marca 1905 r. Przypomina [illegible] że pomówiłem naród o tem z Władysławem Mickiewiczem. Wreszcie wynika najkategoryczniej:

3º że miałem prawo na podstawie listu Twego zatrzymać cały materyał u siebie do 17 marca 1910; że ani Ty, ani tem mniej p. Przesmycki, nie mieliście podstawy do wywierania na mnie niemiłego nacisku.

Tymczasem w pierwszych dniach czerwca 1908 otrzymałem od p. Przesmyckiego taki telegram:

„Zygmunt Zaleski upoważnia mnie spytać czy pan wydrukuje w najkrótszym czasie użyczone przezeń listy. Wyrodzi. Czekam odpowiedzi. Warszawa Widok Tegnieście do pojutrza. Przesmycki."

I forma i treść tego telegramu dotknęły mnie niezmiernie. Odpowiedziałem szybko, że studyum moje o Norwidzie rozpocznę drukować w najbliższym październiku, a nie [illegible]

że jeśli tego nie uczynię, p. Przesmycki otrzyma od żony to samo — a w zaufaniu nam będziesz, że posiadam dzięki tradycyjnej życzliwości Twej dla mnie.

List Twój z 28 lipca 1908 który otrzymałem w Krynicy, postawił tę sprawę inaczej [illegible] w tej sprawie, z któ-rego na podstawie mej telegraficznej odpowiedzi [illegible] [illegible] tego dnia listy Norwida p. Przesmyckiemu, jakkolwiek ja nie ogłosił ich w listopadzie, a w liście następnym z 19 sierpnia br. dodajesz iż zastrzegłeś że w żadnym razie nie będzie mógł ich drukować pożądanego.—

Stało się. Zamiast odpowiedzi [illegible] mnie [illegible] w książce prawowej możliwie i studyum o Norwidzie jest prawie całe skończone. Nacisk jednak był warty na mnie pociągnąć to bardzo następstwa, iż praca moja nie będzie mogła prawdopodobnie być drukowana w Warszawie, żadne bowiem z pism nie [illegible] np. „Biblioteka Warsz." nie może pod żadnym razem rozpoczynać większego studyum. Mam jednak nadzieję, że może choć część pierwszą uda mi się tam umieścić. Ponieważ co innego druk rozpoczynać w „Gaz. Warsz." najpóźniej w połowie października, obawiam się jednak bowiem nowych telegramów i komplikacyj.

Ufam też, iż zechcesz, kochany Zygmuncie, przyjąć mi bez zwłoki to wszystko, co jeszcze Norwidowego z Norwida posiadasz, chciałbym to bowiem z mojej pracy usunąć. Uściskaj Cię o to proszę i na pamięć dawnej przyjaźni zaklinam.—

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój [illegible]

231

France



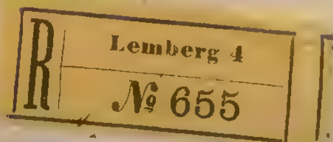
Monsieur Denis Zaleski

Paris

129. Boul.d S.t Michel 129

via Wien - Paris

Recommandée



Adam Krechowiecki

Conseiller aulique.

Lemberg en [illegible]



232

Lwów 4/11 1908

Kochany Dyziu.

Zdaje mi się, że spór dalszy byłby zupełnie zbyteczny. Wystarcza mi to, że uznajesz, żeś pomylił się co do terminu i że forma i treść telegramu p. Przemyskiego były niestosowne. Nie obraziłem się wcale, bo nie myślałem się obrażać, a po p. Przemyskim niczego innego spodziewać się nie mogłem. Co do Ciebie, kochany Dyziu, zachowam w sercu mojem zawsze najprzyjaźniejsze uczucia. Gdybyś jednak mógł widzieć, jak bardzo jestem obarczony pracą, tobyś się był nie niecierpliwił, że tak długiego potrzebowałem czasu, aby się wglądnąć w materyale olbrzymim, jaki mi drugi raz przesłałeś.

Dziękuję też raz jeszcze, że go dodałem przy-
nieść i dociąż w małej części go spo-
żytkować. Zresztą spór pod tym względem
jest już bezprzedmiotowy, bo całość materjału
(977 numerów) z wszystkimi listów Norwida,
przedałem już prof. Trzeciakowi, na co
mam potwierdzenie odbioru. — P. Trzeciak
jednak pewny, wyręczył też z zadania
zakończenie, więc nie tylko nie stracił,
lecz zyskał na tej zmianie. —
„Biblioteka Warszawska" rozpoczęła już
z październikowym zeszytem moją studyum
o Norwidzie. Pierwsza część — do wyjazdu
do Ameryki — ciągnąć się tam będzie
przez listopad i grudzień. — W styczniu
wypadnie (Duch [illegible]) drugiej części (Ameryka
i drugi pobyt w Paryżu). Całość obejmie

od 18–20 arkuszów druku i wyjdzie w roku przyszłym w książce, którą Ci ofiaruję pewnie. Proszę Cię też usilnie, abyś wpłynął na p. Przeździeckiego by do czasu wyjścia książki wstrzymał się z wydaniem materyałów, które mam od Ciebie. Byłaby to już wprost kompletna wygrana mozolnej pracy mojej, na którą, dzięki telegramowi p. Przeździeckiego musiałem poświęcić nawet czas wytchnienia wakacyjny.—

Czy nie masz jakich szczegółów, kochany Dyziu, o ostatnich chwilach Norwida? Jaka to była choroba? Dlaczego on był w przytułku Ś. Kazimierza? Kto był przy jego śmierci? itp. Będę Ci za każdy taki szczegół niezmiernie wdzięczny.

Ściskam Cię najserdeczniej i zapewniam o mojej braterskiej dla Ciebie uczuciach.

Twój Adam Krechowiecki

Radbym abyś czytał „Bibl. Warsz." — Wrześ

ją pewno mieć możesz.

Dzielę się z Tobą radością. Dramat mój historyczny p.t. „Syn Królewski" odniósł należyty sukces na scenie krakowskiej.

Indications de service.

Principales indications conventionnelles.

Exprès payé x (kilomètres)..	XPx	Accusé de réception........	PC
Réponse payée...........	RP	Remettre en mains propres....	MP
Télégramme collationné.....	TC	Remettre contre reçu........	AR
Remettre pendant le jour....	J	Remettre ouvert.............	RO

Dans les télégrammes imprimés en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

Dans les télégrammes provenant de pays appartenant au régime extra-européen, le numéro d'ordre peut être omis.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

N°........ Timbre à date.

TRAL

224

ler DE CWOW 4=275 17 9 1 N° ...... *Mots* ...... *Dépôt le* .... *à* ...... *h.* ...... *m. du* ......

PUIS JE COMPTER ENVOI MANUSCRITS PROMIS CONCERNANT NORWID

=KRECHOWIECKI =

N° 701. [Anc. 324 *bis.*] (Mars 1907.



ADMINISTRATION DES POSTES ET DES TÉLÉGRAPHES.

= RP 10= DENIS ZALESKI PARIS

BD St MICHAEL 129=

TÉLÉGRAMME

À DÉCHIRER

Lwów 19/12 1908

Kochany Zyziu,

Oryginały rękopisów Norwida, łaskawie mi przysłane, zwrócę Ci oddzielnie. Korzystać z nich, zdaje się, nie będę. Drobne omyłki, jeżeli wyszukujesz, o ile się pamięta, poprawię. Ale mój drogi, proszę Cię bardzo uważać chwilowo wolnym, aby mi odpowiedzieć na moje zapytania o zasadach "S. Kasiniewicza", w którym uważał Norwid z [illegible] Ci tak bardzo wdzięczny. Znam wagę w tej sprawie twoją. Nie należała ona ani do łatwych, ani do najprzyjemniejszych, bo w wielu punktach musiałem wziąć legendę p. Przesmyckiego

O „Wielkości" Norwida.

Przesyłam Ci serdeczne życzenia świąt wesołych i na rok nowy. Najczulej Cię ściskam

Adam Krechowiecki

Lwów 13/2 1909

Kochany Dysiu,

Zwracam Ci nadesłane mi łaskawie 5 rękopisów Norwida, z których nie wyzyskałem żadnego wyjątku. Wczoraj (12/2) ukończyłem w „Gazecie Lwowskiej" druk 2 części mego studyum o Norwidzie, które niebawem ukaże się w książce. Gdy wyjdzie natychmiast Ci ją przyślę a teraz spieszę Ci najserdeczniej podziękować za łaskawie udzielone mi dokumenty, na których pracę moją oparłem. Skończywszy, żal mi się zrobiło, że nie mogę opracować w ten sam sposób dokumentów, które

zgodnie z Twoją wolą oddałem prof. Tretiakowi. Sądzę jednak, że on lepiej odemnie wywiąże się z zadania.

Raz jeszcze Ci dziękuję, kochany Dyziu i ściskam najserdeczniej

Twój Adam Krechowiecki

Wszystkie listy Norwida wydrukowałem w całości, jak się p. Wallich przekonać może z mego studyum.

„Płonica" to nazwa polska szkarlatyny.

Lwów 31 października 1912

Mój drogi Dyziu!

Janek powrócił z swej podróży, zachwycony przedewszystkiem przyjęciem, jakie u Was znalazł i Twoją, drogi mój Dyonizy, dla niego serdeczną łaskawością. Z głębi serca Tobie i Wam wszystkim za to dziękuję. Wznowiły się przez to tradycyjne węzły, łączące nas i spajające w jedną jakby rodzinę. Gdybym mógł doświadczać tego uczucia względem Waszego syna, tobym istotnie zazdrościł Jankowi tego pobytu w Waszem serdecznem gronie. Marzę ciągle o wyrwaniu się do Was, ale z wielu a wielu względów jest mi ciężko i trudno ruszyć się z miejsca. Teraz znowu układam sobie, że może w czasie wycieczki Teatru naszego po bruku paryskim, uda mi się choć raz

dni kilka wyrwać do Was. Obawiam się jednak że i to marzenie rozwieje się w niwecz jak wszystkie poprzednie. Stało by się to może w kwietniu lub maju. — A do tego czasu jeszcze tak daleko!

Raz jeszcze, drogi mój, najserdeczniej Ci dzięki za wszystko dobro memu synowi wyświadczone za Twoją dla niego dobroć i poniesione trudy. Chciej mnie przypomnieć pamięci p. Bohdanowej a sam przyjm uścisk braterski

Twój Adam Krechowiecki.

240

Lwów 9/4 914

Kochany mój Dyonizy.

Od niepamiętnych czasów przerwała się korespondencya nasza. Ja ostatni pisałem z podziękowaniem za Twoją uprzejmość, memu synowi okazaną. Moje też uczucia dla Ciebie tradycyonalnej przyjaźni nie doznały żadnej zmiany i gdybym miał czasu więcej, nieraz już byłbym Ci się pisemnie przypominał. Ale ja ciągle jeszcze chodzę w jarzmie i zajęciami obarczony jestem.

Jak Ci wiadomo, oddałem prof. Tretiakowi wszystkie odpisy listów do śp. Ojca Twego pisanych, jakie od Ciebie otrzymałem. Niedawno na ręce p. Tretiaka odesłałem także kopie listów Norwida, które zresztą wszystkie wydrukowałem w moim studyum.

Ale oto mam do Ciebie, kochany Dyziu,

wielką i usilną prośbę:

Do pewnej pracy literackiej potrzebuję dokładnych szczegółów o Zygmuncie Kaczkowskim, który znaczną część swego życia spędził w Paryżu. Wiem, że przeważnie zajmował się sprawami finansowemi, mówiono mi, że zdobył wielki podobno majątek, że [illegible] maritalement z jakąś Francuzką, z którą miał wziąć ślub na łożu śmierci i jej cały swój majątek przekazał. Miał z nią podobno syna (Mr. Ponsian) który zginął w jakiejś katastrofie. —

Kaczkowski musiał mieć dłuższe z Twym Ojcem stosunki. Czy prowadził z Nim korespondencję? Jeśli są jakie listy, czy byłbyś tak dobry mi ich użyczyć? Czy osobiście nie znasz Kaczkowskiego? — Ja byłem z nim długi czas w korespondencji i posiadam kilkadziesiąt jego listów, bardzo ciekawych. Może są jeszcze w Paryżu osoby, które go znały i były z nim w stosunkach. Czy byłbyś Łaskaw mi je wskazać?

Byłbym Ci niezmiernie wdzięczny, gdybyś

raczył wziąć pod uwagę moje pytania i na nie mi odpisać. Z góry przepraszam za trud.

Jak Twoje zdrowie i powodzenie? U nas ciągły prawie smutek. Moja żona od 2 lat nieustannie choruje, — ja także nie bardzo mocny jestem. Starość, nie radość!

Ściskam Cię serdecznie, [illegible] życzę i Tobie życzenia świąt wesołych.

Twój
Adam Krechowiecki.

CHEMINS DE FER DE L'EST

GRANDE VITESSE

GARE

Petits paquets, articles de messagerie, finances et valeurs expédiés
aux prix et conditions du tarif spécial commun
à la Compagnie de l'Est et à l'Administration des Postes allemandes

RÉCÉPISSÉ A REMETTRE A L'EXPÉDITEUR

Reçu de M. [illegible]

pour être expédié à M. [illegible]

le colis dont le détail suit : Lemberg

Droit de timbre (en France) perçu en compte avec le Trésor : 0 fr. 35.

MARQUES ET NUMÉROS :

NATURE DU COLIS :

POIDS : [illegible] 300

VALEUR ASSURÉE :

Port payé : Fr. 4,10

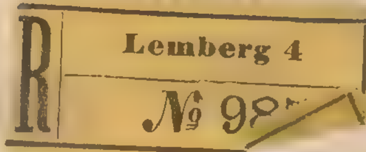
Le 190

Le Chef de Gare,

CHEMINS DE FER DE L'EST



Franca





Monsieur Denis Zaleski

à Paris

Boulevard St. Michel 129

via Wien - Paris

recommandée



Paryż, 22 Kwietnia 1898 r.

244

Kochany Adasiu,

Posyłam ci dziś przez pocztę: 1° listy Zotarskiego (w oryginałach, chociaż byłem z nich wyciągi zrobił; (jest 40 sztuk, sam o których piszesz. 2° nekrolog napisany przez Michałowskiego (w oryginale) jeśli nie wyczytasz notatki, znajdziesz go, w Młodej Polsce w Numerze z 1 listop. 1838; 3° Kopię listu Feliksa Michał. oryginału nie mogę posłać, gdyż są w nim rzeczy ~~[illegible]~~ nieprzyzwoite i wolę list spalić niż go pokazać, zresztą zdaje się że to brulion, i nie wiem z pewnością do kogo adresowany, przeto nie drukuj tego [illegible] jeśli chcesz. 4° notatkę po francusku o Michałowskim, nie miałem czasu jej przetłumaczyć. Zwróć mi to wszystko, ale nie spiesz się wcale, póki czas ci potrzebny.(1)

Szkoda że [illegible] nie odezwał się do mnie, teraz mało mam czasu, gdyż aż do 15 [illegible] mam aż z [illegible] na [illegible]. Gdzie przegrzebałem listy do [illegible] pisane przez [illegible]

(1) Notabene. Nie [illegible] tak listy [illegible].

w nich znalazłem o Mickiewiczu. Ważniejsze, t. j. Wodzińskiego były drukowane. O listach Witwickiego osobno poniżej piszę. Ale nie nastawaj, oryginałów posłać nie mogę bo Ojciec kilkanaście razy mi zakazał formalnie bym je posyłał. Z słuszne, raz czy pożyczyłem czy wziąłem do biura listy Ludwika Nabielaka bardzo ważne, literackie z epoki 1832–1835, oraz te listy zginęły bez śladu. Już i tak wiele robię że ci wyciągi robię, nikomu tego nie zrobiłem nawet dla Mick. Przeto nie nastawaj na oryginały i bądź pewnym że ani słowa nie zmieniam.

Co do listów Ojca, oryginałów nie posiadam wcale. Osoby posiadające je udzieliły mi bądź kopie, bądź oryginały, ale z prośbą zwrotu, co też uczyniłem. Ale zbiorowo rzecz tylko na jednej tylko przepisana, przeto jakby zginęły na kolei, strata by niepowetowaną była. Przeto muszę zostawić jak je wysłać, i ograniczę się do r. 1856. t. j. do śmierci Mickiewicza. Listy do Borzęckiego są bardzo ciekawe i zwracam na nie uwagę, ale

odpisz mi szczerze czy jesteś w stanie w Przewodniku drukować je razem z listami Witwickiego. Gdybyś nie był w stanie to bym ci zrobił kopie wyciągu, ale i w nich nie wiele jest o Mickiewiczu. Pod względem historyi literatury listy Ojca mają wielką wartość.

Przychodzę teraz do listów Witwickiego. Przyznam ci się że nie zaglądałem od kilku lat do korespondencyi Ojca. Wczoraj, w nocy, jednym tchem przeczytałem listy Witwickiego. Otóż nie tylko że są prześliczne pod względem formy, ale mają ogromną doniosłość jako najgłówniejsze źródło do życia Mick. (i innych znanych [illegible]) z 1838 do 1847 r. W roku jubileuszowym godziłoby się w całości wydrukować, ale ty nie zdołasz w Przewodniku, (bo jest ich razem 107 jak mi się zdaje). Trzeba by w całości wydać tego roku, przeto rozważ czy nie można by je wydrukować u jednego z księgarzy lwowskich, ale wiem, że nie płacą, albo bardzo źle. Wprawdzie że są na samego Mick. nie bardzo piękne rzeczy, jak jego gniewy i zerwanie z powodu Towianizmu, ale każdy człowiek, nawet wielki, ma swoje ułomności, i przeto [illegible].

Mick. jest zdania że trzeba by to tego roku wydrukować. Rozważ dobrze i odpisz. Daj mi znać którego roku się urodził Witwicki, bo nie znalazłem w żadnej książce, zdaje mi się z jego listów że 1799 r. Teraz, po wypisaniu wyciągów, wezmę się do przedmowy, ale żadną miarą nie mogę się zgodzić byś robił wyjątki z listów Witwickiego, bo w prawie każdym jest coś o Adamie, a Ojciec też nie stanowczo zakazał. Otóż to zobacz czy można je w całości wydrukować.

Serdecznie ciebie pozdrawiam oraz całą twoją rodzinę twój W[ładysław] —

Dałem ci tak dowód przyjaźni powierzając rzeczy które nikomu nie dałem, nie wymagaj więcej

Jeżeli nie możesz zacząć druku obydwóch korresp[ondencji] niemieckiej t. j. Ojca i Witwickiego razem, to cóżbym angielskie listy Ojca dopiero przy końcu roku, gdy zacząć 1go stycznia 1891 r.
Znalazłem kartkę Ojca do mnie pisaną i zwracającą uwagę na ważność listów Witwickiego i konieczność drukowania w całości.

246

Paryż, 1 lutego 1905.
129 Boul^d St Michel.

Kochany Adasiu,

Nie mogłem ~~ci~~ wcześniej odpisać na twój list, bo co do słowa nie mam chwilki wolnej. Oczekiwałem z powodu bardzo ciężkiego [illegible] [illegible] ~~na~~ [illegible] zwrot Pamiętnika Majora Józefa Zaleskiego i na przesłanie honorarium, ~~by ci odpowiedzieć~~.

Nie wątp ~~ani chwilki~~ że ci bardzo jestem wdzięczny za wydrukowanie Korespondencji Ojca; oddałeś mi wielką usługę za którą ci jestem szczerze obowiązany, to też radbym ci z całego serca się wywzajemnić, jeśli rzecz możebna.

Nie taję ci że twoja propozycja mnie zakłopotała. Wiedziałem że druk 2ej części zapowiedziany w przedmowie mojej nie był w kwestyi; ale że tylko materiał był zanadto obszerny. Ale ponieważ wiesz że ogłoszenie tego materiału jest bez celu,

muszę zgodzić się na twoje zdanie
Jednak przed wzięciem stanowczej decyzji, pozwól mi bym ci przedstawił kilka uwag które mi stanęły zaraz w myśli; Mniejsza o ogromną pracę którą sobie zadałem przepisywaniem tak znacznej ilości listów przez długie lata i to po nocach, głównie mi chodzi o rozkaz Ojca który nieraz mi polecił by drukować te listy do mnie pisane (o swoich własnych nigdy nie wspominał), potem w przedmowie napisałem że w 1ej części będą drukowane listy Ojca, ~~am~~ a w 2ej listy do mnie pisane. W reszcie, co do listów Teofila Lenartowicza, jego krewny i spadkobierca Leszczyński, adwokat w Warszawie prosił mnie bym mu udzielił kopię listów Teofila do Ojca tak jak on mi dał kopię listów Ojca, odpowiedziałem mu że będą drukowane i zgodził się czekać na druk. Jeśli się zgłosi do mnie odpiszę by się do ciebie udał, gdyż niepodobno mi je jeszcze raz przepisywać.

~~Otóż mniej więcej~~

~~powody mego wahania, ale w zasadzie zostawiam ci~~

~~Także po odebraniu twojej odpowiedzi~~

[illegible]

[illegible]

[illegible] Norwida które [illegible] list z [illegible] 6 [illegible] a nawet [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] że [illegible] telegram [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie powiedział [illegible] [illegible] [illegible] nie bywał w jego imieniu. Żeby [illegible] do druku listów Norwida. [illegible] [illegible] biografa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] telegram [illegible] treść. [illegible] to [illegible] mnie. [illegible] Welsch pokazał mi [illegible] odpowiedź telegraficzną, [illegible] [illegible] dzisiaj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w dniu otrzymania [illegible] [illegible] korespondencji [illegible] [illegible] w [illegible] jak [illegible] list z 15 [illegible] [illegible] poprzedniej [illegible] [illegible] w [illegible] do [illegible] w całości [illegible], jak to [illegible] ~~[illegible]~~ listów z 5 [illegible] 1902 i 8^go^ grudnia [illegible] potwierdził, jak wypisuję z dwóch [illegible] listów: „Lwów 5 [illegible] 1902 … Druk [illegible] korespondencji [illegible] pisałem [illegible] [illegible] [illegible] listy a [illegible] [illegible] odpowiedni [illegible] z listów [illegible]. Druk [illegible] zapewne [illegible] 100 [illegible]
— „Lwów 18/12 1903 … Jestem przekonany że należy drukować [illegible] korespondencji, która jest [illegible] [illegible] [illegible] nieoceniony materiał dla historyi literatury i badania dziejów [illegible] [illegible] po [illegible] wielką krzywdę badaczom [illegible] [illegible] [illegible] tylko że [illegible] [illegible] w zmniejszonej ilości [illegible] 100 egz.”

Dopiero [illegible]

[illegible] 3 12 [illegible]

[illegible]

[illegible] ... [illegible] 1905 w [illegible] zaufaniem przyjacielskiem że ci je powierzam na pewien termin [illegible] na trzy lata [illegible] listów moich. [illegible] napiszę do [illegible] ... że [illegible] Norwida, lecz tylko 5 czy 6 wyjątków wierszem których [illegible].

Przeciwko [illegible] przeciwko [illegible] twierdzeniu jakobym nie uznał twojej pracy. [illegible] razu kiedym [illegible] o twoim ogłoszeniu [illegible] jak świadczą moje listy. Nie mogłem ci podziękować za ostatnią [illegible] pracę w Ateneum, gdyż jej nie znam i dopiero [illegible] o niej [illegible] z [illegible] 14 września; żadnych czasopismów krajowych nie [illegible]. Nie znając tej ostatniej pracy, nie wiem czy korzystałeś w niej z materyału zawartego w 2ej części

[illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~

[illegible] Kreutz[illegible] [illegible]

[illegible] na to pozwoli[illegible] [illegible]

[illegible] rozumiem podaj ci do aprobaty"...

[illegible] materiał [illegible]
[illegible] wpływ czasu i ciągły zawód [illegible]
[illegible] mej strony pewnego rozstrojenia [illegible]
[illegible] boleśniejsza że chowałem niezmiennie
[illegible] najserdeczniejsze uczucia [illegible]
braterskiej i dziękczynienia. Mam też przekonanie że [illegible]
twoje i dawna życzliwość będą mi rękojmią że dłuższa przyjaźń
nasza nie została zachwianą przejściowem nieporozumieniem.

PRÉFECTURE

de la Seine

République Française

Liberté - Egalité - Fraternité.

Paryż, 17 Września 18.

Kochany Adamie odesłałem ci 2 go Września wiersze Norwida które świeżo znalazłem oraz kopię dwóch listów Ojca Nazajutrz t. j. 3 odebrałem list twój z 1 go i mimo nawału pracy, muszę ci odpisać i sprostować niektóre twoje twierdzenia.

Nasamprzód uważasz treść i forma telegramu Pana P. do ciebi za ~~[illegible]~~ zupełnie niestosowne. Wcale nie upoważniłem go do takiego postępowania i ~~[illegible]~~ pojmuję że się tem obraziłeś. Nie mogę się zapewne że powiedziałem P. Welischowi który u mnie bywał w imieniu P. żeby się pan P. z tobą umówił z ~~tobą~~ co do druku listów Nor. Sądziłem że jesteś z nim w ciągłych stosunkach ponieważ zajmuje się biografią Norwida z ~~[illegible]~~ wiedział że P. dostał o wyborowych rzeczach Norwida i od Gąsztowta wszystkie papiery które po jego śmierci tu znaleziono. Nie mogłem z tego wypuścić że użyje formy telegraficznej i takiej treści. Stąd to nieporozumienie. ~~[illegible]~~ więc uwiadomiłem P. Welischa pokazał mi twoją odpowiedź telegraficzną w oryginale. ~~[illegible]~~ więc uwiadomiłem cię w zgodzie i że sam rozpoczęłeś termin odłożenia twej pracy.

Co do otrzymania 2ej części popełniłeś omyłkę, odebrałeś ją w Marcu 1902 jak to świadczy list twój z 15 Maja t. r. według poprzedniej umowy miałeś drukować listy do Ojca w całości w Ateneo, sam to w listach z 5/4 1902 i 8/12 1903 potwierdziłeś jak wynika z dosłownych odpisów.

Lwów 5/4 1902.

„Druk drugiej części korespondencji, jak ci to już pisałem, uważam za konieczne dopełnienie części pierwszej sam przeżeram listy a względu pewnych [illegible] odpowiednią całość z listów mających znaczenie Druk zacznę zapewne [illegible] Stycznia 1905."

Lwów 18/12 1903.

„Jestem najpewniej przekonany że należy drukować części II-gą Korespondencji która jest uzupełnieniem koniecznem 1ej a obie dają nieoceniony materjał dla historyka literatury. Badacza dzieł [illegible]. Nie wszystkim po prostu wielką krzywdę [illegible] tylko że z tych zaś badaczom gdyby [illegible] od pierwotnego zamiaru. należy robić odbitk. ale w zmniejszonej ilości ~~[illegible]~~ 300 egz."

Dopiero 3 Grudnia 1904, to jest blisko trzy lata po ~~odebraniu dokumentów~~ z doniosłeś że zmieniłeś twoje zdanie z Lwowa 3/12 1904 ... „Przejrzałem je (listy) ale materjał ważny, ale jest to materjał listów w morzem i zdaje sobie teraz dokładnie sprawę że drukowanie tych listów w całości bez znaczenia, nie [illegible] wymagający literackiego i krytycznego opracowania. [illegible] korespondencji tym stanie jak są. Choćbym nawet po uzyskaniu ich z rzeczy wydrukowanej już na podstawie okazanej ci gotowości mojej zdaniem, celu. Trzeba je opracować za moją [illegible] szczerością i za moją okazaną ci gotowość jeśli mem, kochany Dyzio, odrobinę życzliwości to mi ten cały materjał zostaw na czas chociaż mi się przeciw zarzutom oburzającym to w ten sposób w tym mniej więcej sposób służy, i nie martwię. Ja to wszystko powoli opracuję w broszurze 320 roku jak to uczyniłem z jednym szczegółem korespondencji w rzeczywistości obszernej i współczesnych który znalazła uznanie opracuj rzeczywiście bądź w samej [illegible] bez przedrukowania całości wydam to bądź w Przewodniku bądź w samej twoją własnością literackim. Całość „Listów" jak one są obecnie. pozostanie twoją własnością w kwocie mniej z zasiłku mem pojdzie mogę ci zapewnić udział w honorarium więcej 300 koron."

Odpisałem ci 17 Marca 1905 w zupełnem zaufaniu przyjacielska że ci je powierzam na pewien termin zdawało mi się na 3 lata gdyż nie myślałem nigdy kopii listów moich Omyliłem się w terminie Masz słuszność i że nie mogę mu oddać bratem nigdy kopii listów moich do P. Przesmyckiego że nie mogę mu w tym punkcie. Ponieważ słowo dałem napisze do P. Przesmyckiego który przy udzielić listów Norwida udzielę mu jedyne znalezione wiersze jakobym nie miał.

Protestuję najsilniej ~~[illegible]~~ przeciwko twemu twierdzeniu jakobym nie uznał twojej pracy. Każdego razu kiedym się dowiedział o twojem jakiemkolwiek ogłoszeniu zaraz ~~[illegible]~~ pisałem do ciebie z podziękowaniem jak świadczą moje listy. nie mogłem tylko podziękować ci za twoją ostatnią pracę wydaną w [illegible].

gdyż dopiero się o niej dowiedziałem z twego listu z 13 Września. Żadnych czasopism kraju wcale nie odbieram. Nie znając tej ostatniej pracy, nie wiem czy korzystałeś z materiałów zawartych w 9 ci teczki. Tylko do ~~[illegible]~~ chciałem Ci okazać że twoja praca o osobach współczesnych była oparta na materiałach z 19 teczki a artykuły o Rustawelim i o Klaczce pochodziły z dokumentów podanych ci w 1907 r. Nie widząc nic ogłoszonego po 6 lat, z mojej strony z pewną słusznością myślałem że żadnego nie chcesz robić użytku z powierzonych ci dokumentów 29 teczki po tak długim terminie; potwierdzało mi to zapewnienie w twoim liście że zachowujesz tylko listy Norwida.

Mogłem być zniecierpliwionym kiedy od tak długiego terminu, nie widziałem nawet początku obecnej pracy, kiedy z twoich listów a mianowicie z listu 21 Września 1901 widzisz że chciałeś raczej napisać biografię listu[?] Oto odpis tego ostatniego listu: „Teraz wielka do ciebie prośba. Na podstawie korespondencji Ojca Twego oraz listów do niego pisanych zamierzam napisać ~~studyum~~ studyum naukowe o nim i jego epoce. Wiem że lat 7, [illegible] potrzebuję twego na lat parę, które zamierzam wydać częściowo ale do tego potrzebuję to wszystko Kochany Dyziu, pomocy przedewszystkiem abyś mi raczył nadesłać do to już przez ciebie przeznaczone do dalszych tomów korespondencyi w całości z przesłanych. Muszę bowiem rozpoczynając już pracę rozejrzeć się w całości z tego nakreślić sobie program. Zobowiązuję się słowem honoru nie korzystać z niej tylko o tyle o ile mi na to pozwolisz. W tym celu manuskrypt mój przed wydrukowaniem poszlę ci do aprobaty."

Posłałem ci każdorazowo wszystko absolutnie co żądałeś. Zostawiłem u Ciebie przez lat 6 ½ czy mam powiedzieć że spełniłeś obietnice twoich? Zostawiam odpowiedź twojemu sumieniu i twojej dawnej życzliwości.

Ściskam cię najserdeczniej

Twój Dyonizy Zaleski

Paryż, 10 X^bre 08

Kochany Adasiu,

Odebrałem twój telegram wczoraj wieczór późno wracając do domu. Stosownie do twego życzenia, przysyłam ci resztkę rękopisów Norwida:

1° rękopis. [illegible] człowieka. 5 stronic arkusza
2° " [illegible]. Człowieczeństwo 1 stronica
3° " O wystawie —— 1 str.
4° Wstęp: Niemożność zaprzeczenia 1 str.
5° Jednostronna koła definicja 1 str.

Bądź łaskaw odesłać mi je ~~zaraz~~ po przepisaniu w liście poleconym. — Te ~~ostatnie~~ rękopisy dałem poprzednio do przepisania Ś. Przesmyckiemu.

Miałem temu kilka dni wizytę ś. [illegible], przyjaciela

P. Orzechowskiego. Który mi oświadczył że ten ostatni [illegible] ma wydać 15 (piętnaście) tomów [illegible] pism Norwida. Zacznie drukować 1y w Krakowie w miesiącu Marcu lub Kwietniu, 1y tom będzie zawierać nowe poezje nieznane pod tytułem: Vade-mecum. Mówił mi że napisze do P. Orzechowskiego o twojem życzeniu by nie drukował co masz ale prócz wierszy i owych rękopisów które i dziś posyłam, mi nie ma ode mnie, odmówiłem mu listy. Zapytuje się kiedy listy Norwida do Ojca wydrukujesz i czy w całości? Jeśli nie, to prosi o przesłanie mu odpisów, a on je wydrukuje.

P. Wellisch wyjechał do Londynu, ale ma do mnie

w tych dniach napisać, to będziesz miał mi słówko także przesłać.

Czytuję w Gazecie Lwowskiej twoją pracę o Norwidzie, jest ciekawa i interesująca. mam odpis (?) ~~mały~~ krótki list Pani Kalergis. ~~Z [illegible]~~. Czy [illegible] list Norwida [illegible] i posłałem kopię.

Serdecznie ciebie ściskam

i pozdrawiam [signature]

Paryż, 31 Marca 1909
120 Boul^d St Michel

Kochany Adasiu,

Tak zajęty jestem pracą i różnemi kłopotami z powodu choroby zw dzieci że ledwo mogę znaleźć chwilkę by ci podziękować najserdeczniej za przysłane mi dwa egzemplarze twojej książki o Norwidzie. Mój przyjaciel, Aleksander Dybowski, któremu wręczyłem egzemplarz, kazał mi podziękować ci za ten podarek i złożyć uszanowania.

Dobrze się stało że twoja praca wypada w tej porze; twoją zdrową

krytyką i rozsądnem ocenieniem autora, oddałeś usługę publiczności polskiej która nieznając Norwida rzucała się w zupełną przesadę, wszu-stkiem pochwał Pana S..

Odczytując twoją książkę tem większy żal poczuwam że nie mogłeś tak samo opracować inne listy które ci ~~wysłałem~~ posłałem, albo przynajmniej je ogłosić jako surowy materiał. Bez nich, notatki Jego są zupełnie niezrozumiałe gdyż ciągle się do nich odwołuje, dla tego zamierzałem dopiero po ~~ich~~ wydaniu tych listów wziąść się do ogromnej pracy t. j. do ~~opracowania~~ uregulowania: przepisania notatek Jego. Jest ich 10 lub 11 ~~kajecików~~ książek (agenda), prócz kilku ~~innych~~ notatek pourywanych z dawniejszych

żył. Chciałem to wydać pod formą pamiętnika, wykluczając wszystko co się tyczy faktów rodzinnych. Zapisałem do kilku książeczek (agenda), tak drobno pisanych że ledwo za pomocą szkła powiększającego (loupe) można je wyczytać. Są w nich bardzo ciekawe szczegóły o ludziach i rzeczach emigracji oceny pism współczesnych itd. Tak teraz jestem zniechęcony że wątpię bym miał odwagę kiedy dostanę emeryturę, zdobyć się do tej pracy. Szkoda bo ze mną to zginie.

Czy moje listy do ś.p. twojej żony i do Augusta Sobańskiego doszły? Nie miałem adresu Aleksandra, bądź łaskaw oświadczyć mu moje współczucie po takiej stracie. W notatkach Ojca jest tyle wspomnień o Pani S.. Co się

stało z tymi notatkami z 1848 r.
o których mi wspominałeś?

Serdecznie Ciebie oraz

twoich ściskam i pozdrawiam.

Twój

F. D. Grabowski

5

257

Fontainebleau (Seine et Marne)

rue Carnot n. 12, 8 sierpnia 1908

Kochany Adasiu, odebrałem twój list z 31 Lipca w Fontainebleau, gdzie spędzimy wakacje i nie wrócę do Paryża jak w pierwszych dniach Września, przeto mimo najlepszej woli, dopiero za miesiąc będę mógł ci przesłać żądane rzeczy Norwida.

Zwracam twoją uwagę że ~~[illegible]~~ się mylisz co do terminu ~~[illegible]~~ do ogłoszenia listów do Ojca pisanych. Jak się możesz przekonać z listu mego Termin ten był na 5 lat, ale już minęło sześć lat, jest a nie trzy, jak ~~[illegible]~~ sądzisz. Posłałem ci Owe listy ~~[illegible]~~ w Lutym 1902 r, ~~[illegible]~~ przeto termin od dawna już przeszedł i

~~Uznać żeś się omylił, więc nie masz prawa~~

~~protestować których Mając przez 6 lat ze cały~~

~~materiał, żadnego użytku z niego nie zrobiłeś~~

szczególnie że wiedziałeś jak mi chodziło o

Przypominam ci że to

jego druk. ~~Nastawałem kilka razy na druk~~

~~listów bo~~ na twoją usilną prośbę ~~coś~~ ~~tak~~

ci listy ~~ręczne~~

wydałem, ~~gdy~~ najprzód zobowiązawszy się je

jako drugą część Korespondencyi

wydrukować w całości, ~~jak to z twoich listów~~

~~wynikało, jako drugą część Korespondencyi~~, a

jakaś zowobi grabi w twoich listach

później jako aneks do biografii Ojca. ~~..~~

~~ci pisze. Kopie twoje listów, jak i komentarzu~~. Przez

kilka lat na moje pytania kiedy zaczniesz druk,

wiedząc jak mi o to chodziło

odpowiadałeś, że niebawem zacznie i jak lata ~~przeszły~~ minęły

każdego razu

nieprzezornie, Teraz mnie spotkał ~~....~~ zawód,

~~dzisiaj~~ gdyż muszę szukać środków do ich wydania,

by spełnić wolę ~~...~~ Ojca, który mu przekazał ich ogłoszenie. Nie

mówię już o wielkiej pracy którą sobie zadałem

w przepisywaniu tak obfitego materiału, a

obecnie zmarnowanej.

Co do listów Norwida, ~~osobiście nie wydałem~~ mnie nie chodzi ~~tu~~ ~~wcale~~

o ich osobnego druku. ~~Ale~~ ~~Jak ci pisałem~~, P. Przesmycki

nadając wielką wartość tym listom ~~tam~~ przez różne osoby bez zwłoki

~~tak~~ na mnie nastawał by ~~ogł~~ ogłoszone ~~zamyślał~~

sądziłem że dam ci najlepszy dowód przyjaźni oddając go

do ciebie być się z nim urządził ~~bez Osoby które~~

~~mnie w jego imieniu~~ odwiedzały, i nastawały że

~~takie materiał musi być ...~~ o ile

Bonny i wdzięczny tobie za wydrukowanie 1ej części listów

~~...~~ Ojca

~~...~~. Zawarowałem, że choć on je przepisze, będzie

musiał czekać aż sam je wydrukujesz, gdyż zawsze

miałem na myśli dać ci pierwszeństwo, taksamo

jak przez 6 lat odrzucałem wszystkie propozycje

które mi robiono co do ich ogłoszenia. Dopiero gdy

po 6 lat ½

się przekonałem że żadnego użytku z powierzonego

ci materiału nie zrobiłeś, ~~...~~

zgodziłem się na

~~jak na ... drugi~~, ~~...~~

próśbę P. Przesmyckiego, ~~aby~~

Myślę że po tych objaśnieniach zgodzisz się na to

że ~~moje postępowanie jest względem ci prawdziwie przy ...~~

postępowanie moje było jasne i szczere i że dawne nasze stosunki przyjazne nie powinny cierpieć z tej przyczyny.

PJ.

Krechowiecki Adam

(Bur. [illegible]

мене щастям а безнадійним [illegible]

цілим. ти мав і тільки — по мені — а [illegible] —

X. A. Krechowiecki

Doktor Teologii

16 Sierpnia ze Lwowa.
1812

Kochany i drogi Dyziu! Nie zadziwi Cię zapewne że od razu do tak poufałego z tobą schodzę stosunku bo do tego ośmieliła mnie i twoia serdeczna odezwa i to że was wszystkich iuż od dawna iako dzieci mego drogiego przyiaciela i brata noszę w sercu moiem – przykro mi bardzo że ten twoy wypadek opóźni zapewne przybycie twoie do Lwowa, bo nie śmiem nawet przypuszczać aby mógł mnie pozbawić wcale rozkoszy oglądania i uściskania ciebie. Seweryn odieżdzaiąc do Jetniczerzów w Tarnowskie uprzedził mnie o tem przez trzecią osobę że masz przybyć do Lwowa, domyślam się tedy że odebrał list z Paryża może nawet od Oyca twego ale tego mi niezakomunikował, czy po wyieździe iego przychodziły listy pod iego adresem o tem ieszcze nie miałem czasu dowiedzieć się gdyby przypadkiem znalazły się iakie dotąd nieodebrane u tych państwa u których mieszkał we Lwowie, to ie odbiorę i zaraz ci prześlę. Tymczasem wyglądać Cię nieprzestanę z naywiększą niecierpliwością – Zaieżdzay prosto do Zakładu Ossolinskich gdzie mieszkam, miło mi będzie przytulić cię po rodzicielsku i dać ci poznać niemało iuż z tych Osób którzy pamięć Oyca twego pielęgnuią w sercach i tem uczuciem radeby podzielić się z Tobą – Ściskam Cię nayserdeczniey wasz

drogi acz jeszcze nieznany Dyziu. Do szczęśli
wego da Bóg zobaczenia.

J. Krechowiecki

23° [illegible] 1872 265

[illegible] opisu [illegible]

[illegible] bič kunem [illegible]

[illegible] a které [illegible]

[illegible] Dyma [illegible]

Obaviam [illegible] teraz že [illegible]

tak [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] tego brzeciez ma [illegible]

jest to [illegible]

[illegible] i według tego [illegible]

[illegible]

[illegible] pokazuje się tey niespokoyno[illegible]

[illegible] jako się te widoczne [illegible] Wszystkie [illegible]

[illegible]

27 Kwiet. z Lwowa
1873

Choć zmordowaną już po długim liście rękę dorzucam jeszcze tych słów kilka do ciebie mój drogi Dyziu chcąc cię przekonać jak trwałą i niezatartą pamięć zostawiłeś w sercach naszych.

Wprawdzie mamy trochę żalu do ciebie żeś nas nigdy nie pocieszył listem twoim donosząc o zdrowiu Ojca Siostry twoim i reszty rodzeństwa, żeś nie doniósł o dalszych widokach swoich, ale tak jesteśmy wyrozumiali i pobłażający rostargnieniom młodości że bylebyś tylko w tem nie przetrwał i szczerze się na przyszłość poprawił chętnie ci przebaczymy nie przechowując w sercach naszych jak tylko najszczersze najprzychylniejsze uczucia z jakiemi pozostaniemy na zawsze.

Ściskam Cię najserdeczniej

zawsze ci życzliwy Hrechorowicz

Mr Denys Zaleski

266

Kochany i drogi Dyziu!

List twój do naszej kochanej P. Józefy adressowany nie mały nam sprawił przyjemność i przyniósł pociechę bo przekonał że ten twój tak krótki pobyt pomiędzy nami zostawił ci jakieś przychylne dla nas wrażenie i że się to jeszcze w wirze paryskim nie zupełnie zatarło. My też w naszym zaciszku Lwowskim nie wystawieni na takie roztargnienia przechowujemy głęboko pamięć mieszanych chwil i tych zwłaszcza które jak twój niespodziany przyjazd przerwał tak mile cklliwą jednostajność naszego powszedniego bytu. Aby się pocieszyć po naszym rozstaniu, tudzieżem się jeszcze nadzieją że powrócisz na stałe już tutaj zamieszkanie ale odstręczyły cię jak widać okiełtz tutejszych ziomków inwitacie i wymagane w tem arcykonstytucyjnym rządzie formalności. wolałeś więc pozostać w przybranej Ojczyźnie i szukać łatwiejszej Karjery wśród obcych gdzie języki odpowiednie usposobienie pierwsze kroki w obranym zawodzie ułatwiły; Szczęść ci więc i błogosław ci w niem Boże! szczere życzenia moje i wszystkich moich nie przestaną iść za tobą! Z nowin tutejszych niewiele ciekawych udzielić mogę wszystko dni dawnym trybem płyną nawet jakie też poznałeś się zaręczyły chudzitę za mąż i ta nawet coś zainteresowała p Marię Wistocka ... na dłużej Konkurenta ... ... twój urlop, zadziwił ... się i zaniknięta, potem jak Wisznia

ka

nie spodziewała się zapewne tak długo, pozostaie upo
mięci bałamuta paryzkiego - P. Walenta (tak iak
przezwałeś naszą P. Walerię) iest w prawdziwym
kłopocie, bo niewie gdzie ma ostatecznie skłonić
serce swoie czy do mnie czy do raboy kotki
ktorą karmi i pieści namiętnie, zdaie mi się iednak
że niedługo i ia i Kotka faworyta dostaniemy odpra
wę bo iuż na brzuch w tym roku wychodzi i coraz
więcey oczu sciąga na siebie - Wyczerpawszy iuż wszy
stko cokolwiek miałem weselszego wracam do poważny
szych rzeczy, w parę miesięcy po twoim odiezdzie
bez żadnego widocznego powodu bo nawet przeziębie
nie mogłem zapadłem na iakąś gorączkę ktorą
lekarze uznali iako typhoidalną i taką istotnie była
bo mnie stopniowo wszystkich sił prawie pozbawiła, nie
cierpiałem wiele bo oprocz niemocy innych dolegli
wości nie doznawałem, często przytomności nie miałem
nie przeszkodziło to mnie iednak w dopełnieniu
wszystkich Chrzescianskich obowiązkow a nawet
przyięcia SS. Sakramentow - Mimo to wszystko iednak
choroba przy niewielkiej pomocy lekarzy ...

się przesiliła i powoli wróciłem do dawnego stanu
została mi tylko niemoc w nogach i głuchota. pierw
szy przybytem się zwrotnie na św. mieszczyznę, potym
na nią na Wołyniu dokąd niebawem wyjechałem ale
z drugą pozostanę zapewne do końca dni moich. Zamu
cił mnie nie mało list kochanego Ojca twego, i ów
podobnie jak ja, przed kilku laty nad moją Marynią
nad biedną swoją Józią, pisze dni całe i ochrania. Da
tylko Boże aby się nie doczekał takiey jak ja katastro
fy, ale ulgi i pocieszenia tey także, któremy tak gorąco
jakiey starzenie wyglądać i spodziewać się powinien. Woda
cudowna z Lourdes tyle rodzinom we Francyi i u nas
nawet pociechę przyniosła, za cóż nie udać się do tego
źródła miłosierdzia. my tu całą rodziną nie przestanie
my przyczyniać się modlitwami naszemi za tym dzieckiem
tak drogim i potrzebnym sędziwemu Ojcu i niemowlę
ciu zagrożonemu tak wielką stratą. Zostawiam
resztę niezapisaną na dopisek dla P. Józefy i na tem
kończę te bazgraniny. Uściśnij i uściskay ode mnie mego
starego druha Ojca twego i sam przyjm ode mnie i od
wszystkich moich najserdeczniejsze pozdrowienia.

J. Krechowiecki

PS. Ten list ieszcze przed [illegible] i wyczy-
szczapisany, dobrze ieszcze przed wypadkiem śmier-
ci ostatniey żony bo chociaż nie miałem nadziei
iey wyzdrowienia zawsze nie przewidywałem
tak rychłey katastrofy, zaległ w biórku
[illegible] podróżnym aż dotąd bo ona ma zawsze zwy-
czay wyzyskania [illegible] do korespondencyi obie-
cując do listu się przypisać a potem zapomina
o tem odkładając to do sposobnieyszego czasu który
czasem nigdy nie przychodzi. Otóż to właśnie
zdarzyło się z listem iaki dziś odbierzecie a któ-
ry [illegible] na dowód że [illegible] starałem się
zawsze utrzymywać ~~stosunek z Tobą~~ i dziś
powtórzyć udział iaki bierzemy wszyscy w bólu
waszey życząc z całego serca ulgi i pocieszenia
od Tego który podobne ciosy na nas zsyła a
w miłosierdziu swoiem otuchy nie pozbawia. Czuwajże
tam troskliwie nad biednym osieroconym starcem
Oycem waszym, zastąpcie mu tę iaką dziś opła-
kuie nie dayąc mu uczuć [illegible] tego [illegible] braku
[illegible] przebaczcie takowej że waszym to poczu-
ciem serca [illegible] się to przypomnieć –

Ściskam Was nayserdeczniey
życzliwy zawsze
[illegible signature]

Mr Denys Załęski

17 Czerwca 18..
ze Lwowa.

Kochany Dyziu! Zostawiłeś tu po sobie taką świętą pamiątkę w sercach szczerze ci przychylnych, że ciebie pomimo widocznego zaniedbania twego zapomnieć także nie możemy, owszem z natrętnem nawet dopominamy się u ciebie jakiegoś znaku jeśli nie spółczucia to przynajmniey pamięci. przytem niespokoyność mnie trapi o Ojca twego który mnie nigdy tak długo bez wiadomości o sobie nie zostawiał, przekonany jestem że to serce acz było srogiemi ciosami przybite na głos wiernego przyjaciela młodości nigdy głuchem nie będzie i zawsze tkliwem odźwiękiem się odezwie, lękam się więc jakiejś ważniejszey z powodu zdrowia przeszkody i dla tego błagam cię drogi moy Dyziu donieś mi jak można nayspieszniey co się tam z wami dzieje? i czyście ostatnie listy moje odebrali. Adresowałem je jak dawniey Plac [illegible] możecie mieszkanie zmienili, dzisieyszy list do ciebie wyprawiam pod adresem jakie mnie i P. Podoskiey zostawił może tem szczęśliwie rąk twoich doydzie i zjedna mi pospieszną twoią odpowiedź. My w tem miesiącu wszyscy się rozjeżdżamy PP Podoscy już na zawsze Lwów opuszczaią, udaią się do dóbr swoich w przemyślskie gdzie stale zamieszkać maią, ia z moim Księdzem i Anną udaiemy się do Krakowa a stamtąd w Tatry gdzie całe lato spędzić zamierzamy. pisz iednak pod adresem jaki niżey przyłączam tylko zmiłuy się odpowiedzi nie zwlekay. Ściskamy cię wszyscy nayserdeczniey Anna siostrzyczka ci pozdrowienie przesyła. Adamostwo jeszcze zostaią we Lwowie później do rodziców w przemyślskie także wyiadą. Jeszcze raz ściskam cię moy drogi Dyziu i powtarzam prośbę o kilka słów odpowiedzi.

Twoy Krechowiecki

Adres.
Lwów Ulica Zimorowicza
Nr 3

Nim będę miała czas dłużej z Tobą pomówić, drogi mój Dyziu — uprosiłam Pana Krukowieckiego o kącik w Jego liście, aby się przypomnieć twemu poczciwemu sercu, i wytłómaczyć się trochę żem tak długo nie odpisała na twój drogi list jeszcze w Grudniu pisany. Jednem słowem tworzmy — nie miałam serca!! — Tak mnie mocno zabolała strata którąście ponieśli — że słów znaleźć nie mogłam, by mo... współczucie moje wyrazić. Czekałam aby też trochę ta świeża rana zabliźniła z przypomnieniem [illegible] i [illegible] i twemu Ojcu [illegible] i [illegible] niezmienną a wierną i stałą przyjaciółkę, która o przyjaźni tej [illegible] dopomina — i pragnie mieć o Was wiadomości aby wiedzieć i złą i dobrą dolę z Wami dzielić — My też w przyszłym miesiącu wybieramy już całkiem na wieś — jest to ziszczenie wielo letnich życzeń naszych, ale pomimo to mówimy jak po tak długim pobycie w mieście, odpowiemy wiejskiemu gospodarstwu — — Może już tej zimy bo mamy miejsca. Cobyś Cię więc mój drogi, to macierzyńsko jakoś mnie na to pozwolił — a Twemu Ojcu drogiemu przesyłam najserdeczniejsze wyrazy — zawsze powtarzając. Cobym dała za to — aby choć jeszcze w życiu się zejść mogli i podawnemu pogawędzili! — wiele by — wiele tym sposobem bólów się ukoiło. — Mam uszczęśliwiającą wiarę że by tak było.

Twoja niezmienna przyjaciółka
(stara)
Hodolska

Mój mąż na wsi — [illegible] ukłony przesyłają.

Dyziu, drogi jeszcze do nas przyszła to [illegible] dopraszając się że [illegible] za wiedzie o nas wszystkich od 15 Lipca nasz adres tylko przez Skierniewice, Skarbkowice, Bystra.

22 Stycznia z Lwowa.
1875

Drogi i Kochany Dyziu! W skargach iakie rozsyłasz iakobyśmy o tobie zapomnieli nie odzywaiąc się listownie do ciebie niewiem czy iesteś sprawiedliwym, bo zdaie mi się że będąc o zdrowie Oyca twego niespokoynym wysłał Tem był dwa listy pod twoim adresem i nato żadney nie otrzymałem odpowiedzi. Bydź może że w tym nie ładzie iaki teraz na pocztach zapanował te listy zaginąć mogły; ale ia w przeświadczeniu moim będąc pewnym ich wysłania nie miałem i nie mam nic sobie do wyrzucenia. Mogę przegrać tę sprawę, bo będziesz iako Adwokat bronić oskarżenia choć wątpliwego iak to macie we zwyczaiu szykanować prostodusznych ludzi nie opatrzonych w legalne dokumenta. Jakkolwiek iest zawsze wierz Kochany Dyziu! że twoia acz tak krótka bytność we Lwowie nie zatarte w sercach naszych zostawiła wrażenie. Chciałem cię nayszczerzey zatrzymać w kraiu, mażeby to się powoli udało, ale ci zabrakło cierpliwości, i babcia twoia gorąco cię do powrotu nakłaniała, wierzę z resztą że wam Paryżanom nasz Zaścianek Lwowski iak go s.p. E. Januszkiewicz zamianował nie bardzo ponętnie zwłaszcza na stałe zamieszkanie przedstawiać się może. Stało się tedy tak i iuż się nie zmieni, rola twoia

taka iak moiey Kochaney Anny, pielęgnowai starego oiorocznego Oyca, z tą roznicą że tobie urozmaicić się może dystrakciami paryskiemi. Ja ci z tutejszych nowin nie wiele interesuiących udzielić mogę, uwagi tylko moie nad temi iakie wiesz z gazet zakomunikuię w przekonaniu że to cię iako mieyscowa informacia interesowai będzie. Po smierci Gołuchowskiego wstąpił na tron namiestnictwa Alfred Potocki z imienia i dostatkow Polak ale persona grata rządowi i mieszczanskiemu gabinetowi ktorego w roli przecie dokładnie wysondował i zdaie się upewnionem że mu w widokach paraliżowania autonomii galicyiskiey przeszkadzai nie zechce i nawet nie potrafi bo nieposiada tey swobody w działaniu iaką zdobył sobie nieboszczyk Gołuchowski długą urzędnicza wprawą i wtaiemniczeniem w arkana Imperii. Iuż na początku zrzekł się czy dozwolił sobie z rąk wyiąć mianowanie urzędnikow i ministerium zaraz z tego skorzystało, niewiadomo iak daleko postąpi w tem zacząwszy przyiechawszy prowincya rada że ma na czele swoim Kawalera złotego runa ktory ią hoynie uwiecha dyplomatyczney grzecznosci częstuie dumna że iey dygnitarz pierwszy pali z Cesarzem Cygara i połuie

co Gödellu nie zagląda głębiny. ocenić tej świetnej zaledo tężności nie potrafi i pozwoli dobroduszne ogołocić się nie tylko z przyobiecanych ale nawet z otrzymanych dotąd dobrodziejstw. Inkuria i nieoględność przeważy tu wyższej Szlachty, wszelkie wyobrażenie przechodzi.

Ale rozgadałem się mój drogi Dyziu, daruj staremu zrzędzie który Cię szczerze pokochał i teraz ściska i całuje najserdeczniej. Jan Krechowiecki

P.S. Dopilnuj z łaski swojej Ojca aby mi jak najśpieszniej żądaną fotografię z podpisem własnoręcznym dla Osób wyżej wymienionych nadesłał.

Kochany Dyziu – Pozornie zawiniłem bardzo przed Tobą milczeniem mojem, ale mimo to cały ten czas rozliczne zajęcia a więcej jeszcze dolegliwe kłopoty nie dozwoliły mi ocenić się dalekim i przypomnieć się tak pozornie nie Twojej pamięci. Przecież tego nie chowałem mocno a teraz znów z powodu rozmaitych interesów familijnych wypadnie mnie pono rzucić dotychczasowe zajęcia i przesiedlić się na wieś. Wszystko to tak nie czas pozostawia i niemiałem chwilki na serdeczną pogawędkę z Tobą – Żal mi czasem też, że nie dał naktonić do pozostania w kraju – jakkolwiek żal to egoistyczny

bo nie wiem czy tu lepiej Ci byłoby jak na szero-
kim świecie. — Oddała nam niedawno Matka Twoja
mojej to w liście do niej pisanym uskarżasz się
na brak zdrowia co nas niepomału zmartwiło.
Czy nie nadmiar pracy zaszkodził zdrowiu Twemu?
Rychłą wiadomością zaspokój nas w tej mierze,
rozpisz się długo i szeroko o sobie bo wiesz że
nigdzie oprócz w rodzinie własnej nie masz tak wielu
serc życzliwych jak wśród nas. Twój pobyt choć tak
krótki zostawił niezatarte wspomnienia w naszych
sercach; a ileż to rzeczy zmieniło się od tego czasu!
Ja już stary małżonek i ojciec dwojga dzieci mogłę
tyć i siwieć na prawdę, — cała nowa rodzinka utwo-
rzyła się od czasu Twego wyjazdu, a warto abyś ją
poznał i odwiedził. Jakaż by to radość była mój
Dyziu kochany gdybyś kiedy mógł do nas zawitać!
Marzymy nieraz o tem bo wiemy żeś się już
stale osiedlił i trudno byłoby Ci ruszyć się z miejsca;
ale co obecnie trudnem się zdaje przy dobrej woli
a chęci może się da kiedy urzeczywistnić — My teraz
Dyziu kochany z daleka przesyłamy Ci serdeczne
wyrazy przyjaźni a ja od siebie osobno uścisk
braterski z prośbą byś zechciał pamiętać także-
nie o nas i od czasu do czasu przysłać nam
wiadomości o sobie

Szczerze Cię kochający

Adam Kruz

Rynek 28.—

15° listop. ze Lwowa

Drogi móy Dyziu! Musiały te wasze dwa listy gdzieś fatalnie zalegnąć bośmy o nich naymnieyszey nie mieli wiadomości, czytałem tylko list twoy do P. Podoskiey pisany i z niego dowiedziałem się żeście zdrowi i że żyiecie. Niewiem skąd przyszło Antosiowi przepowiadać iakiś tam móy awans w Zakładzie po śmierci Bielowskiego. wszak sam dobrze wie i doświadczył iak trudny za Galileyczykami przystęp do iakiegokolwiek mieysca i urzędu, wszak on między duchowieństwem pomimo rzekomey protekcyi Arcybiskupa, pomimo stopnia Doktora Teologii, nawet lichey Katedry we Wszechnicy dostąpić nie mogł, a cóż ia dopiero co nawet stróżem w przedpokoiach filozofii nie iestem iakżebym się między temi sawantami pomieścił. Śmiey się z tych przypuszczeń moy drogi Dyziu i westchniy do Boga za mną aby mnie dzisieyszy Kurator ten zaustriaczały Krasicki i tego mieysca iakie za wpływem twego Oyca u Dzieduszyckiego otrzymałem nie pozbawił, tak iak mnie chorego z Zakładowego gmachu wyforował, aby się ze swoią magnifiką wygodnie w całym pawilonie umieścił. Móy Syn Ksiądz wyraia sobie te niepodobieństwa w tem celu aby swoie zagłuszyć sumienie które mu może wyrzuca że nas porzucił, aby zamydlić oczy przyiaciołom moim

przedstawiaiąc że mnie w pomyslnych wcale warunkach zostawił. Temczasem rzecz się ma przeciwnie, zbył się istotnie ciężaru utrzymania liczney rodziny i niedołężniejącego Oyca, tego zdał na barki młodszego brata który ma iuż dwoie dziatek do wyżywienia. Siostrę Pannę którą sam był sprowadził odsyła do naystarszego brata aby mu dzieci wychowała, a sam zwobodniwszy teraz podrożnie, kąpie się a wolnym czasem Katechizuie panny, kieruie wychowaniem Jedynaczka Sentymentalney wierznice stykaiącey wdowy a dla rozrywki przebrawszy się po swiecku idzie na Operę. Oto iest prawda o ktorey przypatrzywszy się blizey sam się przekonasz, z naylepszym sercem i zbawiennemi intencyami za poprzedem prożności pozwolił się zwrócić chytrey i podstępney babie na bezdroże i z tego chyba go taka pranska szczęśliwie wyprowadzi. Przed tobą poczciwym Synem starego przyiaciela mego odsłoniłem całą nagą a tak bolesną dla mnie prawdę. Jest to krzyż który mi iuż zapewne do grobu nosić wypadnie. Obym tylko niecierpliwością nie zgrzeszył i na głowę

zawsze mi drogą, ale obłąkaną niebłogosławieństwa Boskiego nie ściągnął!

W tym liście wkładam list do Ojca Twego którem go ucieszysz za widzeniem. Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Skrzyżowski

3 kwiet. ze Lwowa. 224
1877

Byłbyś okrutnie niesprawiedliwym moy drogi Dyziu gdybyś mnie starego niedołęgę chciał karać milczeniem twoim za to że na twoie listy akuratnie nieodpowiadam. Oprocz śmiertelnego Kataru który mi władzę myślenia odeymuie wiadomę ci moię iakby sparaliżowanie i trzęsienie ręki które mi na każde pismo długo zbierać się każe nim naresście co nabazgrać czytelnie potrafi. Musisz bydź koniecznie na taki stan rzeczy litościwie wyrozumiałym. Piszę własnie do Oyca twego prosiłem go aby chciał wybadać Syna swego Ks. Antoniego czy on kiedy myśli powrocić do Lwowa czy iaz na zawsze pozostanie w służebnictwie Czerzelowicza. Ty drogi Dyziu Tatowicy to będziesz mogł wyśledzić, wszak musisz tam kiedyniekiedy bywać, z mowy i ruchu Tatowego docieć na co się zanosi. Ks. Antoni pisał że P. Michałowski wymawiał w liście P. Czerzelowicza że go szpiegować każe a to ia własnie zrobiłem na prozbę Eustachego Iwanowicza który żądał tey informacyi zapewnie w myśli że starać się może o którą z powabnych Siostrzeniczek. Czy wnuczka bo Matka iest rzeczywiście Siostrzenicą Eustachego ale on będąc dotąd Kawalerem nie chce występować z Dziadostwem.
Moia drząca ręka tak się umordowała że iuz nie do powyższych liter dodać nie iest w stanie na tem więc kończę całuiąc cię nayserdeczniey z prozbą abyś mi iak nayprędzey odpowiedzieć raczył.

J. Kruszowski

30 maja 1877
odpisałem

29º Stycznia ze Lwowa. 275

Drogi mój Dyziu! Ucieszyłem się prawdziwie odbierając twój
list zapewniający żeś o nas zupełnie niezapomniał jakto mo-
żna było wnioskować po twoim tak uporczywem milczeniu
przekonałem się zarazem, że w istocie listy niedochodzą listmój
obszerny do Anny zawierający tyle szczegółów o których teraz
zapomniałem, nie doszedł tey rąk i z tego powodu miałem
wielkie i niesłuszne wyrzuty. W istocie próżniak ze
mnie nieposzolity zawsze mnie kosztowało napisanie listu
dziś mnie trochę uniewinia drżąca jak we febrze ręka
a stąd i pióro leniwo postępujące za lotem myśli zawsze
w starem [illegible] twey. Nie powinieneś tedy ani się dzi-
wić ani brać za złe nieakuratności mojey, ja nieodbierając
przez czas tak długi listu od ciebie niogłem posądzać bez grze-
chu o zapomnienie i chętne porzuczanie starannie którego
przyjemnego nie zostawiły wrażenia. Mówiła mi Pani
Trzemeszowa jak niekorzystne tedwie nie wstrętne wynio-
słeś wspomnienie Krakowa Lwowa i całego naszego biedne-
go kraju nie dziw więc że i figury nasze w tey barwie ci się
przedstawiają. Wy mieszkańcy Paryskie patrzycie z litością
pogardą na resztę świata która nie ma szczęścia oddychać
waszym powietrzem. s. p. Eustachy Januszkiewicz utrzymy-
wał że my w naszych zakątkach właściwie nie żyjemy
i mój Syn Ks. kosmopolita pospieszył używać tego petru-
go życia i zastrzegł z przybraną do smaku swego rodziną
w Paryżu. Przyznam ci się Kochany Dyziu że ani tęskno
ani wyglądam ich powrotu. Boleję nad zaślepieniem każdego
który niezważając na [illegible] przychylności w miasteczku
tęskniącym i wyglądającym jego powrotu. Podług mnie ten
to sponiewieranie daru Bożego co tak zjednywał
serca ludzkie, darmo go wziął ale też i łatwo utracić go
może. Rozgadałem się zwyczaynie jak stary niechcąc
dłużey już nudzić wolę polecić się twemu dobremu sercu
i uściskać Cię serdecznie.

Twój przyjaciel i Sługa.

Jan Kruchowiecki

27 listopada
ze Lwowa -

Wprawdzie nie tak dawno do Ojca i do ciebie inny drogi Dyziu pisałem i na to żadnej jeszcze odpowiedzi nieodebrałem, ale odebrawszy z Ukrainy polecenie abym się u was zainformował o P. Dziedzicu Michałowskim mieszkającym w Paryżu a to w następnych szczegółach - czy ma dzieci, czy bezdzietny wdowiec - z którego wyszedł Uniwersytetu, czy emigrant czy za paszportem, rodem z jakiej części polski jakiego jest wieku i czy ma majątek czy kapitały? Wypisuję z listu odebranego te wszystkie zapytania i proszę cię drogi Dyziu! abyś mi na te wszystkie kwestie kategorycznie odpowiedział i to jeśli można w najprędszym czasie - Kilka słówek od Ojca swego uproś dla mnie będą wielką dla mnie pociechą

Ściskam cię najserdeczniej
twój Krechowiecki

29 Xbra 1867 279

Kochany Dyziu,

Wiecie co to za harmider na nowy rok, a chciałbym z Wami z godzinkę albo i dwie przepędzić – Otóż jeżeli jesteście wolni na nowy rok, zechciejcie wszyscy trzej przyjść do Galeryi d'Orléans (palais Royal) o 5½, tobyśmy poszli do Duvala razem na obiadzik –
Czy będziecie mogli przyjść czy nie, napiszcie słówko, abym wiedział czy mam na Was czekać – dodając nowości jeżeli macie jakie od Rodziców – bo ja nic niewiem co się tam z niemi dzieje –

Wału
Krolikowski

Adresuję do Dyzia – bo on może najpewniej będzie w domu –

Paryż 31 Października 1896 r.

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pański z d. 19 b.m. załączam nadesłane mi z Warszawy kopije dwóch listów i wiersza ś.p. Ojca Pańskiego, adresowanych do ś.p. Izydora Kopernickiego, b. prof. Wszechnicy Jagiellońskiej oraz kopiję wiersza z albumu po ś.p. Stanisławie Jachowiczu.

To wszystko co posiada mój księgozbiór w Warszawie...

Łączę wyrazy szacunku i poważania

L. Kronenberg

90. Avenue de Wagram.

W Dniu 29. Listopada b.r. w Niedzielę, dla uczczenia Rocznicy Powstania z 1831 r., zapraszamy na Braterskie śniadanie, w Restauracji Vantier, 6. Avenue Clichy, o godzinie pierwszej popołudniu, bez uchybienia —

Niżej podpisani, kosztujące śniadanie, po frs. 4. na osobę, i upraszają Sz. pana o zapisanie się przed 26tym b. miesiąca.

Kinsack J. Korytko A. Krzyżanowski

15 Rue Lamande 41. [illegible] 92. Ave de Clichy

CARTE POSTALE





Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

Monsieur

Dyonizy Zaleski

135 bis Bd Montparnasse

629 Paris

COMPAGNIE PARISIENNE
d'Eclairage & de Chauffage
PAR LE GAZ
Rue Condorcet, 6

Les Lettres et Réponses doivent être adressées au Directeur de la Compagnie

N°

Paris, le 26 Marca 1904
196, rue Legendre (17e)

Szanowny i Kochany Panie Dionizy!

Dawno już jestem powiadomionym o śmierci zacnego naszego Esculapa Stanisława Piotrowskiego i, z tytułu dawnych z Nim przyjaznych stosunków, już mi się dopytywano o Jego biografię. Dałem takową wymieniając wszystko o czem tylko wiedziałem i pamiętałem, lecz o stosunkach swych rodzinnych ś.p. Doktor nigdy mi nic nie wspominał: przeto obecnie dopiero dowiedziałem się iż Nieboszczyk miał 2 siostry przyrodnie o wiele starsze od siebie, gdyż matka Jego, rodem Szwajcarka francuzka (Canton de Vaud) Panna Petitpierre wyszła była za mąż za wdowca z 2ma córkami i że On był urodzony po śmierci swego Ojca (enfant posthume). O tych szczegółach dowiedziałem

się

/.

z notatki przysłanej z Marsylji przez Jego przyjaciela Kapitana okrętu na którym Nieboszczyk był lekarzem. Lecz nikt nie wie ani nazwiska Siostr, które były o wiele starsze od Niego i być może już także pomarły, pozostawiając potomstwo, ani też o miejscu ich pobytu. Pan Żołkiewski, ziomek Nieboszczyka, Podolanin, miał pisać do swej matki która znała dobrze matkę Doktora w Niemirowie, Dyrektorkę pensionatu Dziewcząt szlacheckich, z tego więc źródła, być może, coś się dowie o Rodzinie s.p. Piotrowskiego. P. Żołkiewski właśnie zrobił notatkę biograficzną, prosząc mnie abym z Panem Gasztowttem rozmówił się w interesie umieszczenia takowej w Buletynie polskim. W rzeczy też Niedzielę widziałem się z P. Gasztowttem i mam od Niego przyrzeczenie że nekrologia s.p. Piotrowskiego wyjdzie w przyszłym numerze buletynu.

Halka ma przyjechać do nas dziś, wieczornym pociągiem, przenocuje tylko i jutro, to jest w Niedzielę wierzbną, o pierwszej godzinie popołudniu wyjeżdża do Rzymu; z powrotem zaś zabawi u nas Niedzielę przewodną (quasimodo) a w poniedziałek z rana wyjeżdża do Reims.

283

Dziękując serdecznie za szczere zajęcie się Kochanego Pana naszym wspólnym Rodakiem, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i uściśnienia Jego dłoni.

Przyjazny sługa
J. Krzyżanowski

PS. Szanownym Paniom serdeczne pozdrowienia od nas obojga załączam.

284

Kochany Panie Dezyderzy. Dziś otrzy=
małem list od Heleny w którym poleca
mi aby zanieść Kochanemu Panu fotogra=
fię Jej Medalu i parę [illegible]
się [illegible] i prosić bardzo

François Krzyżanowski

pięknie aby Kochany Pan przesłał tako=
wą fotografię do siebie — pom. [illegible] słow
do Pana Adama Krasnowieckiego i pro=
sić Go aby był łaskaw — [illegible]

91, Avenue de Clichy

Widział się z Tomem Lehrwaniskim —
Prezesem Sekcji Artystycznej na Wystawie
Lwowskiej — aby wręczył mu tę fotografię
z dwoma wycinkami gazet i rozmówił
się z Nim czyby moja Córka nie mogła
dać koncert w Sali wystawowej we
Wrześniu i także uprzedził że moja
Córka zapewne będzie we Lwowie w
pierwszej połowie Sierpnia i przywiezie
z sobą album z wycinkami zalatującemi o
niej — [illegible] [illegible] Pani [illegible] i [illegible]
[illegible]

Paris. 65. rue de Rennes. le 23 Octobre 188[illegible]

Szanowny Panie Dyonizy,

Ja całkiem podzielam Pańskie zdanie że historya wielkiego majątku jakiegoś Kwiatkowskiego, jest bajeczką, nową bajeczką zrodzoną w naszej [illegible]

[illegible]

[illegible] mozności, prosze przyjąć [illegible] jest najlepszym [illegible] zeń.

Pięknie dziękuję za pamięć

Przychylny sługa
Jan Teofil Kwiatkowski z Pułtuska

P.S. Wzmianka jest w Brazylii miasteczko nazwiskiem Rezende. [illegible]

[illegible]

Warto z nim pomówić.

